

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski Nr. 92; Warszaw. oddziału: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drob. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 kop., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k., w działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawładnienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb., opr. opl. poczt. Załączniki—dotatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i papieru.

Og. zb. № 1205

Petersburg, 5 (18) sierpnia 1905 r.

Rok XXIV. № 31

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA.

(8192)

Wilno, Zakład Ginekologiczny
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Eymazy; przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się stałości, za opłatą 1/4 do 3 rb. dziennie ss. całkowiite utrzymanie. Wilno, ul. Czysta (b. Bogusławska), dom własny. (6394)

PENSJONAT W KIJOWIE

Marij Szczawińskiej, dla pańienek, uczęszczających do zakładów naukowych. Treściwa opieka. Cudzoziemki stale. Muzyka. Czasowy adres: Gimnazjalna № 2, Biblioteka H. Oleckiej. (7329)

Akademik,

polak z Galicji, poszukuje lekcyj na wsi lub w mieście. Języki, na żądanie fortepian. Odpis: Kondera, Strzyżów nad Wisłokiem, Galicja. (7355)

Do sprzedania

SZWYCE: krowy, cielki i byczki. **SIMENTHALERY** szelice i byczek. **ARDEŃSKIE** klacze i ogierki. (Z góra 200 nagród na wystawach). Adres: Naruny przez Kupiszki, gub. Kowieńska. (7372) Zygmunt Węclawowicz.

Student uniwersytetu

w Liège, poszukuje rocznej kondycji w Polsce lub na Litwie; posiada francuzki. Adres: Belgja, Liège, ul. Ambiorix 26. J. Matyskiewicz. (7370)

ODESA.

W polskiej rodzinie nauczyciela szkół rządowych przyjmowani są z kompletnym utrzymaniem uczniowie, chodzący do szkół lub przygotowujący się do wstąpienia. Staranny dozór i opieka zapewniają się. Uprasza się o wczesne zgłaszanie się. Adres: ul. Witte № 93. L. Zmigrodzki. (7359)

W Petersburgu

przy rodzinie polskiej oddaje się pokój dla pańienki lub chłopca, kształcącego się. Fortepian i pomoc w naukach na miejscu. Kazanska 31, m. 6. (7366)

WAŻNE DLA RODZICÓW
w Warszawie.

Polecam gorąco na nauczyciela: uzdolnionego, wysokich kwalifikacyj moralnych studenta. z poręczeniem. Mińska gub., poczta Użłany, dominium Zamocć. Aleksander Jelski. (7378)

Kijów, Michajłowska 16.
MIŁOWICZ ALEKSANDER.

Polecam: kupno, sprzedaż i zastaw nieruchomości, lasów, młynów, zboża, cukru, dzierżawy; rekomenduje: oficjalistów, cudzoziemki, hony i t. p. (7377)

Zakład wodoleczniczy
D-ra A. CHRAMCA
W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacja. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena począwszy od 3 rb. (8 koron) dziennie z całym utrzymaniem. — Prospekty na żądanie. (7239)

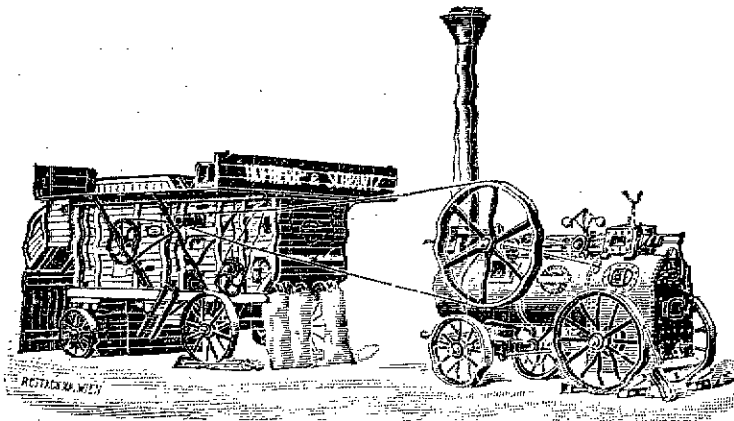
20,000
DRZEWEK OWOCOWYCH

z prawidłowemi koronami i bogatym ukorzeniem, mam do sprzedaży tej jesieni, po cenie 30 rb. za setkę 3—4-letn. drzewek.

CENNIKI FRANCO.

ZAKŁAD OGRODNICZY
JADWIGI HEDEMANN

m. Homel. gub. Mohylowska. (7384)



Lokomobile i Młocarnie parowe

NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

fabryk narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie

HOFHERRA i SCHRANTZA

Filja Kijowska, Mikołajewska № 3. (7062)

Kursy Handlowe S. Rogulskiego

W WARSZAWIE,

plac św. Aleksandra № 8.

I. Męzkie. II. Żeńskie.

Programy bezpłatnie w kancelarji kursów lub w księgarni M. Arcta, Nowy-Świat № 53. (3258)

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

R. J. PODOSKI

Kijów, Ribikowski bulwar № 4.

Wykonanie wszelkiego rodzaju elektrycznych oświetleń i przenośni siły. Wyroby brązowe dla elektr. oświetl. «Campania Anonima Continentale» w Medjolanie. (7156)

Zastosowanie elektryczności do użyczenia ziemi.

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
kupuje **GALERJA ADALBERT**
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

W VII-klasowym Zakładzie naukowo-wychowawczym z «ogrodkiem dziecięcym» i pensjonatem

Anny Jastrzębskiej

w Rydze Elisabetstr. 55,

rok szkolny rozpoczyna się 18 (31) sierpnia. Egzaminu wstępne odbywać się będą 16 (29) i 17 (30) sierpnia. (7379)

Urbanowski i Ostrowski,
Warszawa, Erywańska 8.

Kupujemy lasy i wszelkie materiały drzewne. Szacunki leśne. Eksploatacja. Urządzenie gospodarstw leśnych. Majaliki z lasami do sprzedania. (3259)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Montuski № 7.

poleca: nauczyciela z uniwers. wykształc., konwers. francuzką; nauczycielkę wyszłą. posiad. doskonale konwers.: franc., niem., ang., włoską; muzykę, rys. i malarstwo. Świetne rekom. obojga. (3262)

Bez wynagrodzenia starsza emerytka przyjmie miejsce do zarządu domem przy pojedynczej osobie na wsi, lub na plebanji. Częstochowa, ul. Wieluńska 22. Kucharska. (3260)

Hotel-Pension
ANNY WIELHORSKIEJ
W WARSZAWIE.

Urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Powiększony. Wł. da. Elektryczność. Salon recepcyjny. W jadalni stoliki oddzielne. Kuchnia pierwszorzędna. Pokoje od 50 k. Całodzienne utrzymanie 1 rb. 60 k. Nowo-Jasna 2B, róg ul. Boduena, naprzeciwko Filharmonji, № telefonu 3390. (3263)

Kazimiera z Romanowskich
KOCHANOWSKA

otwiera z d. 1 września Zakład naukowy żeński z pensjonatem w Warszawie, Złota 38. Języki obce w szerokim zakresie. Zapisy uczennic od d. 16 sierpnia codziennie między 9 rano a 5 p. p. Egzaminu wstępne rozpoczyna się d. 1 września r. b. (3257)

Ktoby chciał podjąć
się dostawy

wszelkich rodzajów

SUSZONYCH WARZYW

raczy przesłać szczegółową ofertę i próbki suszu do W-go Ramuła w Mińsku gubernialnym. (7380)

Bad-Nauheim

Willa Wanda — dom polski dla gości kąpielowych, otwarty do końca września.

Właścicielka

Helena Szczepanowska.

(7385)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Żyrardowskich

HIELLEGO i DITTRICHA

w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.

WYROBY LNIANE i POŃCZOSZNICZE DRAZ BIELIZNA STOŁOWA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

Zakłady zatrudniają 8,600 robotników.

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynbùrgu, Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odesie, Omsku, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Wornieżu, Witebsku. W czasie jarmarków: w Niżnim-Nowgorodzie i Irbitcie. (6026)

S. Hiszpański

szewc z Warszawy
otworzył sklep i pracownię w Kijowie, Kreszczatik 17,
firma istnieje od 1838 r. (2747)

Biuro nauczycielskie

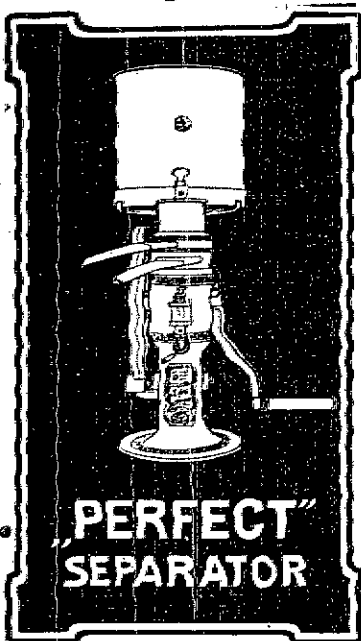
KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Stenna 2c (Montuski 7)
poleca: nauczycielki, bony, ofejałistki,
sprawdza cudzoziemki. (2810)

PENJONAT DLA MŁODZIEŻY
u nauczyciela szkół średnich w Warszawie. Opieka najtroskliwsza, utrzymanie wyborowe. Zgłaszać się: Warszawa, Hoża 26, m. 5. (3222)

DOBRY SPOSÓB. — Ależ u pana, baronie, w banku muchy! No, no!... Czy pan nie robi, aby te następy wyniszczyć?
— Niech Bóg broń! To jedyny sposób, aby moi pracownicy nie spali. (Kofce)

NAJLEPSZA CENTRYFUGA
Nowego Stulecia.



"PERFECT"
SEPARATOR

Dostawcy Dworu
Jego Cesarskiej Mości.

Filja w Moskwie: Pokrowka 2.
Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie

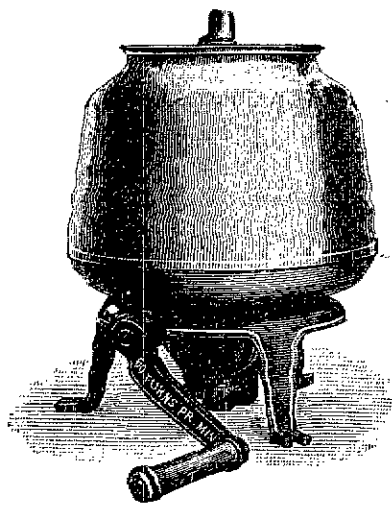
Alfred Grodzki
WARSZAWA

Największa na świecie,
najlepiej urządzona
Fabryka Centryfug

"PERFECT"
Burmeistra i Waina
w Kopenhadze.

Własna fabryka:
Naczyni do mleka
Chłodników
Maselnic
Wygniataczy, etc. (3165)

Okolo 300 pierwszych nagród.

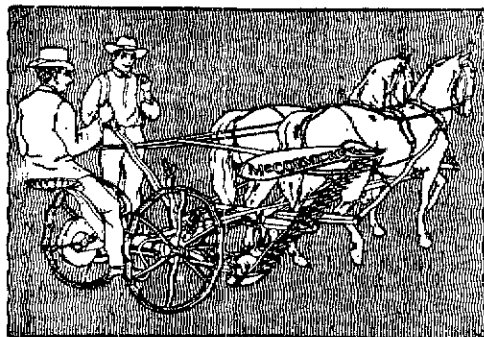


MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

MC. CORMICKA
W CHICAGO

Wiązalki
Żniwiarki
Kosiarki
Żniwiarki
do kłosów



Grabie
Konne
Toszaki
Części zapasowe
Szypagat do wiązałek.

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ROSTOW n/D, ODESA,
Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10.

Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33. (3019)

Telegraficzne lub listowne zapytania są załatwiane niezwłocznie.

DZIWNIE. Niema na świecie dalszego żądania, jak chcieć kogoś w żyłce wody utopić, — a jednak ilu to ludzi nad tą maszyną pracuje! (Kur. Świat.)

Pierwsza specjalna, koncesjonowana przez władzę

SZKOŁA GORSECIARSTWA

F. Kossobudzkiej

WARSZAWA. 24 Nowy-Świat 24.

Przyjmuje zapis uczennic od 1-go marca.
Programy oraz wszelkie wyjaśnienia wysyła się na żądanie. (3084)

W. MEYLERT i Cz. SKOTNICKI

dawniej St. Janicki i W. Meylert

BIURO MELJORACJI ROLNYCH
Warszawa, Marszałkowska № 120.

1) Lustracja i organizacja majątków ziemskich, żywienie inwentarza, układanie płodozmianów i t. p. 2) Projekty osuszania pól drenami i spos. Korzybskiego, nawodnienia łąk, stawów rybnych, kultury torfowisk, użytkowania wód do celów przemysłowych, budynków gospodarskich i przemysłowych i t. d. (3018)

Czwarte Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Załatwia wszelkie operacje, wchodzące w zakres interesów bankowych.

Płaci od wkładów:	Członkom Towarzystwa.	Osobom postronnym.
za okazaniem	4 ⁰ / ₁₀₀	3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
" 5-dniowem wypowiedz.	4 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀	4 ⁰ / ₁₀₀
na 1 miesiąc	5 ⁰ / ₁₀₀	4 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
" 3 miesiące	5 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀	5 ⁰ / ₁₀₀
" 6 miesięcy	5 ³ / ₄ ⁰ / ₁₀₀	5 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
" 1 rok	6 ⁰ / ₁₀₀	6 ⁰ / ₁₀₀

(2904)

Warszawa, Mazowiecka 22,

pałac barona L. Kronenberga.

Warszawski Giełdowy Związek Roboczy

odpowiedzialny majątkowo do rb. 1,100,000,

poleca swych członków, rutynowanych pracowników, bez kosztów pośrednictwa, na stanowiska: administratorów w handlu, przemysle i rolnictwie, leśników, techników, buchalterów, korespondentów, ekspedjentów, wojażerów, kontrolerów, rachmistrzów, magazynierów, kasjerów i inkasentów. Zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych. Administracja domów. (3004)

OSZCZĘDNOŚĆ DOMOWA. Wuf (do dzieci, którym dają tran). No cóż? nie lubicie tranu?

Dzieci. Nie, wujciu!

Wuf. Ale za to dostajecie za każdą żyłkę po cztery centy.

Dzieci. Ale mama składa je do puszki.

Wuf. No, to sobie za te pieniądze ładne rzeczy kupicie.

Dzieci. Gdzie tam, wujaszku!... Mama za nie znowu tranu nam kupi...

(Śmigus)

Zakład zegarmistrzowski

**NIECIELSKI
I JAGODZIŃSKI,**
Kijów, Kreszczałik 31.



Zegarki kieszonkowe
najcenniejszych fabryk.
Zegary ściennie, biur-
kowe, kominkowe, pod-
różne. Repetery, Chro-
nografy, Budziki.

Nowości biżuteryjne.
WIELKI WYBÓR.

Ceny realne.
Wzorowa pracownia ze-
garmistrzowska.
(881)

W KIJOWIE

stancję z troski opieką dla paru uc-
niów szkół średnich poleca rodzicom
Stefanija Mostowska. Adres dla
ofert: *Bolsz. Wasil'kowskaja* № 37. Od
15 sierpnia można osobiście. (7862)

A. S. EYBER, Kijów.

Biuro Techniczne-Rolnicze

poleca: Najnowsze narzędzia rolnicze,
Nawozy sztuczne, Artykuły techniczne.
(6993)

D-ra Szindler-Barnaj

„Marjenbadzkie redukcyjne
pigulki“ przeciw

OTYŁOŚCI

znakomity przeczyszczający środek.
Prawdziwe opakowanie 60 pigulek
w pudełkach czerwonego koloru,
z opisaniem sposobu użycia w ruskim,
francuskim i niemieckim języku. Sprze-
daż we wszystkich znaczących apte-
kach i składach aptecznych. (8511)

Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

Lecznica chorób zębów.

Doktorzy i dentyści.

Oplata podług taksy. (7340)

ZĘBY SZTUCZNE.

**Największy skład cygar
hawajskich krajowych,
tytoni i papierosów**
rekomendacja
WANDALIN, S-ka
Plac Teatr. 9, korytarz 4, Jerozolimskiego.
Wysokość 24, Licznikiem

(2893)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników «Gukierników
Warszawskich»

BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.

II: Warszawa, Marszałkowska 123, róg Siennej, telefon № 2950
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatarska rb. 1 kop. 20
Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1, Ta trzecia
kop. 60, Szwajcarska mieczna kop. 60. (2905)

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN

jeśli obsadzić w piecu

MULTYPLIKATOR * 3 Medale złote. *

Pat. Gasselseder i Niemceczek
ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opalu.

OGRZEWANIA

PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE

nie wydzielają swędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.

Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik.

Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jerozolimska 71. (8225)

Fabryka Dzwonów

inż. LESKI i KENIG, dawniej A. Zwoliński,

w **WARSZAWIE,**

wykonywa nowe dzwony i przelewa stare po przystępnej cenie.

(8234)

Żeńska Szkoła Farmaceutyczna

Zapis 1 września. Prośby na imię założycielki i zarządzającej A. Leśniewskiej.
Petersburg, Newski prosp. 32, składać należy w Kancelarii szkoły, tamże wy-
dawane są programy i warunki przyjęcia. Kurs dwuletni. Wymagalne pełne
ukończenie kursu średniego zakładu nauk. i łacina w zakresie 4 klas. (7882)

SYNDYKAT ROLNICZY
Kijów, Bulwarna 9, telefon 307.

POLECA:

grabie konne, kosiarki, żniwiarki, samowiazalki, wialnie, młocarnie
różnych fabryk, opryskiwacze, pasy skórzane, naczynia do mleka,
dachówkę marselską, blachę do krycia dachów i w. in.

Cenniki na żądanie. (7206)

DOM BANKOWY

ULANICKI I SOKOŁOWSKI

Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.

Wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące **złatwila na**
najdogodniejszych warunkach. (8039)

PRZYTOMNY SYNEK. — No, bądź zdrow! Lzydorku, już jadę... Adresuj do
mnie do Marjenbadu.

— A gdyby papa przypadkiem umarł, to proszę nie zapomnieć telegrafować.
(Kur. Świąt.)

SKŁAD ZAGRANICZNYCH

KAMIENI MŁYŃSKICH

R. H. Borcherta w Rydze

egzyst. od 1858 r.

Około 800 kamieni stałe na składzie.

Specjalność: kamienie
Jonsdorfskie i Szląskie. (7267)

Org. od 1794 r.

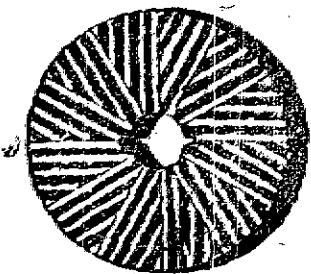
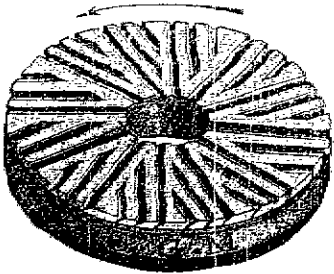
C. Skoryna i S-ka

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.

WARSZAWA,

Praga, ul. Olszowa 14.

Budowa młynów. Instalacja turbin. (3027)



DLACZEGO? — Mamusi, jak nazywają się te zwierzęta, które przed naszymi
oknami teraz przepędzono?

— To są świni.

— Świni?... Dlaczego? Cóż one takiego zrobiły?

(Smigus)

Na ostatnich wystawach maszyna do pisania
UNDERWOOD
otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej
dowodzi o oderzających zaletach. Nowa odmiana
budowa. Widoczne pismo podczas pisania od pierw-
szej do ostatniej litery. Większa szybkość w pisanu.
Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez wala-
nia rąk i krzywienia drążków. Bezpłatny tabu-
látor do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Mo-
żność linjowania papieru w maszynie. Trwała kon-
strukcja, dokładny wyrób
Chlubne świadectwa.
GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ
G. GERLACH
WARSZAWA
Czysta 4.
PETERSBURG
Karawanna 13.
(8166)

NIEOMYŃNY ZNAK. — Reginko — rzecz bankier — przygotuj się, mam nie-
zbitę znak, że się brabia dziś oświadczy.

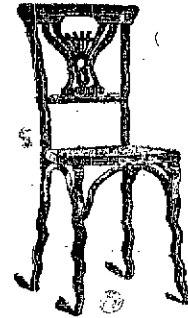
— Dlaczego, papo?

— Kilku jego wierzyteli od rana kręci się około naszego pałacu...

(Kolce)



(3199)



Nowo-
otworzony
Magazyn mebli
**Aleks.
HARDT**

Kijów, Luterańska,
№ 3, blisko Kreszc-
czatka.

Poleca największy
wybór mebli i deko-
racji najświetlejszych
fasonów. Łożka angielskie, materace,
portjery, pokrycia meblowe, meble wie-
deńskie i t. p. Przyjmuje całkowite urzą-
dzenie mieszkań we wszystkich stylach.
Ceny niskie, stałe. (878)

Sprawy

rozwodowe

prowadzę we wszystkich konsystorzach,
udzielam porad we wszystkich sprawa-
ch. Przyjmuje od godz. 11-1. Pe-
tersburg, Newski prosp. № 74, m. 91,
wejście od frontu. (7383)

IDYLLA RODZINNA.

Przyjaciółka (do żony aktora). Co też
mąż paui robi ze starą garderobą tea-
tralną?

— Naturalnie doziera ją w domu...
Ile razy trzeba zrana wymiatać miesz-
kanie, wkłada kostjum króla Leara.

(Neg. III.)

W PETERSBURGU

Internat w polskiej rodzinie dla chłop-
ców, uczyszczających lub przygotowują-
cych się do szkół. Praktycznie języki,
pomoc w naukach, sumienny dozór.
Zabalkański 30, m. 29. (7381)

DO ZARZĄDU MAJĄTKIEM,

składającym się z 5 folwarków w gub.
Siedleckiej, poszukiwany jest zarządza-
jący skromnych wymagań, bez różnicy
wyznania, doskonale obeznany z uprawą
rol, do właściwości wyznania mojąszo-
wego. Oferty piśmienne: **Stradlec,**
st. dr. żel. Nadwiślańskiej. W-ny Gu-
rewicz. (8256)

Pensjonat dla panien

kształdzących się prywatnie w inteli-
gentnym domu; pianino, łaźienka. War-
szawa, Wilcza 65, m. 15. (8261)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólnie zwiększa siłę i wzmacnia system nerwowy.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA”. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

„AVANCE“

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (pracują bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance” żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonałymi okazały się „Avance” u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na życzenie.

Polecamy „Avance” specjalnie do młocarni wielkich, pędzonych dawniej lokomobilmami parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstatunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstatunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. klientów o wczesne zamówienia.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

(3069)

SUSZONE JARZYNY,

jułienne, barszczyk, groszek, kapusta i marchew, etc. Począta i telegraf: III-ka, kijowskiej gub. Marja Gorecka.



Wyżymaczki amerykańskie

„Boston“

trwale, praktyczne. Sprzedaż z gwarancją.

Skład naczyń kuchennych i gospodarskich

Zabokryzki i S-ka

Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom „Rossja”). (3240)

STAROŻYTNOSCI

z działy meblowej różnych stylów i epok: Bronzy, Porcelana, Sztęchy, Obrazy, Srebro, Lampy stylowe, Kryształ, Pasy polskie, Portrety pastelowe, Figury i dzieła sztuki.

Warszawa, Warecka 15-3. (2976) A. Sapieha.



Warszawskie Biuro
MELJORACJI ROLNYCH
inż. R. i L. STODOLSCY,
W. HOROCH



Biuro egzystuje od 1890 roku.

IPARSAWA, ul. Żórawia 34.

Kultura i eksploatacja torfowisk. Budowa fabryk torfowych. Roboty ziemne. Zakładanie gospodarstw rybnych. Niwelacja gruntów. Osuszanie błot i sapów. Drenowanie pól. Regulacja rzek. Nawadnianie pól i łąk. Budowa tam i szluz. Oczyszczanie odcieków fabrycznych i kanalizacja fabryk. Zaopatrywanie w wodę miast i miejscowości. Wszelkiego rodzaju roboty techniczne w zakresie hydrotechniki i melioracji rolnych wchodząco.

WYDAWNICTWA BIURA:

«Nawadnianie łąk» przez R. Stodolskiego, «Przykład uprawy torfowisk» przez R. Stodolskiego, «Rak i jego hodowla» przez Jastrzębca.

!! UŻYWAJCIE TYLKO !!

GALAKTON.

Mleko sterylizowane w proszku.

Jedyny pokarm dla dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p. Sprzedaż wszędzie. Hurtownia: Warszawa, Marszałkowska 137, tel. 6056. (3233)

KURSY WYŻSZE DLA KOBIEC

im. A. BARANIECKIEGO

stniejące od roku 1868.

Początek roku (po raz pierwszy) 1-go, a nie 15-go października. Prospekty (za zwrotem tylko portu) przesyła Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie. — Korespondencje załatwia sekretarka kursów: Kraków, ulica Karmelińska 36.

(7375)

Dyrektor Józef Rostafiński.

„ORIGINAL“ CHAMPAGNE MINET JEUNE.

Żądać wszędzie

(2945)



SKŁAD BRONI

założony przez liczne koło Myśliwych pod firmą:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

w Warszawie, przy ul. Królewskiej № 17.

Poleca broń i amunicję najlepszych europejskich fabryk, tylko wypróbowanej jakości, po cenach niewygórowanych. Cenniki wysyłają się bezpłatnie na każde żądanie. } 5,000 sztuk broni Szybkie i sumienne wykonywanie zamówień. } stale na składzie. (3021)

SZKOŁA TECHNICZNA

Władysława Piotrowskiego

Warszawa, Smolna № 3.

z wydziałami: budowlanym, chemicznym, mechanicznym, z kursami młynarskimi i szkołą przygotowawczą, przyjmuje zapis uczniów.

Do pierwszych klas specjalnych przyjmowani są młodzieńcy do lat 17-tu włącznie, ze świadectwem najmniej 3-ich klas realnych lub szkoły miejskiej—bez egzaminu. Egzaminy zaczyna się w d. 4 września.

Szkoła przygotowawcza z kursem 4-letnim odpowiada będzie według nowego zreformowanego planu 3-m klasom realnym, ze szczególnym uwzględnieniem matematyki, nauk przyrodzonych, kreslenia i zajęć praktycznych. Przyjmowana będzie do niej młodzież od 10—15 lat włącznie. Egzaminy przejściowe będą zastąpione przez repetycje w całej szkole. (3235)

PRAWDZIWIY BALSAM MAJOWY.

W Petersburgu przy Obuchowskim moście. Sprzedaż odbywa się w domu własnym, Obuchowski most № 111-15, m. 12, dokąd przeniesiona została z przefirka, wyłącznie u Heleny Jakowlewny Korostowcewoj, z męża Gr. Seczen. Wysyła się za zaliczeniem. Cena słoika z przesyłką rb. 1 kop. 40, 12 słoików rb. 12, 6 słoików rb. 6, mały 50 kop., 1 słoik rb. 1, kop. 25, 10 słoików rb. 8 kop. 95. (7276)

Dom Przemysłowo-Handlowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI w KIJOWIE

ul. Kreszczatik № 5, adres telegraf. «Embu» Kijów.

REPREZENTACJE:

Kieraty kryte «Patent Desiron'a» wyłączna sprzedaż. Sławkki najnowszej konstrukcji.

Roboty izolacyjne materiałami «porit» i «infuzorit».

POTRZEBY FABRYCZNE I BUDOWLANE. Cenniki, albumy, kosztorysy gratis.

(7098)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj» Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1205

Petersburg, 5 (18) sierpnia 1905 r.

Rok XXIV. № 31

Do dzisiejszego N-ru, przy rozsyłanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, zawierająca obraz Gonzalo Bilbao: «Tancerki».

SEJM PAŃSTWOWY.

W pierwszą rocznicę urodzin Następcy Tronu, 30 lipca s. st., urzędownie zapowiedziano rychłe ogłoszenie ustawy Sejmu państwowego. „Praw. Wiest.“ doniósł w tym dniu, że odbyto w Peterhofie, pod osobistym przewodnictwem Cesarzkiem, w dniach 19, 21, 23, 25 i 26 lipca, narady nad projektem „powołania obieralnych przedstawicieli narodowych do udziału w przedwstępnem opracowywaniu i rozważaniu wniosków prawodawczych, przedstawionych, w myśl ustaw zasadniczych, przez Radę Państwa do uznania zwierzchniej władzy Samowładczej“. Organ urzędowy dodaje, że po uczynieniu w owym projekcie wskazanych przez Jego Cesarzką Mość poprawek, ma on być przedstawiony Monarsze do podpisu.

Jeszcze zatem dni kilka, jutro może, ukaże się akt ustawodawczy największej od czasów Piotra Wielkiego w dziejach Rosji doniosłości. W ustroju państwowym rosyjskim zajdzie zmiana zasadnicza, otworzy się okres rządów przedstawicielskich, jakkolwiek nie parlamentarnych w ścisłym znaczeniu wyrazu. Parlament, a raczej większość jego, rządzi krajem. Z jej łona powstaje gabinet ministrów i z jej rozprzeżeniem upada. Jego uchwały stają się ustawą, o ile *veto* monarchy czy prezydenta ich nie zawiesi lub nie unieważni, co zresztą zdarza się rzadko i na co, w razie zatargu, parlament odpowiada nieuchwaleniem budżetu. Jedyną radą w wypadkach tego rodzaju jest kompromis, albo ostatecznie rozwiązanie Izby i odwołanie się do narodu przez rozpiśnięcie nowych wyborów. Nieparlamentarnym, jakkolwiek przed-

stawicielskim, jest ustrój pruski, a nawet rzeszy niemieckiej, król bowiem i cesarz mianuje ministrów według własnego wyboru, nieskrepowany względami na większość powolnego landtagu i mniej powolnego reichstagu rzeszy, a gabinet niezbyt sobie waży zapomnienia tych ciał ustawodawczych. I tu wszakże zatarg dłuższy wywołuje następstwa tak niepożądane, że nawet Bismarkowi dość było jednej próby. Ustrój przedstawicielski, choćby najmniej doskonały, uniemożliwia wyodrębnienie się stałe rządu od ludności, nawiązuje łączność pomiędzy jej większością wpływową a macką rządową, otwiera przed społeczeństwem pole pracy politycznej, wyzyskuje wszystkie jego siły, wzmacnia powagę moralną władzy.

Ustawa nowa jest już na maszynie drukarskiej. Poprzedzi ją manifest, układany przez pp.: Pobiedonoscewa, min. sprawiedliwości Manuchina, Uexkül v. Hildebandta i Stizinskiego. Wyborcami będą wszyscy obywatele od 25 lat wieku, posiadający cenzus wyborczy dla istniejących instytucyj samorządnych, włościanie gospodarze, a w miastach lokatorowie, opłacający podatek mieszkalny, począwszy od dziesiątej klasy. Włościanie stanowią oddzielną kurję wyborczą. Wybory odbywają się w włościach czy gminach. Obrani prawyborcy obierają w powiecie wyborców gubernialnych, którzy obierają już posła włościańskiego do Sejmu. W ten sposób w Sejmie państwowym, na ilość ogólną 520 posłów, będzie 90 posłów włościańskich. Poza tem wybory będą dwustopniowe dla ziemian i miast w powiatach i guberni, dla miast zaś większych—bezpośrednie. Ponieważ zauważono, że miasta większe leżą przeważnie na kresach, przyznano przywilej wyborów bezpośrednich kilku miastom centralnym, liczącym mniej niż sto tysięcy mieszkańców. W ogólności w guberniach rosyjskich jeden poseł przypadnie na 250 tysięcy mieszkańców, na kresach zaś, z wyjątkiem obwodów Terskiego i Kubańskiego, na 350 tysięcy. Ludy koczownicze, kirgizi, kałmucy, burjaci i inne

w wyborach brać udziału nie mają.

Sejm obieralny stanowić ma Izbę niższą. Rada państwa istniejąca będzie Izba wyższą. Sejm obiera sobie przewodniczącego na całe pięcioletnie swoich czynności, sprawdzając wszakże corocznie, czy większość na ten wybór się zgadza. Przewodniczący nie będzie referował uchwał przed Monarchą. Wobec dwóch zdań przeciwnych co do tego, czy Monarsze przedkładać należy zarówno wnioski większości, jak mniejszości, czy też jedynie uchwały większości, ustawa obrała drogę pośrednią, orzekając, że odrzucone większością $\frac{2}{3}$ głosów wnioski nie będą składane do uznania korony. Sejm, zwany przez ustawę „Dumą“ państwową, mieć będzie kompetencję rozległą. Należać doń ma: 1) roztrząsanie wniosków, dotyczących zmian w ustroju politycznym państwa; 2) rozpoznawanie wszystkich innych wniosków ustawodawczych, a w ich liczbie budżetów poszczególnych ministerstw; wreszcie 3) kontrola nad czynnościami wszystkich urzędów i pociąganie do odpowiedzialności wszystkich urzędników, nie wyłączając ministrów. Niewątpliwie na samym już początku zwołanie zgromadzenia przedstawicielskiego pociągnie za sobą reformę istniejącej Rady Państwa, której kompetencja nie rozciąga się dziś, na przykład, na sprawy budżetowe ministerstwa wojny. Duma opracuje i uchwali regulamin swoich czynności.

Reforma jest więc zasadniczą i doniosłą w następstwach. Dźwignie i otrząśnie z bierności całą ludność, od której zachowania się przy wyborach i po nich zależeć będą dalsze losy państwa. Narazie podnieci działalność wszystkich urzędów, wprowadzi do biegu ich czynności ducha żywego, usunie wyłączość potęgi papieru i formulek biurokratycznych. Przewidując dalsze udoskonalenia ustroju państwowego i polecając je Dumie, ustawa nowa z góry obala argumenty tych wszystkich, którzy znajdują, że nie czyni zadość ich słusznym czy niesłusznym żądaniom. Zamiast walki na drodze spisków i zamachów, zapowiada

okres nowy, w którym niezgodne stronnictwa i obozy walczyć będą mogły ze sobą najszlachetniejszą bronią, jaką ludzkość posiada — słowem i czynem obywatelskim.

J. Mz.

SPRAWY SZLACHECKIE.

Pierwsze na Litwie wybory szlacheckie. Zaufanie i uświadomiona rozważa. Przyszła rola stanu szlacheckiego. Młode sily.

Wybory delegackie w obrębie general-gubernatorstwa wileńskiego zaprzatnęły powszechną uwagę sprawami wogóle «szlacheckimi». Na ich gruncie nastąpił pierwszy objaw samodzielności społecznej, przycichłej od lat czterdziestu z okładem. Nie dziwić się powszechnemu zainteresowaniu się akcją tak napozór prostą, jak delegowanie z ramienia szlachty trzech guberni kilkunastu ziemian na urzędową naradę «w sprawach ziemiańskich», której przewodniczy przedstawiciel najwyższej władzy administracyjnej w kraju. Narady takie w sprawach rozmaitych odbywały się już nieraz, a w zapowiedzianej na drugą połowę sierpnia naradzie wileńskiej domniemanie głos ziemian będzie miał charakter również «doradczy» i «rzecznawczy», jak na innych tego rodzaju naradach.

Niepowszedniość i wagę objawu, którego co tylko byliśmy świadkami, stanowi przeto nie fakt wezwania przedstawicieli szlacheckiego ziemianstwa do współdziałania w kształtowaniu nowej dla kraju instytucji rządowej, stanowi nie przedmiot narady (domniemanie: samorząd ziemski dla guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej)—ale *obieralność* wezwanych na naradę przedstawicieli ziemiańskiego stanu szlacheckiego trzech zachodnich guberni t. zw. Kraju Północno-Zachodniego. Odwykliśmy od składania w ręce przedstawicieli z wyboru zbiorowego pełnomocnictwa, od prawa posiadania legalnych mandatarjuszów chociażby jednego tylko stanu, upelnomocnionych do wyrażenia opinii szlachty całego powiatu, do zajęcia w jej imieniu tego lub owego stanowiska wobec kwestyj, zagadnień i komplikacyj, które mają nasunąć narady nad wcale obszernym tematem, ujętym w urzędowe określenie: «sprawy ziemiańskie». Ogólnikowość określenia utrudniała wybory; prawie uniemożliwiła danie ścisłych instrukcyj delegatom; przyczyniła się jednak w znacznej mierze do nadania wyborom cech specyficznych i charakterystycznych, nad którymi zastanowić się warto.

Szlachta, rozrzuciona po wielkich nieraz przestrzeniach powiatu, nie-

mająca sposobności i możności porozumienia się z sobą, odwykła najzupełniej od wszelkiej akcji zbiorowej, a tembardziej od trybny i arkanów wszelkiej działalności społecznej, zaskoczona niezwykłym zadaniem, nieuświadomiona, powołana nagle do zdania sobie sprawy nie tylko z roli, którą «jej głos» ma «w sprawach ziemiańskich» odegrać, ale i z sił, którei ona sama rozporządza—powodowała się przy wyborach impulsywnie, z niekrepowaną nieczem wrażliwością: *zaufaniem*. Do ludzi, którym powierzała losy swej «opinji», czuła jedynie—zaufanie. Nieprzygotowana przez uświadomienie, walka wyborcza nie mogła nawet rozwinąć się. O rezultacie wyboru rozstrzygały: bądź instynktywna, na niejasnym widzimisie oparta — inklinacja, nie rozstrząsająca motywów; bądź podniecenie pierwszym lepszym frazesem, trafającym prosto z mostu w atawistyczną «żyłkę szlachecką». Z wyborami załatwiono się szybko i bez przygotowania. Dodatni ich rezultat przypisać należy niemal wyłącznie — brakowi walki wyborczej, innymi słowy: nieobecności akcji, której, dla osiągnięcia z góry zamierzonych celów, wyzyskać chciała brak uświadomienia, «dziewiczość», oraz wrażliwą *niepomierne* impulsywność wyborców.

Rzec można, że zjazdy szlacheckie, odbyte po powiatach między 15 a 25 lipca, ujawniły tylko, by się tak wyrazić, podstawowe, elementarne inklinacje większości szlachty ziemiańskiej. Większość szlachty ziemiańskiej czuje dziś sympatię i zaufanie do przedstawicieli swoich, nastrojonych demokratycznie, do zwolenników «równości szlacheckiej», do rzeczników i obrońców mniejszej, nie zaś większej własności ziemskiej, do ludzi, solidaryzujących się z interesami «drobnej» szlachty, a chętnych do efektownej nawet wycieczki przeciwko «magnatom». Propagowane hasło *obniżenia* cenzusu wyborczego znalazło wśród szlachty jaknajlepsze przyjęcie. Ośmielałem się jednak twierdzić, że nie dla innych względów, jak jedynie ze względu na drażliwość szlachty, «na czterech chłopach» pretendującej koniecznie do «własnego» głosu, nie zaś kolektywnego z inną «drobną» szlachtą. O dawniejszym cenzusie, obowiązującym do r. 1859, o stu duszach, słuchać, rozumie się, nie chciało. Popularnym stał się odrazu cenzus 50 lub 60 dziesięcin, który też w uchwałach wziął górę, a niebywałe *znizzenie* cenzusu do 20 dziesięcin (jedna włoka) dało się w paru powiatach z łatwością przeprowadzić. Sądzę, że i w innych wielu powstrzymał cenzus na minimalnej

normie 60 dziesięcin, jedynie konkretny a solidarny wniosek ludzi, liczących się z tendencją «znizkową», ale dbałych o niespadnięcie cenzusu *ad absurdum*. Były wszak głosy, domagające się całkowitego zniesienia cenzusu majątkowego; o cenzusie naukowym zaledwie tu i owdzie wspomniano. Drobną szlachta chciała wszędzie mieć jaknajwiększą ilość głosów wobec wszelkiej akcji wyborczej szlacheckiej; szlachta z większych ziemskich posiadłości naogół nie sprzeciwiała się temu. Jeżeli zatem rząd zatwierdzi przeciętną cyfrę uchwalonego przez szlachtę cenzusu, głos odtąd własny przy wielkich wyborach szlacheckich mieć będzie każdy szlachcic-ziemianin, posiadający *nie mniej* 50 lub 60 dziesięcin.

Wezwania na zjazdy szlacheckie lipcowe rozsyłali marszałkowie powiatowi, kierując się najróżnorodniejszym cenzusem majątkowym. Przeważna jednak liczba marszałków miała na względzie posiadanie 150 dziesięcin i wyżej. Czy to ma być wskazówka, że zamiarem jest rządu przyjęcie właśnie tej liczby za cenzus wyborczy szlachecki? Blizka przyszłość pokaże.

*

Nie ulega tylko wątpliwości, że pierwszy, unormowany, występ wyborczy szlachty—t. j. wybory marszałków gubernialnych i powiatowych — odbędzie się przy udziale znacznie większej ilości głosów, niż kiedykolwiek. Należy też przypuszczać, że do października r. b. (domniemanie w październiku lub listopadzie odbędą się wybory marszałkowskie) ziemianstwo szlacheckie będzie o wiele lepiej przygotowane do spełnienia swego zadania. Rzuty wrażliwości ustąpią niechybnie miejsca wyrozumieniu zarówno przymiotów niezbędnych *dziś* dla ludzi, stojących na najwyższym w kraju urzędzie szlacheckim obieralnym, jak wyrozumieniu ogólnej sytuacji, tak odmiennej od warunków, wśród których odbywały się chociażby ostatnie wybory marszałkowskie w styczniu roku 1859.

Z pojęciem «marszałek» do dzisiaj związane ściśle niektóre wyobrażenia, z którymi do wotowania nie przystępować. Gościnnie a szeroko otwarte podwoje, imponująca prestancja i temu podobne, niejedne, dobrze nam wszystkim znane chociażby z opowiadań lub powieści, atrybucje «pana marszałka» z przed półwieku—usunąć wypadnie z wyobraźni, nazbyt pochopnej do wskrzeszenia niepowrotnych obrazów. Na widownię czasów obecnych wejda, bo wejść muszą, całkiem odmienne typy przedstawicieli i rzeczników *stanu*, nie powołanego już bynaj-

mniej do grania w kraju roli głównej. Zwłaszcza wobec samorządów ziemskich, otwartych dla wszystkich stanów, nie wyłącznie dla szlacheckiego.

Jaką będzie sfera działalności i wpływu marszałków szlachty obieralnych, dokładnej wiadomości dziś jeszcze nie mamy. Chodzą pogłoski, że sfera ta zostanie znacznie zwężoną wskutek pozostawienia niektórych funkcji obecnym marszałkom-nominatom (łącznie z pobieranym dziś przez nich etatem). Za wypracowaniem nowej ustawy dla wyborców i wybieranych, oraz dla urzędu marszałkowskiego, zdaje się przemawiać ta okoliczność, że zawarta w wydanym w r. 1857 tomie III «Zbioru ustaw» odnośna ustawa w nowszych wydaniach nie figuruje, oczywiście jako przestarzała lub zawieszona z chwilą ustania wyborów szlacheckich. Powołała się jednak świeżo na nią utworzona przez b. ministra Plewego «kancelarja do spraw szlacheckich» w Petersburgu. Modyfikacji znacznej uległ będą musiały atrybucje marszałkowskie, wyszczególnione w IX tomie «Zbioru ustaw» (wydanie r. 1857), a obowiązujące marszałków, obranych w r. 1859. Z innej strony obecne marszałkowskie funkcje i urzędowania wszechstanowe bodaj że ustaną z natury rzeczy—wobec instytucji samorządnych oraz stworzenia dla dzisiejszych marszałków specjalnych stanowisk urzędniczych. Znosi się na to, że urząd marszałka będzie wyłącznie szlacheckim, że poza obręb spraw i interesów wyłącznie szlacheckich sięgać nie będzie. Jako zaś urzędowi specyficznemu stanowisku, silnie a rozmyślnie staroświecką przegródką stanową od «reszty» społeczeństwa odgraniczonemu, wypadnie mu domniemanie nieraz nawet w kolizję wchodzić z innymi stanami, lub w sojusze na gruncie wszechstanowych instytucji nowoczesnych, oraz wszechstanowych interesów nie wyłącznie ziemiańskich. Jak się rzekło: nie jutro, to pojutrze szlachta, z marszałkiem swym na czele, przestanie grać decydującą rolę w sprawach ogólnych powiatu i guberni; pozostanie ona tylko silnym i poważnym odłamem społeczeństwa, zwłaszcza jeżeli cenzus posiadania ziemi ma pozostać podwaliną szlacheckiego głosu. Ztąd wynika, że dawniejszy urząd marszałkowski, panujący spokojnie nad całą niemal sferą spraw i interesów ludności, urząd, tchnący niejako pogodą patryarchalną, będzie musiał abdykować z wielu wygod, uroków i łatwych zadań republikańskich. Niewystarczy rychło powaga i prestantja marszałkowska, obnoszona chętnie na ramionach przez rozczuloną i pełną fantazji szlachtę. Wszyst-

kie stany powołane rychło zostaną do grania o wiele szerszej i odpowiedzialniejszej roli społecznej, niż przed laty, niż wczoraj jeszcze, a cóż dopiero mówić o ziemiańskim stanie *par excellence*? Może w niej jednej sprawie przyjdzie walczyć o przodownictwo w niej właśnie tego stanu.

A szlachcie naszej, przebudzonej nagle z czterdziestoletniego snu, zdają się wciąż jeszcze roić przed oczami i w pamięci dawne dobre czasy marszałkowskich... wielce pożądaných tytułów, pięknie brzmiących nazwisk i buńczucznie wyglądających zaprzęgów. Zmieniły się czasy. Głównie szukajmy wśród nas, nie zaś tradycyjnie «marszałkowskich» nazwisk; a jeśli już o elokwencję stoimy i z pięknego frazesu pragniemy mieć niechęć, patrzmy, aby harmonizowały ze sobą: wymowne usta z tegą i trzeźwą głową. Popularność... przymiot niezawodnie wielce cenny dla marszałka; najlepiej jednak, jeśli nie on za nią, lecz przeciwnie, ona za nim goni.

Możność nabywania ziemi, perspektywa wprowadzenia do kraju instytucji samorządnych, zarówno zaszczytnych, jak dających podstawę bytu materialnego, zarysowują się na horyzoncie rozwój życia społecznego i ekonomicznego, zaczęta niezawodnie ściągać do kraju siły młode a rozproszone dziś po świecie. Również sił młodych niemało wyrosło ostatnimi czasy po większych szlacheckich siedzibach i wędrują tam, marnując energję swoją poza ciasniami nieraz ramkami gospodarskich zajęć. Serdecznie i skwapliwie wypadnie nam siłom tym młodym otworzyć na oścież arenę pracy społecznej.

Pod tym względem wybory przyszłe szlacheckie oddać mogą niemałą usługę i krajowi, i młodym tym siłom. Na mocy ustawy z roku 1902¹⁾ («O doskonaleniu instytucji szlacheckich», ogłoszona d. 10 czerwieca 1902 r.) pozwolono szlachcie wybierać — pomocników marszałków (gdy szlachta uzna za stosowne przydać marszałkowi pomocnika). Wybieralnymi będą też deputaci szlacheccy — po jednym z każdego powiatu, a funkcje ich, jako tworzących samodzielną instytucję «deputacji szlacheckiej», bynajmniej nie pozbawione znaczenia.

¹⁾ Na mocy wspomnianej wyżej ustawy z r. 1902 deputaci szlacheccy i pomocnicy marszałków, przeniesieni do klasy 6-tej, mają rangę radcy stanu (*statskij sowietnik*). Marszałkowie gubernialni mają prawo do pensji rządowej, z sum skarbowych według normy II kategorii, z sum skarbowych według normy I — według 1-go stopnia III kategorii. Marszałek gubernialny, przesłużwszy trzy tryjenja (trzykroć obrany), otrzymuje rangę rzeczywistego radcy stanu, zaś powiatowy — radcy stanu.

Urzędować też będzie z wyboru sekretarz marszałkowski. (Inne mnogie urzędy, niegdyś honorowe i od wyborów szlacheckich zależne, wejdą w zakres samorządów ziemskich).

Wybory delegackie były niejako pierwszym wezwaniem do zszeregowania się szlachty, nieruszanej od lat wielu. Zjazdy, niestety, nie dały nawet dokładnego obrazu teraźniejszego gremjum szlacheckiego; ujawniły tylko brak wszelkiej organizacji, chaotyczność poglądów na rolę, którą głosy szlacheckie odegrać mogą i powinny, oraz silną wrażliwość na tradycyjne niektóre wyobrażenia i pojęcia, z którymi w przededniu dnia jutrzejszego co rychło pożegnać się należy.

Najbliższą samodzielną czynnością szlachty będzie wybór marszałków, pomocników ich, oraz deputatów szlacheckich. Zadanie to o wiele skomplikowane i odpowiedzialniejsze, niż wybór delegatów dla jednej narady wileńskiej. W dalszej, ale może niedalekiej, przyszłości jeszcze większej wagi rola przypadnie szlachcie w udziale: wywarciu odpowiedniego wpływu na wybory wszechstanowe do ziemstw...

Może nie należałoby czekać na uświadamiające artykuły prasy, na akeję prywatną ludzi dobrej woli, na referaty delegatów — a zabrać się samym do możliwie gruntownego zaznajomienia się z warunkami i okolicznościami, wśród których rozstrzygające sprawę głosy szlacheckie powołane zostaną do odezwania się — raz przecie.

Janusz.

O SZKOŁY.

U PRZEDSTAWICIELI WŁADZY.

[Wywiady w ministerstwach oświaty i skarbu].

Wśród licznych w czasach ostatnich głosów, zabieranych na szpaltach pism polskich w pałacej sprawie szkolnej, najmniej spotykaliśmy informacji rzeczowych. Tymczasem dla należytego zorientowania się w sytuacji, wytworzonej przez uchwały Komitetu ministrów w zakresie praw języka polskiego w szkołach, dla uprzytomnienia sobie wyraźnie: do czego się w tym zakresie ma prawo, o co należy się starać i czego się można spodziewać, koniecznym jest przedewszystkiem poznanie stanu, w jakim zasadnicza kwestja — sprawa wykładów polskich — znajduje się obecnie, po złożeniu jej przez Komitet w ręce wykonawców: ministra oświaty, oraz ministra skarbu, jako zwierzchnika szkół handlowych.

Wiadomości, czerpane z dzienników, są bardzo sprzeczne. Jedne budzą radość i otuchę pomysłnemi jakoby dla szkoły polskiej widokami, inne brzmią w zgoła przeciwnym duchu. By sprawę rozświetlić, zwróciliśmy się po wskazówki bezpośrednio do źródła, delegując współpracownika naszego do ministerstw oświaty i skarbu.

Delegat nasz w następujących słowach powtarza swoje rozmowy:

W ministerstwie oświaty.

W ministerstwie oświaty przyjął mnie, w zastępstwie nieobecnego dyrektora, wice-dyrektor departamentu oświaty, r. r. st. Bilibin. Kiedym mu wyjaśnił cel mojej wizyty, p. Bilibin sięgnął ręką po grubą zeszyt.

— Są to właśnie uchwały Komitetu ministrów w sprawie szkolnictwa polskiego. Przekonać się pan może z tego narzeczcie, że sprawa ta jest u nas na porządku dziennym.

— Bylbym wdzięczny za wyjaśnienie, które z uchwał tych będą wcielone w życie z początkiem roku szkolnego?

— Wszystkie niewymagające zmian prawodawczych, a więc zawarte w trzech pierwszych punktach uchwał. Wprowadzone zatem zostaną wykłady w języku polskim religii i języka polskiego we wszystkich zakładach naukowych warszawskiego okręgu, oraz dane będzie prywatnym zakładom naukowym, nie posiadającym przywilejów szkół rządowych, prawo wykładania po polsku wszystkich przedmiotów, oprócz fizyko-matematycznych i historycznych. Co do wykonania tego skomunikowaliśmy się już z kuratorem okręgu naukowego, polecając mu niezwłoczne wydanie odnośnych rozporządzeń.

Inaczej się rzecz ma z uchwałami, objętymi przez czwarty punkt uchwał. Dotyczą one: 1) wprowadzenia do szkół początkowych, oraz do pierwszych klas szkół pozostałych wykładu arytmetyki w języku polskim; 2) zezwolenia prywatnym zakładom naukowym, nie mającym praw rządowych, do prowadzenia w języku polskim wykładów wszystkich przedmiotów, oprócz rosyjskiego języka, historii i geografii, wreszcie 3) utworzenia na uniwersytecie warszawskim posad lektora języka polskiego, oraz osobnej etatowej profesury języka polskiego i historii literatury, również z polskim wykładem.

Te kwestje, zgodnie z uchwałą Komitetu ministrów, winny być opracowane przez ministra oświaty i odpowiednio projekty złożone Radzie Państwa. Otóż wyznać muszę, że dotąd do spraw tych nie przystępowaliśmy jeszcze. Zresztą mamy czas, gdyż posiedzenia Rady Państwa wznowione będą dopiero w listopadzie.

— Liczyć więc na wprowadzenie uchwał powyższych w wykonanie w bieżącym roku szkolnym nie można?

— W żadnym razie. Jeżeli zaś zwołany będzie Sejm państwowy, to prawodawcze zatwierdzenie odnośnych projektów nastąpi zapewne dopiero po Nowym roku.

— Podobno do ministerstwa napływają liczne prośby o pozwolenie otwarcia prywatnych zakładów naukowych bez praw, ale z wykładem polskim?

— Liczne, nie, ale otrzymaliśmy kilkanaście próśb o nowe zakłady i o przekształcenie istniejących, przez odebranie praw, a wprowadzenie wzamian wykładów po polsku. Niestety, większość próśb musi się spotkać z odmową, bo petenci nie uwzględniają dwóch warunków: pierwszego, iż wprowadzenie do szkół prywatnych wykładu nauk fizyko-matematycznych w języku polskim musi dopiero uzyskać sankcję prawodawczą, i drugiego, że art. 3747 ustaw obowiązujących orzeka wyraźnie, iż w Królestwie Polskiem szkoły prywatne, nie zrównane w prawach z rządowymi, nie mogą być wyższe nad kurs progimnazjów, a i te ostatnie, t. j. 4 i 6-klasowe szkoły mogą powstawać tylko w miejscowościach, pozbawionych gimnazjów rządowych. Jak dotąd więc jesteśmy w możności zezwalać na otwieranie najwyżej trzyklasowych szkół prywatnych z obowiązkowym wykładem po rosyjsku przedmiotów fizyko-matematycznych, języka rosyjskiego i nauk historycznych. Na tej właśnie podstawie odmówiliśmy jen. Chrzanowskiemu, który chciał swoje gimnazjum prywatne w Warszawie przekształcić na szkołę bez praw z wykładem polskim. Dałoby się to bowiem urzeczywistnić jedynie przez zredukowanie gimnazjum do szkoły trzyklasowej, na co jen. Chrzanowski oczywiście przystać nie chciał.

— Jeszcze jedno pytanie. Nie ulega wątpliwości, iż wszystkie zakłady prywatne w Królestwie skorzystają ze sposobności zaprowadzenia z początkiem roku szkolnego wykładów w języku polskim nauk przyrodniczych, języków: polskiego, łacińskiego, niemieckiego i francuzkiego, kaligrafji, rysunków, oraz śpiewu. Otóż jaki cenzus i jakie kryterjum dostatecznej znajomości języka polskiego będzie stosowane względem kandydatów na posady nauczycieli odnośnych przedmiotów?

— Nad sprawą kwalifikacji nauczycieli wobec zmienionych warunków wykładowych, o ile dotyczą one szkół rządowych, np. szkół początkowych, ministerstwo nasze jeszcze się nie zastanawiało. Co zaś do szkół prywatnych, to cenzus naturalnie musi zostać ten sam, co i przedtem, a o dostateczną umiejętność wykładu w języku polskim niech dba administracja szkoły.

W dalszym ciągu rozmowy p. Bilibin przeszedł na temat strejku szkolnego i zapytał, czy są szanse, iż z początkiem roku szkolnego wznowione będą normalne zajęcia w zakładach naukowych w Królestwie Polskiem. Opowiedziałem o akcji w tym kierunku, o odezwie arcybiskupa ks. Popiela, o uchwale zebrania, odbytego u hr. Kraszińskiego. Ale przytem wskaza-

łem także na dziwne zachowanie się miejscowych władz szkolnych, zwłaszcza kuratora okręgu naukowego, p. Szwarca, który rodzicom, zgłaszającym się o przyjęcie ich dzieci napowrót do szkoły, stawia jaknajwiększe trudności, domaga się szczegółowego podawania przyczyn, dla których dzieci nie uczęszczały na naukę, świadectw lekarskich i t. d., co czyni wrażenie, jakby władze miejscowe nie pragnęły powrotu do normalnego stanu rzeczy.

— To jest ciekawe, co pan mówi. Sądzę też, że byłoby pożyteczne, aby odnośny materiał faktyczny mógł być złożony ministrowi oświaty, który sprawą szkolną w Królestwie bardzo się interesuje.

W ministerstwie skarbu.

W ministerstwie skarbu przyjął mnie zarządzający wydziałem naukowym, r. t. Anopow.

— Słusznie robi „Kraj“, informując się bezpośrednio u źródła. Do pism bowiem przedostają się wiadomości zupełnie błędne i często wprost sobie sprzeczne. W rzeczywistości zaś sprawa szkół handlowych w Królestwie Polskiem przedstawia się w następujący sposób. Komitet ministrów, jak panu wiadomo, wyraził przekonanie, że ludność polska jest ze szkół tych najzupełniej zadowolona i że przeto potrzeba jakichkolwiek zmian w nich nie zachodzi. Tymczasem niezwłocznie po ogłoszeniu uchwał Komitetu ministrów poczęły do nas napływać podania od kuratorów szkół handlowych z prośbą o wprowadzenie wykładów polskich, a cofnięcie natomiast przywilejów, nadanych im na mocy ustawy.

Wychodząc z założenia, że ministerstwo skarbu ma na celu szerszenie za pomocą swoich zakładów naukowych wyłącznie umiejętności handlowych i wszelkie inne cele powinny mu być obce, nasz wydział naukowy nie upatrywałby ze swej strony przeszkód do podobnego przekształcenia szkół handlowych w Królestwie. Ale szkopulem była właśnie owa uchwała Komitetu, uznająca, iż wszystko w naszych szkołach jest dobre i że nie zachodzi potrzeba zmian. Aby nie stanąć z nią w sprzeczności, należało zasięgnąć informacji tegoż Komitetu i otóż opracowaliśmy obecnie szczegółowo motywowany memoriał, który złożony zostanie w tych dniach do Komitetu ministrów. Stoimy w nim przy zasadzie, że ze względu na rozwój umiejętności handlowych w Królestwie Polskiem żądane przekształcenie szkół może być pożyteczne. Jeżeliby więc Komitet ministrów zgodził się z naszym zdaniem, wówczas zmiana, o którą się panowie staracie, dałaby się przeprowadzić jeszcze z początkiem roku szkolnego.

— A czy nie przewiduje pan ewentualności, że Komitet zechce uchylić się od rozstrzygnięcia tej sprawy i zażąda skierowania jej w drogę zwykłej przez Radę Państwa, jak to już uczynił z wy-

kładami polskimi w szkołach ministerstwa oświaty?

— Panie, w czasach obecnych nie można przewidzieć, co się dziś wieczorem stanie. Bardzo więc być może, że obraną będzie ta ostatnia droga—ku czemu istnieją liczne precedensy—a to znaczy, że rozstrzygnięcie sprawy odroczone będzie o rok cały.

— A niższe szkoły handlowe („*torgowyya*”), czy są w tem samym położeniu?

— Najzupełniej, jak również kursy buchalteryjne i wszelkie inne. Na wszystkie podania o wykłady polskie odpowiadamy jednakowo: zwróciliśmy się po wskazówkę i wyjaśnienie do Komitetu ministrów, i do czasu otrzymania odpowiedzi wszystko musi zostać po dawnemu.

J. G—r.

ANKIETA «KRAJU».

II.

Na szpaltach pism naszych poczynają zabierać głos w sprawie szkolnej coraz częściej i coraz energiczniej—sami ojcowie. I w towarzystwach głos ich poczynają mężnieć. Czy przeważą? nie łatwo to, chcąc być bezstronnym zupełnie, zdecydować. Ale fakt to niezbity, iż opozycja przeciwko bezrobociu szkolnemu wzrasta, i to nawet tem potężniej, im bliżej krytycznego terminu. Poszukiwałem tych prawdziwie zainteresowanych w sprawie danej ludzi i przytaczam tu krótkie rozmowy z dwoma ojcami rodzin; obaj mają po kilkoro dzieci w publicznych szkołach.

Komplety zamiast szkół.

Jeden z ojców tych jest człowiekiem bardzo średnio zamożnym. Kształci swoje dzieci z najwyższym wysiłkiem i niemal dosłownie „od ust sobie odejmując”. Kiedy wybuchnął strejk, odważnie i energicznie stanął w jego obronie. Obecnie, po paromiesięcznym doświadczeniu, zmienił radykalnie swój pogląd.

— Moje dzieci wrócą do szkoły—zapewniał mnie głosem bardzo zdecydowanego człowieka.

Z oburzeniem informował mnie, iż niektóre pisma zapalczywość swoją w podtrzymywaniu strejku posuwają do nieprzyjmowania ogłoszeń dorocznych o terminie egzaminów wstępnych i otwarcia roku szkolnego.

— W taki oto sposób oddziaływa się u nas na współobywateli — mówił z goryczą.

— Czy pańskie dzieci zmarnowały ten rok zupełnie?

— Panie, jakby im zły duch rok ten z życia wykreślił.

— Nie uczyli się więc wcale?

Machnął ręką.

— Zaczęło się to bardzo pięknie — zaczął mówić. — W tydzień po strejku zjawia się u nas pewien pan, młodzieniec w mundurze wyższego zakładu, po informację. Objasnia mi, iż tworzą się komplety. Wie, że mam trzech synów w szkołach. Pyta mnie, czy za naukę w kompletach mogę płacić całą należność, czy

połowę, czy trzecią część, czy nie wcale. Zgodziłem się na połowę. W cztery dni już komplet jeden funkcjonował, po dziesięciu dniach i drugi; moje chłopaki się uczyły przedmiotów szkolnych, uczyły po polsku, uczyły z chęcią, nawet z ogniem. Serce mi rosło. Gardłowałem więc za strejkami, przyznaję. Ale, panie, było to wszystko zrobione — na polski sposób. *Słomiany ogień*. Jeden z kompletów miesiąca nie trwał; tu zachorował nauczający, tam znowu chłopcy się opuścili, lekcje trwać zaczęły po 30 i 25 minut; pierwsze wrażenie minęło i brak rygoru zaczął dezorganizować dobre dzieło. Jeden z tych dobrowolnych nauczycieli, matematyk, ogromnie dzielny człowiek, pracował z zaparciem i umiejętnością, które we mnie podziw budziły. Ale imi opuszcili się; imi, pomimo dobrych chęci, nie mieli pojęcia o nauczaniu. Wpływ złych chłopców, który i w szkołach daje się odczuć, w kompletach szybko ważyć zaczął. Jeden z moich synów, wzorowe dotychczas dziecko, nauczył się na wagasy chodzić, po całym mieście latać, szukać sobie towarzyszy i rozrywek. W rezultacie jeden tylko matematyczny komplet wytrwał do pierwszego czerwca z połową pierwotnej liczby uczniów. Na pierwszego czerwca trzeba było i tu uczynić wakacje. Staralem się dowiedzieć, ilu mniej więcej chłopców uczyło się w kompletach. W maju nie było uczących się nawet jednego na sześciu, siedmiu. A co to była za nauka? Każdy z improwizowanych nauczycieli improwizował lekcje, jak chciał i mógł; ile kompletów—tyle metod. W rezultacie nawet nie chaos, bo zero. Moi chłopcy, sami to przyznają teraz, rok zmarnowali. O tem, żeby mogli zdawać do klasy następnej nawet i marzenia nie ma. No, ale to była na raz sztuka.

Zagranicą.

Drugi ojciec rodziny, z którym rozmawiałem, sam jest nauczycielem szkół publicznych. Strejkowi był przeciwny, ale nie śmiał wystąpić przeciwko niemu. Chłopcy (w wyższych już klasach) nastroszeni byli przytem tak odpornie wobec ojca, tak byli zdecydowani na sprzeciwienie się powadze ojcowskiej, że ojciec-nauczyciel nie śmiał poprostu z władzy swej użytku uczynić. W koleżnających tymczasem powstała myśl wywiezienia chłopców do krakowskich i lwowskich zakładów naukowych. Myśl do skutku doszła i mój znajomy, z kimś drugim, wyjechał z gromadką uczniów zagranicę.

— I jakże was tam przyjęto?

— Jaknajgorzej.

— Proszę!

— Przełożeni zakładów publicznych rozmawiali z nami grzecznie, poważnie, tu i owdzie nawet serdecznie. Ale wszystkie te rozmowy zmierzały do tego, aby nas przekonać o niemożliwości zadosyć nam uczynienia. Jedynie z najmłodszymi dałoby się coś zrobić; inny plan, inne programy, inne metody nauki zamykały dla starszych zupełnie podwoje szkół ga-

licyjskich. Ale i dla młodszych stały one otworem tylko teoretycznie. Wykrećano się nam najwidoczniej we wszystkich urzędowych miejscach, co wobec niedostatecznej i tam liczby szkół średnich, nie należało do dyplomatycznych zadań zbyt trudnych. A prywatnie dowiedzieliśmy się, że naszych dzieci, dzieci robiących strejki szkolne, boją się tam, jak zaraźliwej choroby. Z goryczą mówili mi pedagogowie, że młodzież z Królestwa zawlekła do galicyjskich uniwersytetów furję polityczną, która zdemoralizowała trzy czwarte uczących się, tych uczących się zamieniając na owe przysłowiowe jajka, mędrsze od kur i czyniąc poważną, systematyczną pracę na tamtejszych uniwersytetach prawie niepodobną. „Chcecie nam i gimnazja nasze zdeorganizować?!” — mówili mi nauczyciele galicyjscy.

— I ostatecznie?

— A cóż? ostatecznie wróciliśmy z nossem na kwintę i z naszymi małymi bohaterami, których w każdej normalnej szkole boją się, jak ognia. Ten i ów, mający stosunki i pieniądze, dużo czasu i energii, zapewne że mógł dobieć się w końcu tego, że mu przyjęli syna do jakiego gimnazjum galicyjskiego. To tylko wyjątki wszakże, i radbym był, aby mi pokazano cyfry. Pewnikiem jest, iż na szkoły galicyjskie w naszej okazji zgola rachować nie możemy.

U p. Wojciecha Górskiego.

Wielce zasłużony na polu pedagogicznym właściciel i kierownik znanej prywatnej szkoły otrzymał właśnie pozwolenie na otwarcie nowej trzyklasowej szkoły „bez praw”. Będzie to więc pierwsza szkoła polska u nas w nowym okresie naszego narodowego życia.

Do rodziców, zgłaszających się po informacje, zwrócił p. Górski odezwę, której treść tak nam przedstawił:

— W kwietniu roku bieżącego posłałem do Petersburga dwie prośby o trzechklasową szkołę bez praw — tę prośbę uwzględniono, i prośbę o dodanie do mojej szkoły klas siódmej i ósmej — i na tę nie mam odpowiedzi. W tej odezwie mojej nadmieniam, iż na zasadzie 4 punktu uchwały Komitetu ministrów, dopiero po zatwierdzeniu przez Radę Państwa nowego typu szkoły, wykłady będą mógł wprowadzić po polsku, z wyjątkiem języka rosyjskiego, geografji i historii Rosji. Czy zatem rodzice chcą czekać do tego czasu, czy też, nie odkładając nauki do tego czasu, zechcą ją tymczasowo prowadzić według dawnych metod wykładowych?

Zwróciłem uwagę p. Górskiego, że wedle wywiadu w „Gaz. Nar.”, któremu nie zaprzeczono dotychczas, p. Szware nie jest przeciwnikiem szkoły polskiej, co więcej, sądzi on, że w dzisiejszych szkołach prywatnych, gdzie obowiązkowo po rosyjsku wykładane być muszą nauki fizyczno-matematyczne, można po polsku wykładać oprócz religji, języka polskiego, kaligrafji, logiki, także i nauki przy-

rodniczo-biologiczne, jak botanika, zoologia, mineralogja, geologja.

— Byłoby to bardzo dobrze—zauważył p. Górski—gdyby temu, co pisze to pismo można było dać wiarę, a życzliwość p. kuratora nie ograniczała się tylko na słowach i zapewnieniach, dawanych dziennikarzom.

P. Górski potępia strejk uczniowski i tych, co go podtrzymują. Tu i owdzie wypowiedział się w tym względzie.

— Można młodzieży mówić: „nie chodźcie do tych oto szkół”—ale tylko w tym razie, gdy się im daje inne. Otóż czy nasze społeczeństwo dać je może? Potrzeba na to: 1) zezwolenia władz; 2) nauczycieli, przez władze zatwierdzonych; 3) podręczników, przez władze dopuszczonych, wreszcie 4) pieniędzy. Szkoły średnie, przy dzisiejszym stanie wymagań, są to bardzo kosztowne instytucje. Nie mówiąc więc już o trzech pierwszych czynnikach, pieniędzy na to potrzeba będzie bardzo dużo.

— W „Kurjerze Warszawskim“ podano budżet, dzięki któremu wystarczyłby wpis 75-ciorublowy rocznie — zauważyłem.

— Uczyniono to bez znajomości rzeczy najwidoczniej. Nie sposób tym wpisem opędzić wydatki. Budżet roczny mojej szkoły (siedmioklasowa realna z jednym oddziałem równoległym) wynosi 54 tysiące rubli. Budżet szkoły technicznej p. Piotrowskiego 45 tys. rb.; budżet szkoły p. Konopczyńskiego (6-cio klasowa realna bez praw) 26 tys. rb. Moja szkoła przy 350 uczniach przywiósłaby w 1904/5 roku czternaście tysięcy rubli deficytu, gdyby normalnie do końca roku funkcjonowała. Faktycznie zaś deficyt ten okazał się znacznie większym. Niższym od stu rubli być wpis nie może w każdym razie i ci, co określają go na 130—150 rubli, są bliżsi istotnego stanu sprawy. Otóż wobec kosztów ogromnych nie sposób jest postawić sprawę średniego wykształcenia u nas w myśl żądań ogółu odrazu. Mamy w kraju szkół pięćdziesiąt takich. Nie można marzyć o tem, abyśmy potrafili wyprowadzić, jakby z pod ziemi mocą czarodziejską, pięćdziesiąt średnich szkół. Do klas wyższych uczniowie wienni pójść bezwarunkowo, jeżeli nie chcą sobie zwichnąć wykształcenia. Inaczej przedstawia się sprawa z klasami niższymi. Szkół niższych, trzyklasowych, jednoklasowych wreszcie można otworzyć pewną ilość poważniejszą. To łatwiej, aniżeli organizować całe gimnazja. Od tych szkół więc zaczniemy. Ja, w moich szkołach, chcę znieść pierwsze trzy klasy w realnej szkole z prawami; zastąpią je trzy klasy nowej szkoły bez praw. Aby ją zaś uprzystępnąć, mam zamiar wystąpić do rodziców z propozycją, iżby połowa płaciła wpis całkowity, czwarta część trzy czwarte wpisu, a reszta, ubożsi, połowę.

P. Górski sądzi, iż większość społeczeństwa naszego jest przeciwko strejkowi; ale to większość spokojniejsza, poważniejsza i mniej energiczna, bo mniej

zapaleczywa. I nie wszystkie pisma codzienne, które nie pomieściły odezwy arcybiskupa, są w nieprzejednany sposób za strejkami; wstrzymały się one z wydrukowaniem tej odezwy z powodów... oportunistycznych. Zwolennicy bezrobocia narobią krzyku, a przeciwnicy, naród spokojniejszy, siedzieć będą i tak cicho.

U p. Edwarda Rontalera.

P. Rontaler, kierownik szkoły handlowej, wręcza każdemu, po informacje się zgłaszającemu, odezwę arcybiskupa, odbitkę z „Biblioteki Warszawskiej“ i drukowane zapytanie, czy rodzice życzą sobie posłać dzieci do szkoły.

— Grupa właścicieli gmachu, w którym mieści się szkoła handlowa nasza, występuje do ministerstwa oświaty z prośbą o założenie tu gimnazjum prywatnego bez praw, z językiem wykładowym polskim. Ta grupa zorganizuje się w Towarzystwo firmowo-komandytowe. Gimnazjum będzie ogólne do klasy czwartej włącznie, potem podzieli się na filologiczne i realne.

— Więc nie według projektu ks. Gralewskiego?

P. Rontaler wyraził się o projekcie ks. Gralewskiego nader sceptycznie, zarzucając mu dylentantyzm i nieoglądanie się na wymagania ministerstwa oświaty.

— Któż stanie na czele nowego polskiego gimnazjum?

— Jako prezesa rady opiekuńczej wymieniają hr. Krasińskiego, albo ks. Lubomirskiego; do tej rady inicjatorowie chcą zaprosić również i prof. Spasowicza, a na dyrektora wybrać osobę, budzącą zaufanie ogółu.

— A szkoły handlowe, istniejące pod pańskim nazwiskiem, czy zamierzają jakie zmiany?

— Prosiłem był o klasy równoległe polskie, ale mi odmówiono. Za argument podano „możliwość scysji między uczniami, a może nawet i bójek“—choć chciałem urządzić osobne kursy z osobnemi wejściami nawet. W tych dniach odbędzie się zebranie rodziców, których dzieci uczą się w naszej szkole handlowej i ci wyślą prośbę o wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego. Z kursów wieczornych prywatnych podobna prośba będzie wysłana mniej więcej jednocześnie. Po paru tygodniach będziemy mieli odpowiedź. W naszej szkole jest tylu nauczycieli polaków, że wykłady możnaby zacząć nazajutrz zaraz po otrzymaniu pozwolenia.

— Czy kursy wieczorne są uczęszczane?

— W pierwszym roku miały 185 słuchaczy. Gdyby wykłady odbywały się po polsku, byłoby ich tysiąc.

— A czy szkoła bez praw może liczyć u nas na pewne powodzenie?

— Jest to dla mnie bardzo wątpliwą rzeczą. Z początku — tak, niewątpliwie. Ale słomiany ogień zapalu, podsycany przez tych, którzy albo nie mają dzieci, albo mogą ich kształcić jak zechcą, dzięki obfitości środków materialnych, prędzej albo później wypali się i zagaśnie.

Skrócona służba wojskowa, wstęp do wyższych zakładów naukowych — odrzekać się tego — to lekkomyślność. W szkole handlowej naszej jest 715 uczniów i rodzice ich, przybывая do mnie po informacje—przeszło tysiąc osób przyjałem w tych czasach—domagają się praw tych stanowczo; niektórzy narzekają głośno, iż pozbawienie szkoły praw tych byłoby ogromnym dla nich zawodem. Na te tysiąc osób zaledwie kilka wyraziło się życzliwie dla szkoły bez praw.

— I te szkoły bez praw będą bardzo drogie?

— Nie będą one tak tanie, jak to ktoś całkiem niekompetentny ogłaszał. Ale mogą one być, myślę, tańsze, aniżeli szkoły z prawami, bo w tych ostatnich administracja nie tylko sama wyznacza pewną część personelu, mianując rosjan na wyższe stanowiska, ale i przepisuje im wynagrodzenie, które płacić trzeba niezależnie od powodzenia, albo niepowodzenia zakładu.

I w szkole p. Rontalera deficyt jest niemały tego roku. Nie dopłacono mu 30 tys. rb. wpisów; a tymczasem komorne kosztuje 49 tys. rb., a nauczycielom trzeba płacić miesięcznie 5,500 rb. P. R. prosił ministra o subsydjum albo o pożyczkę, ale mu odmówiono. Nie bez żalu zauważył on, że społeczeństwo powinno by podtrzymać szkoły, które już są i niepozwoić na ich ruinę.

U p. W. Piotrowskiego.

Kierownik warszawskiej prywatnej szkoły technicznej (dawniej przez p. Edwarda Świecimskiego prowadzonej) mówił nam:

— Nasza szkoła jest prywatnym naukowym zakładem, „praw“ osobnych nie dającym. Z tego powodu od najbliższego roku szkolnego, a więc za miesiąc, rozpoczniemy w niej wszystkie wykłady, oprócz fizyko-matematycznych przedmiotów, w języku polskim, a tych przedmiotów jest sporo, bo należą tu wszystkie techniczne, specjalne przedmioty. Nauki fizyczne i matematyczne wykładane będą po rosyjsku, z równoległymi objaśnieniami w języku rodzinnym uczniów, czemu się kurator nie opiera, jak oświadczył w wywiadzie, drukowanym w „Kur. Nar.“.

— Istnieje przy technicznej szkole i przygotowawcza?

— Tak jest, trzyklasowa, która zastąpić może pierwsze trzy klasy szkoły realnej wogóle. Uwzględniamy w niej szczególnie nauki matematyczne, przyrodnicze, kreślenie i slójd. I tu skorzystamy z ulg, jakie nam uchwały ministerjalne przyznają i wprowadzamy język polski do całego szeregu przedmiotów. Mamy zresztą nadzieję, iż to jest tymczasowe, i że nowe typy szkoły polskiej, opracowywane w ministerstwie oświaty i podobno znacznie już posunięte, pozwolą nam w obu szkołach wprowadzić język polski i w wykładzie matematycznych i fizycznych przedmiotów.

Ks. arcybiskup gnieźnieński i poznański wystosował do ks. arcybiskupa warszawskiego pismo z powodu jego orędzia w sprawie szkolnej. Ks. Stablewski mówi:

„Prawdziwie natchnione to słowa zaklęć i upomnienia — i niepodobna, iżby nie miały przejąć serc rodzicielskich i pobudzić ich do odważnego i energicznego wystąpienia wobec zaniechania nauk przez młodzież, a pogróżek ukrytych agitatorów, wśród których znajduje się może wielu bez zasad chrześcijańskich i wiary.“

List wielkopolskiego księcia Kościola, wyrażający jedynomyślność i głębokie uznanie dla odezwy ks. arcybiskupa Popiela, nie przemienie zapewne wśród społeczeństwa polskiego bez wrażenia.

Ciekawy dokument przyniósł tydzień ubiegły w sprawie szkolnej. Były docent uniwersytetu petersburskiego, p. B. Bouffall, podał prośbę o pozwolenie otwarcia szkoły kilkoklasowej w Warszawie. Otóż p. Posadski, pomocnik kuratora okręgu naukowego, odpowiedział mu, że winien postarać się najprzód o tytuł... nauczyciela domowego. Nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe. Dokument rzeczony opatrzony jest numerem, datą i pieczęcią okręgu — autentyczny najrzetelniej.

Dyrektor gimnazjum męzkiego w Radomiu odmówił wszystkim proszącym o pozwolenie na pensjonat, zmuszając w ten sposób uczniów do zamieszkania w internacie gimnazjalnym, gdzie podwyższono znacznie opłatę.

Do Petersburga przybył hr. Adam Kraśkiński, celem poparcia starań o szkołę polską.

KSIĄDZ JERZY SZEMBEK,

arcybiskup mohylowski.

Przyszła w chwili, opromienionej przez świty wolności wyznaniowej, w chwili tryumfu i odrodzenia, przyszła niespodziewanie i zamknęła na wieki oczy szlachetnego pasterza, jak gdyby chciała zawrzeć w nich nazawsze widowisko jasne, na które patrzyły. Odszedł, unosząc w tajemniczą krainę śmierci obrazy tłumów wielotysięcznych, gromadzących się na drogach jego podróży po sierocej i opuszczonej djecezji mińskiej, kościołów i kaplic zamkniętych i zrujnowanych, które otwierały się przed nim, umajały zielonością i kwieciami, i po długich latach pustki witały znowu Boga w białym przejrzyście opłatku i odpowiadały echem swoich murów niezapomnianej przez nowe pokolenia pieśni: «Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny!...»

Podróż to była długa, wyczerpująca. Od miasta do miasta, od wioski do wioski, zwiedzał nieustrudzony arcybiskup olbrzymią djecezję, bierzmując tłumy niezliczone, przemawiając do ludu, błogosławiąc dawnych i przybywających dziesiątkami tysięcy nowych wyznawców,

usuwając kapłanów niegodnych, kochając nieporozumienia, namawiając do jedności i zgody. Trwało to trzy miesiące, po których wyczerpany pracą powrócił ks. Szembek do Mińska, gdzie już uczuł się chorym. Dzielny jego pomocnik, mianowany przezeń proboszczem mińskim, ks. Łoziński, uległ gorączce tyfusowej, ale arcybiskup, bez troski o własne zdrowie, wyruszył wkrótce na wizytację parafji nieświezkiej, brał udział w pogrzebie ks. Antoniego Radziwiłła, i z tamąd dopiero, chory już zupełnie, udał się do wód zagranicznych. Zatrzymał się w Porębie pod Krakowem, majątności brata stryjecznego. Tyfus rozwinął się tu zatrważająco i po kilku dniach arcybiskup skonał na ręku swego kapelana, ks. Jaźwińskiego. Zamknęła się księga życia niedługo, z której kart wychyla się postać zmarłego arcybiskupa, opromieniona nimbem pracy dla idei i głębokiego poczucia obowiązku.

Dużo zawdzięczał matce, Józefinie z hr. Moszyńskich, kobiecie niezwykłego wykształcenia i serca szlachetnego. Młodość spędził na studiach w Krakowie, gdzie przebywał z matką w domu jej ojca, Piotra Moszyńskiego, w ognisku ówczesnem prac i zabiegów narodowych. Piotr Moszyński był pierwszym przewodniczącym i organizatorem komitetu przedwyborczego w r. 1861, w jego domu zgromadziła się jadała do Wiednia pamiętna deputacja, on przykładął rękę czynną do długiego szeregu spraw publicznych, nie szczędząc nigdy ani zabiegów, ani grosza, skoro chodziło o spełnienie czynu obywatelskiego. W atmosferze domu Piotra Moszyńskiego, pod wpływem dobroczynnym matki, umysł przyszłego arcybiskupa wcześniej zahartował się i dojrzał. Na wszechniczy studjował przyrodę, w salonie ks. Marceliny Czartoryskiej i w pracowni Jana Matejki nabrał bliższej znajomości dzieł i tajemnic sztuki, ale nadewszystkiem górowało zawsze poczucie obowiązku najbliższego. Od lat młodzieńczych pociągała go myśl służenia swojemu społeczeństwu na polu działalności kapłańskiej. Pociągało go do niej serce, a i tradycje rodowe (w rodzinie Szembeków było już ośmiu biskupów) odegrały tu niewątpliwie pewną rolę. Na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych zamiarów stała troska o zapewnienie losu matki. Po ukończeniu studjów, udał się Jerzy Szembek na Podole, gdzie po kilkoletniej zmudnej pracy uratował od ruiny resztki dóbr macierzystych. Pobyt w stronach rodzinnych utrwalił w nim jeszcze bardziej postanowienie pracowania dla kraju w sukni kapłańskiej. Wstąpił do seminarjum

w Saratowie i w r. 1893 otrzymał święcenia, poczem został kolejno profesorem seminarjum, proboszczem, dziekanem i kanonikiem kapituły miejscowej. Parafję miał olbrzymią, sięgającą od Charkowa aż gdzieś w stepy kirgizkie, poświęcał podróżom czasu mnóstwo, a w samym Saratowie zdołał w ciągu lat ośmiu podnieść znaczenie i powagę parafji katolickiej, wpłynąć na rozwój Towarzystwa katolickiego dobroczynności, założyć szkołę parafjalną, ozdobić kościół, przyprowadzić do porządku cmentarz, a przede wszystkim wzbudzić wśród rozsianych na przestrzeniach niezmiernych parafjan ducha ofiary i samopomocy, i skupić ich dokoła świątyni katolickiej. Żegnali go rozrzewnieni i smutni, ale pokrzepieni na duchu i zrzeszeni, jak nigdy przedtem nie byli. Krótkie rządy na stolicy płockiej biskup Szembek upamiętnił odbudowaniem katedry starożytnej, której powrócono styl pierwotny, usunawszy naleciałości czasów późniejszych. Był czwartym swojego rodu biskupem płockim.

Przed rokiem powitaliśmy go w Petersburgu. Zaznaczył odrazu w pierwszym do nas przemówieniu, że przybył po to, by pracować i prosił, byśmy mu w tej pracy byli pomocni. Był dostępny i uczynny, skoro tylko chodziło o rzecz publiczną, i nie zapomnę chwil z nim spędzonych w rozmowie nad przedstawieniami w sprawie wykonania dotyczącego wolności wyznań ustępu szóstego Ukazu 12 grudnia. Zajął się tą sprawą z całą gorliwością pasterza i obywatela, cieszył się, że stała na dobrej drodze, czekał z upragnieniem chwili ogłoszenia tolerancji, i gdy wieść radośnie rozbrzmiała z pieśnią: «Wesoły nam dzień dziś nastał», był szczęśliwy, że dożył godziny, która położyła koniec okresowi smutnemu. Był ostatnim w szeregu długim arcybiskupów, którzy szli przez życie i przez prace pasterskie, jak przez czyściec ponury. Ujrzał otwierające się bramy nowego życia i mógł powiedzieć o sobie, że przyczynił się do ich otwarcia. Dbał o to, by słudzy Kościoła stanęli wobec nowej epoki przygotowani do działalności w zmienionych warunkach, rozważni, wytrawni a nieugięci. W seminarjum obcował często z klerykami, by bliżej ich poznać i wlać w nich ducha poświęcenia i obowiązku niezłomnego. Lgnęły ku niemu serca młodociane, i rok jeden wystarczył, by podniósł się poziom umysłowy i moralny kleryków, by urosła wiara i spotęźniała miłość. W Akademji przeprowadził zmarły arcybiskup zmiany doniosłe. Zniósł tak zwane repetycje, czyli egzaminy częste z wysłuchanych kursów, umożliwił

słuchaczom oddawanie się studjom według pociągu osobistego i zamiłowania, co odrazu ożywiło ten zakład i wywołało samodzielną pracę wychowawców.

«Ustąpił pasterz dobry», a na stanowisku arcybiskupa-metropolity mohylowskiego, niezwykle trudnym i odpowiedzialnym, jedyny. Ostatni jego okólnik do duchowieństwa, nakazujący stosować niezłomnie Ukaz tolerancyjny «bez względu na żadne wyjaśnienia i tłumaczenia» i odwoływać się wprost do niego w razie stawianych trudności, jest wymownym tego świadectwem. Miał prawo tak przemawiać nietylko moralnie, ale i formalnie. Mógł odwołać się do źródła, mógł działać «*en parfaite conséquence*» Ukazu, jak to mu powiedziano wyraźnie. Miał przytem poczucie głębokie godności i powagi Kościoła, nie uczynił żadnego tu kroku fałszywego, nie tracił nigdy poczucia miary, umiał znosić przykrości w rodzaju odjazdu swego kapelana, ale rządy archidiecezji sprawował energicznie, usuwał z wybitnych stanowisk ludzi nieodpowiednich i w ciągu jednego roku zdołał przywrócić jedność zachwianą.

Umiał daleko od swojej archidiecezji. Kondukt żałobny prowadził ksiądz biskup krakowski kardynał Puzyna, biskup Pelczar przemawiał z kazalnicy, a metropolita unicki, ks. Szeptycki, na ementarzu. Szli za trumną arcybiskupi lwowscy: rz. katolicki, ks. Bilczewski i ormiański, ks. Teodorowicz, a obok nich, wsparty na ramieniu kardynała Puzyny, sędziwy arcybiskup warszawski, ks. Popiel. Szedł przeor paulinów z Jasnej Góry. Zjechała się rodzina, zgromadzili się tłumnie przyjaciele i znajomi. Nie było tylko przedstawicieli kapituły mohylowskiej, bo przyspieszono pogrzeb i nie chciano doczekać się ich przybycia z dalekiego Petersburga. Ale i tu, u św. Katarzyny, w małym kościółku św. Stanisława i w innych świątyniach zgromadziły się tłumy. I tam w Mińszczyźnie, tak niedawno zwiedzanej, rozplakał się lud pobożny, wśród którego jak gwiazda przeszedł w blasku i chwale pasterz dobry, by upaść i zgasnąć gdzieś daleko, choć na własnej ziemi.

J. Mz.

FORUM PUBLICUM.

Wyjaśnienie.

Szanowny i kochany Redaktorze!
Do artykułu wstępnego p. t.: „Z daleka“, wydrukowanego w „Kraju“ pod datą 22 lipca (4 sierpnia) z moim podpisem, wkradło się kilka omyłek drukarskich, które sens kilku ustępów niezro-

zumiałym uczyniły dla mnie samego. Prostować je byłoby zapewne pretensjonalnością z mojej strony, ponieważ artykuł uległ już, tak sądzę, przedawnieniu i zapomnieniu. Ale w jednym ustępie, sprawy szkolnej dotyczącym, przypisek załączony przez Redakcję każe mi domyślać się nieporozumienia między nią samą a autorem artykułu. *Z daleka* znowu wygląda tak, jak gdybym ja ze względów ogólnopństwowych uznawał konieczność wykładowego języka rosyjskiego w naszej szkole.

Czy być może, ażeby to, co napisałem, dało powód do takiego wykładu moich pojęć i przekonań? Jakkolwiek bądź, sprostowanie zdaje mi się w tym przypadku rzeczą nieodzownej potrzeby. Cokolwiek napisałem, myśl moja była jaknajbardziej oddaloną od takiego wniosku.

Ze wszelakich względów i dla wszelakich celów używanie w tym ogólnym sensie innego języka, jak ten, który jest przyrodzonym ogółowi mieszkańców w danym kraju, wydaje mi się, nie powiem niegodziwością, bo nauka historii odstręczyła mnie od kojarzenia pojęć etycznych z politycznymi, ale poprostu — nonsensem. Nie chodziło mi jednak o wyrażenie moich poglądów w tym przedmiocie, o które nikt nie pytał — jak lękam się, ażeby przy rozwiązaniu tej kwestji nikt nie pytał także o nasze zbiorowe pojęcia, przekonania i uczucia. To, co napisałem, było jedynie, że tak powiem, refleksowym odruchem mojej myśli, podobnym do mimowolnego i bezwiednego giestu, którym ostrzegamy człowieka, stojącego nad przepaścią. I, dla użytku dzieci naszych — małych i dużych — strejkujących, bojkotujących a manifestujących, ograniczyłem się do powtórzenia przestrogi ze znanej bajki: „...„Złe się bawicie! Dla was to igraszka, nam chodzi o życie!“ To jest i *wam* także, ale nie zdajecie się wiedzieć o tem.

Przy rozwiązaniu kwestji chodzić także będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie o to, co nam się podoba, ale o to, z czem pogodzić się, na co rezygnować się będziemy zmuszeni. Otóż własne doświadczenie pozwala mi twierdzić, że wykształcenie w obcym języku nie prowadzi do wynarodowienia, i nauka po rosyjsku, czy po jakimkolwiek bądź, nie przeszkadza myśleć po polsku bardzo żywo, czuć po polsku bardzo potężnie i mówić a pisać po polsku dosyć poprawnie.

To jedna strona kwestji, a oto druga. Dla wszelkich względów i potrzeb naukę języka rosyjskiego po rosyjsku uważam, pospołu z Redakcją, za zupełnie wystarczającą w naszym kraju — ale pod warunkiem, ażeby była poważną i ogólnie przyjętą, bez zastrzeżeń a kontramifestacyj. Osobiste moje doświadczenie każe mi znowu kłaść nacisk na ten warunek. Uczyłem się bowiem niegdyś języka rosyjskiego w szkole polskiej i śmiem rzec, że nie życzę dla nas powrotu do takiego wykładu. Jestem daleko, więc nie obawiam się dostać kalamarzem w łeb za to oświadczenie; ale nasz nauczyciel języka rosyjskiego często dostawał! Bojkotowaliśmy go wspaniale i okrutnie; w rezultacie zaś, po roku całym, nie nauczyłem się nawet rosyjskiego alfabetu, ze szkołą zaś wiadomo, co się stało.

Było to w roku 1863.

Sądzę, że tym razem nie dam powodu do żadnego nieporozumienia.

Z szacunkiem i przyjaźnią

K. Waliszewski.

Lucerna, 10 sierpnia 1905 r.

W sprawie języka.

Od p. L. Brzeskiego z Wyszyny otrzymujemy kilka uwag następujących:

„Komitet urządzający do spraw duchownych w r. 1868 na sesji 218 par. 1454 postanowił, a odezwą, zakomunikowaną pod dniem 31 marca 1868 r. za № 956, zalecił duchowieństwu katolickiemu Królestwa Polskiego, aby prowadzenie aktów stanu cywilnego dokonywane było w języku rosyjskim, z uwzględnieniem wszystkich imion i nazwisk, które winny być spisane w dwóch językach: rosyjskim i polskim.

„Tak określony sposób spisywania aktów urodzonych, zaślubionych i zmarłych był w swoim czasie może i dostateczny. Rzadki był wtenczas człowiek, interesujący się słowem pisanem. Szlachcic — przebywał za krajem, a małomiasteczkowy osadnik i włościanin, niedawno przedtem wyzwoleni z poddaństwa, jeszcze myśleć nie zaczęli i nie śmieli. Nie kombinowano wogóle, jak ważnem jest spisywanie aktów stanu cywilnego i jak ważne stąd płyną skutki cywilne w dochodzeniu praw majątkowych, a z tego powodu zainteresowanie się sposobem spisywania aktów było niewielkie. W czasach obecnych jest już nieco inaczej i dlatego przypatrzmy się i rozważmy: Na małomiasteczkowej czy wiejskiej parafji lud władą językiem tylko polskim, a tymczasem akt spisywany jest w obcym dla tego ludu języku. W zakończeniu każdego aktu czytamy: „akt ten stawającym i świadkom przeczytany, a następnie przez nas podpisany“. Z powyższego okazuje się, iż Komitetowi urządzającemu chodziło o to, aby uznający akty i świadkowie rozumieli dobrze akt spisany i poniekąd aby byli stróżami aktów, obejmujących ich nazwiska, i to stróżami odpowiedzialnymi. Myśl ustawodawców chyłona, gdyż interesanci nie są w możności ani rozumieć, ani tembardziej dopilnować całości aktu i jego nieskazitelności. Proboszcz, skrupulatnie spełniający obowiązki urzędnika stanu cywilnego, czytając interesantom akt spisany po rosyjsku, czyta go powtórnie w tłumaczeniu polskim, wodząc wzrokiem po tekście rosyjskim, a interesanci z niedowierzaniem czasem słuchają i nie mogą sobie wytłumaczyć, dlaczego akt, ich osób dotyczący, jest dla nich niedostępny pod względem formy językowej, a nadto podziwiają, za co zabiera im czas słuchanie pisma niezrozumiałego.“

Komitet ministrów, nie zrywający, jak wiadomo, wcale z tradycją ustawodawczą lat ostatnich, uznał wszakże za konieczne, ażeby władze w stosunkach z ludem Królestwa używały języka polskiego. Interes prawno-państwowy i społeczny nakazuje, ażeby akty stanu cywilnego były dla ludności zrozumiałe, dostępne i bezwzględnie wiarogodne. Tylko akty, spisane w je-

zyku ludności, odpowiadają tym wymaganiom, co zresztą stosuje się do wszystkich czynności sądów i urzędów kraju.

ZA KORDONEM.

W PRASIE ZAKORDONOWEJ.

[Echa wiecu zakopiańskiego. «Poważna manifestacja» i «zgrupowanie nudzących się letników». «Orędzie» postępowo-demokratyczne. Sławiści nasi i «moskalofle». Wszecpolacy i prof. M. Zdziechowski. «Gazeta Narodowa» o dojrzałości społeczeństwa polskiego.]

Niefortunny wiec zakopiański, który «zdrajcami» obwołał wszystkich, co nie stoja na stanowisku bezrobocia szkolnego, spotkał się z zasłużonym przyjęciem w prasie galicyjskiej. Za ledwie dwa pisma, uprawiające politykę socjalistyczną lub radykalno-postępową, odważyły się wziąć go w obronę. Reszta skarciła surowo niewczesną chętkę mentorowania społeczeństwu i bawienia się w trybunał narodowy ze strony przygodnego zebrania ludzi, nie mających ku temu najmniejszych kwalifikacyj, a masową fabrykację «zdrajców» scharakteryzowała poprostu jako epizod humorystyczny. Nawet «Słowo Polskie» (które znalazło się w kłopotliwym położeniu, gdyż uchwały wiecu zupełnie są zgodne z jego polityką w sprawie bojkotu) musiało wiec ostatecznie potępić. Naturalnie nie obeszło się, jak zawsze, bez łamańców. W pierwszej chwili, zaskoczony uchwałami, które brzmiały niby parafraza jego własnych artykułów, organ wszechpolski zgłosił uroczysty akces do manifestacji zakopiańskiej i przyznał, że była zupełnie *poważną*, chociaż ją urządzili socjaliści. W parę dni potem nazwał ją, bez skrępowań i ceremonii, «zgrupowaniem nudzących się letników», a nawet nieco gorzej, bo: *blazeństwem*.

Korespondenci «Słowa Polskiego» przytaczają o wiecu szczegóły, które, jeśli są prawdziwe, odbierają mu wszelkie znaczenie, nawet znaczenie zwykłej manifestacji partyjnej.

«Co się tyczy rezolucyj, rzekomo uchwalonych na wiecu—donosi jeden z korespondentów—to prócz kilkunastu otaczających trybunę socjalistów, nikt nad nimi nie głosował. Na wiec zebrano się dużo letników, lecz stojąc zdala za publicznością, widziałem za ledwie kilkanaście rąk podniesionych, gdy się pytano, kto się zgadza z rezolucją. Gdy się pytano, kto się z rezolucją nie zgadza, podnosiło się tyleż rąk, co i na znak zgody. Reszta publiczności nie głosowała... Wogóle cały wiec był jedynie zgromadzeniem nudzących się letników, polujących na «hecę» i «sensację». Dyskusji nie było prawie żadnej, natomiast wiele agitacji socjalistycznej w tanim gatunku».

Inny korespondent dzieli się ogólnym wrażeniem, jakiego doznał na wiecu:

«Z kilkuset osób, zebranych w łasku obok hotelu Turystów, znaczna część rozchodziła się około godz. 7 z głosami oburzenia, uśmiechem politowania lub nawet rozbawiona. I ja odchodziłam, ale z uczuciem głębokiego smutku. Czyż to społeczeństwo nasze już na nic poważniejszego, godniejszego zdobyć się nie umie? Toż to farsa, blazeństwo, ale nie wiec, szumnie zapowiedziany. Wiec polaków z trzech zaborów...»

Redakcja zaś wszechpolskiego organu dodaje od siebie: «Nie na szumnych zgromadzeniach u stóp malowniczych Tatr zdecydowała się sprawa, nie aranżerowie wiecu zakopiańskiego mają w niej głos rozstrzygający...» O to (zdaje się) wszechpolskiemu organowi chodziło przede wszystkim. A nużby złośliwy świat pomyślał, że «sprawą» kieruje kto inny, nie wszechpolacy?

W Krakowie rozpoczął żywot nowy miesięcznik polityczny p. t.: «Orędzie», redagowany w duchu postępowo-demokratycznym. Nowe pismo propaguje między innymi «zwrócenie się do narodu rosyjskiego», który «wydobędzie ze swego łona szlachetniejsze pierwiastki»: «w ekstazie (!) własnego wyzwolenia» naprawić zechce i nasze krzywdy. Stanowisko to nazywa «Słowo Polskie» — «najczystszy okazem moskalofilstwa». Gdzie bo już nie dopatrują się nasi szowiniści «moskalofilstwa»? Wszyscy np. uczeni polscy, oddający się sławistyce, to «moskalofle». «Słowo Polskie» poświęca im świeżo taką «psychologiczną charakterystykę»:

«Zwykle w ciągu badań swoich zawodowych przychodzą do przekonania, że wyniesione z domu tradycyjne pojęcie o moskalach, jako o szczególnie potwornych barbarzyńcach, nie da się utrzymać. Przeciwnie, im bardziej się wczytują w literaturę rosyjską, tem więcej znajdują w niej pierwiastków ogólnoludzkich, szlachetnych myśli i t. d. Wpadają też w coraz większy zachwyt. Niedostateczną zazwyczaj znajomość piśmiennictw innych, nie pozwala im utrzymać swych zachwytów w mierze i ostatecznie dają się wziąć na lep samochwalstwa rosyjskiemu, które lubi swemu narodowi przypisywać szczególną wysokość moralną. I później widzimy takiego np. profesora Zdziechowskiego, który jest święcie przekonany, że niechby tylko «porządni» polacy rozmówili się należycie z «porządnyimi» moskałami, a kwestja stosunków polsko-rosyjskich byłaby od razu rozwiązana, co prawda, na szczytach Bogocześniestwa, jak się ongi wyraził jeden z «porządnych» moskał, prof. Cziczeryn».

Działalność prof. Zdziechowskiego szczególnie drażni wszechpolsków. Coraz też starają się «przypiąć mu łatkę».

W artykułach «U przełomu», które drukuje «Gazeta Narodowa», wybitny polityk i parlamentarzysta polski, zastanawiając się nad obecną chwilą dziejową, dochodzi do wniosku, że to przesilenie, jakie odbywa się w naszych oczach, dało narodowi naszemu sposobność do

okazania w całej pełni jego politycznego rozumu i wytrwałości.

«Świat cały przyznaje, że polacy dali w ostatnich czasach dowody niebywałej doświadczonej dojrzałości politycznej. Nie dali się porwać rewolucyjnej agitacji, organizowanej przez socjalistów i przez żydów, a wtedy nawet, kiedy krwawo zalewała bruk warszawski, kiedy formalne powstanie wybuchło w Łodzi, wszystkie poważne warstwy narodu i ogromna jego większość tak wyraźnie nad wywołaniem rozruchów ubolewały, a od rozruchów samych stroniły, że najzaciętsi nasi wrogowie musieli przyznać, iż polskiej rewolucji nie było. Nie rzucano także hasła, któreby naród rosyjski obraził, jego patriotyzm obruszyć mogły, nie wydano choćby na języki wojny państwu rosyjskiemu, a zwalczano system tylko rządowy; owszem, szukano porozumienia z najdojrzałszymi żywiołami pośród rosyjskich liberałów, oświadczając gotowość do wspólnej pracy około wspólnego odrodzenia, za wyraźnie postawioną cenę ważnego uznania naszych praw narodowych».

Autor uważa położenie obecne, mimo wszystko, za bardzo niepewne. Nie obiecujmy sobie wiele, na wszystko bądźmy przygotowani. Kto wie, czy w rozwoju wypadków nie pójdzie teraz spiralna linja ku dołowi i wstecz. Rada dla nas: «Uzbroić się w cierpliwość i rozum, strzedz się przed zbytniem politykowaniem, pilnować powszedniej roboty, szukać wszystkiego, co nas zjednoczy, unikać tego, co nas może powasnić».

Gryf.

„POLNISCHE WIRTSCHAFT“.

Wiele przezwisk szyderych, wiele obraźliwych przydomków i określeń ironicznych z biegiem czasu przyjęło chlubne znaczenie. „Nasi najserdeczniejsi“ nie myśleli jednak zapewne, aby osławiona „Polnische Wirtschaft“ stać się miała synonimem przezornej gospodarki, skrzętności i ładu. A jednak trudno o bardziej stosowny tytuł, gdy chodzi o scharakteryzowanie finansowej gospodarki pod zaborem pruskim. Świadczy o tem szereg sprawozdań z r. 1904 polskich instytucji finansowych, operujących w W. Ks. Poznańskim. Niema w nich szumnych frazesów i przechwałek. Cyfry, same cyfry, czasem suche, żołnierskie niemal: „Bieg interesów w roku zeszłym był pomyślny. Rzeczywiście, stan jest pomyślny na całej linji. Instytucje nasze zdają się trzymać znanej maksymy: „*getrennt marschieren, vereint schlagen*“, każda działa w swoim zakresie, nie współzawodnicząc wzajemnie, nie wchodząc sobie w drogę. Wszystkie zdają się być powiązane w organiczną całość i dopełniają się nawzajem. Umiejętność zrzeszenia się poznańscy doprowadzili do wielkiej doskonałości. Rezultat przechodzą oczekiwaniami. Nigdzie cofnięcia się, nigdzie na grosz straty—postęp wszędzie; nie ten nerwowy, oparty na chwilowym entuzjazmie tłumów, ale postępowo stopniowy, normalny, świadczący, że instytucje nasze rozwijają się na pewnych, racjonalnych podstawach.

„Bank spółek zarobkowych“ wykazuje w roku sprawozdawczym przeszło 278 milionów marek obrotu, czyli o 59 milionów więcej niż w 1903 r. Hypoteki,

na których ulokowano kapitały, obejmują 56,367 tys. hektarów. Liczba członków w kasie wzajemnej pomocy z 379 wzrosła do 463.

„Bank ziemski“ w ciągu roku zeszłego osadził 141 rodzin polskich na roli. Czysty zysk w tym roku wynosi prawie 300 tys. marek.

„Bank parcelacyjny“ bez mała 2 tys. hektarów rozsprzedał. Jednocześnie rozwijają się nader pomyślnie miejscowe banki parcelacyjne w Inowrocławiu i Śremie.

„Bank włościański“ znacznie rozszerzył działalność. „Przemysłowo-rolniczy“ zaznacza 53 miliony marek obrotu, czyli o 13 mil. więcej, niż w r. 1903. Nader pomyślnie rozwijają się „Banki ludowe“ i kasy pożyczkowe, których znaczna ilość powstała w W. Ks.: w Jerzyńcu, Gnieźnie, Szlczewie, Inowrocławiu, Środzie, Mogilnie, Krotoszynie, Ostrowiu. W niektórych liczba członków wzrosła w dwójnasób. Nader pocieszające jest sprawozdanie poznańskiego „Domu przemysłowego“ ze względu na kryzys, który w latach poprzednich przetrwać musiała ta instytucja.

Najmniej pomyślnie wypadł bilans „Towarzystwa meljoracyjnego“, co się tłumaczy zeszłoroczną suszą, oraz tą okolicznością, że wszelkie niemal meljoracje rolne dopiero po upływie kilku lat zaczynają się opłacać. Towarzystwo jednak bynajmniej w istnieniu swoim nie jest zagrożone.

Prasa hakatystyczna, podając sprawozdania z działalności towarzystw i instytucji polskich, nieomieszkala oczywiście raz jeszcze odświeżyć ograniczonego motywu o „agitacji wszechpolskiej“. W tem jednak tkwi błąd zasadniczy: agitacja polityczna nigdy jeszcze nie stworzyła bytu poważnej instytucji finansowej; przeciwnie, stały rozwój, którym się cieszą nasze przedsięwzięcia, świadczy, że powstały one z rzeczywistej potrzeby, postawione są racjonalnie, a prowadzone po kupiecku. I jeszcze jedna przyczyna dodatnich rezultatów „polskiej gospodarki“: to uświadomienie szerokich kół w społeczeństwie polskim W. Księstwa, to owa łączność, z którą wszystkie stany: ziemianie, przemysłowcy i finansisci, do wspólnych dążą celów. „Jeden tylko, jeden cud...“

Poznań.

Duk.

WYCHOWANIE Kobiet.

(Liceum p. W. Niedziałkowskiej we Lwowie).

Na polu wychowania i kształcenia kobiet zapanował w Galicji w ostatnich latach ruch może aż nazbyt ożywiony. Jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, zamiast skupiać siły, rozdrabia się je na coraz nowe zakłady, których tworzeniu, o ile odpowiadają ustawowym wymaganiom, rząd nie stawia żadnych przeszkód.

Nie wszystkie natomiast owe instytucje czynią zadość wymaganiom wyższemu, stawianym słusznie przez społeczeństwo. Są jednak między nimi takie, które, pomimo wszelkich trudności, nie spuściły doniosłych celów z oka, a kierowane umiejętnie, spełniają swe zadanie wzorowo.

Ogólna, dodajmy zaś: zupełnie słuszna opinia przyznaje pierwsze w tej mierze miejsce zakładowi wychowawczo-naukowemu p. W. Niedziałkowskiej, który oprócz

szkoły niższej, odpowiadającej szkołom ludowym, posiada jedyne w Galicji prawidłowe, to jest na modłę przez ministerstwo wskazane—urządzone i dlatego przez rząd autoryzowane liceum żeńskie.

Liceum jest w Austrii nowością — i to nowością, specjalnie dla wykształcenia kobiet przeznaczoną. Ten typ szkoły zajmuje niejako środek pomiędzy gimnazjum a szkołą realną. Filologję klasyczną wyrugowały z liceum języki nowożytnie (niemiecki i francuzki); poza tem zaś wymagania w innych przedmiotach są zakreślone na równie rozległą skalę, jak w gimnazjach lub w szkołach realnych, tylko matematyka i fizyka mają w porównaniu z temi ostatnimi nieco ściśniony zakres.

W porównaniu z gimnazjami żeńskimi ma liceum tę wyższość, że otwiera realne pola pracy, gdy natomiast gimnazjalistki mogą kształcić się na uniwersytecie, lecz narazie nie odnoszą ztąd realnego pożytku. Jedynie słuchaczkom medycyny daną jest możność zużytkowania swej wiedzy praktycznie, odkąd kobietom otworzono przystęp do zawodu lekarskiego.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości, nie stoi abiturjentkom licealnym nic na przeszkodzie, by poświęciły się studjom uniwersyteckim. Uniwersytet przyjmuje je jako słuchaczki nadzwyczajne z wszelkimi prerogatywami, przysługującymi słuchaczkom zwyczajnym. Przedewszystkiem zaś przysługuje im prawo przystępowania, po ukończeniu studjów, do licencjatu, t. j. egzaminu na nauczycielki szkół licealnych i innych szkół średnich.

Pomnażany co roku o jedną klasę, doszedł zakład w r. b. do zupełnego zaokrąglenia, t. j. posiada przepisowych sześć klas i po raz pierwszy przeprowadził swe wychowanki przez maturę licealną, któremu to egzaminowi poddawały się one we własnym zakładzie pod kontrolą komisji, wyznaczonej ku temu celowi przez Radę szkolną krajową.

Matura tegoroczna przemieniła się w świetny popis, który niezwykle istotnie wrażenie przyniósł egzaminatorom, a prawdziwą chlubę kierownictwu. Wszystkie abiturjentki złożyły egzamin z pomyślnym wynikiem, przy czem 18 na 24 uzyskało chlubne odznaczenie. W historii galicyjskich egzaminów dojrzałości pierwszy to wypadek tak świetnego wyniku.

W przemówieniach, które ozwały się podczas uroczystości rozdawania świadectw podniesiono ze strony reprezentantów Rady szkolnej krajowej, inspektorów Majchrowicza i Baranowskiego, nie tylko uznanie za troskliwość około udzielenia zasobu potrzebnych wiadomości, lecz ponadto wydatne owoce zabiegów o wychowanie młodego pokolenia kobiet w duchu obywatelskim i narodowym. Zasługa, to przedewszystkiem kierowniczką, p. W. Niedziałkowskiej, której wieloletnia działalność pedagogiczna zapisała się tak zaszczytnie w rozwoju umysłowości i obywatelskiego poczucia naszych kobiet.

Lwów.

St. R.

ZAGRANICA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przyjęcie, jakiego doznała eskadra francuzka w Cowes i Portsmouth, toasty króla Edwarda, admirała Caillarda, oraz mężów stanu i admirałów angielskich, głosy prasy francuzkiej i angielskiej — wszystko razem świadczy stanowczo, że w stosunkach pomiędzy W. Brytanią a Francją zaszło coś znacznie poważniejszego,

niż wymiana grzeczności międzynarodowych. Znowu, jak przed laty pięćdziesięciu, dwa mocarstwa zachodnie idą ręką w rękę otwarcie i śmiało, nie obawiają się ani pogrozek z czyjejkolwiek bądź strony, ani zatargów niespodziewanych, a może i spodziewanych potrosze, z sąsiadami bliższymi czy dalszymi. Nie ma już także wątpliwości, że W. Brytania i Francja porozumiały się ze Stanami Zjednoczonymi, i że trzy te potęgi są w możności przechylić szale losów dziejowych świata według woli i własnego interesu. Spokojny, cichy, zrównoważony p. Loubet po raz pierwszy od chwili, gdy zaczął piastować godność prezydenta Rzeczypospolitej, wygłosił mowę na cześć armji, która będzie umiała w godzinie stanowczej murem swoich piersi osłonić ojczyznę przed niebezpieczeństwem.

Król Edward do armji nie przemawiał, ale wysłał na Bałtyk potężną eskadrę, złożoną z jedenastu pancerników olbrzymich, kilku krążowników pierwszej klasy i kontr-torpedowców szybkich jak strzały. Po bitwie pod Cuszimą przybyła ze Wschodu do Europy eskadra angielska mórz chińskich, i zablakany na rejdzie Spitheadu „Meteor“ ces. Wilhelma mógł przekonać się naocznie, że wobec floty angielskiej i francuzkiej „niemiecka przyszłość na morzu“, którą przed paru laty uroczyście zapowiadał mówca ukoronowany, stała się więcej niż wątpliwą. Jakże daleko odbiegliśmy od niedawnych jeszcze czasów, gdy na ulicach Paryża, a i nad Sprewą także, sprzedawano wymarzone przez jakiegoś patrijotnika francuzkiego ilustrowane dzieje „przyszłej wojny“, zakończonej tryumfalnym wkroczeniem do Londynu wojsk francuzkich, rosyjskich i niemieckich. Trudno przepowiadać przyszłość choćby najbliższą, swłaszcza na podstawie sprzymierzeń fantastycznych, trwających jako „dni motylka“.

Zaniepokojono się potrosze w Berlinie. Cesarz Wilhelm był, gdzie mógł tylko, a jeżeli nie zdążył być gdziekolwiek, słał tam telegramy, jak z Bioerkö do cesarza Franciszka-Józefa. Król Edward wolał odwiedzić sędziwego przyjaciela osobiście. Bawi dziś w Ischlu, przemknąwszy jak błyskawica po terytorjum germańskiem. Zapowiadało, że spotka się w drodze z ces. Wilhelmem, zapewniała nawet prasa niemiecka półurzędowa, że nastąpi to pod Frankfurtem, dzienniki natomiast angielskie, wszystkie jak jeden, oświadczyły, że nie widzą powodu do takiego spotkania. A kiedy istotnie król Edward pominął sposobność zobaczenia się ze swoim cesarskim siostrzeńcem, „Koeln. Ztg.“ oświadcza, że o spotkaniu nie było nawet mowy, ponieważ mogłoby nastąpić tylko na życzenie angielskie, a o życzeniu zaś podobnym dworu berlińskiego nie zawiadomiono. Stało się więc wszystko jaknajlepiej. Zresztą król Edward spędzi parę tygodni w Marjenbadzie, i może w drodze powrotnej udzieli jakiejś dobrej rady Zygrydowi nowożytnemu. Nie zapomniał ces. Wilhelm nawet o po-

lakach poznańskich. Obdarzył ich na wszelki wypadek półśmiechem znaczącym. Przypomnił sobie, że istnieją i użył nawet w swej mowie gnieźnieńskiej wyrazu „polak“, zamiast nazwać naszych rodaków z nad Warty „prusakami, mówiącymi po polsku“. Oznaka to wyraźna, że coś tam kuso z Prusami. Maluczko, a zaintonują mazurka, jak pod Gravelotte, gdy trzeba było pułki poznańskie posyłać do ataku.

Trzeba mieć nadzieję, że do tego nie dojdzie, chociaż hr. Tattenbach w Maroku zachowuje się wyzywająco. Aui myśli czekać na konferencję międzynarodową, która miała wpływy mocarstw odgraniczyć i ustalić. Konferuje wciąż z zaufaniem sultana, samemu Abdul-Azisowi udziela pożyczek i otrzymuje jedną po drugiej koncesje rozmaite dla przedsiębiorstw niemieckich. Nawet umiarkowany, zawsze rozważny i liczący się z wyrazami „Temps“ paryżki, uchodzący za organ francuskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, oświadcza bez ogródek, że tak iść dalej nie może, i że rząd niemiecki powinien conajprędzej odwołać swego przedstawiciela, jeżeli pragnie dać dowód dążności pokojowych i zamiarów uczciwych. Ale rząd niemiecki jakoś nie zabiera się do okielzania swojego dyplomaty i sprawa marokańska coraz bardziej zaostrza się i jątrzy.

W Ischlu cesarz Franciszek-Józef i król Edward mają sobie dużo do powiedzenia. Pierwszy, święcąc siedmdziesiątą piątą rocznicę urodzin, ogląda się w przeszłość, na długie pasma zawodów, i dziś, jak w chwili swego wstąpienia na tron, widzi zbliżanie się na Węgrzech przewrotu politycznego. Ministerstwo jen. Fejerwary rady sobie dać nie może. Odprawiają mu posłuszeństwa urzędnicy, a gdy ich usuwa, niezbyt o to dbają, pewni, że z chwilą zwołania parlamentu gabinet będzie nietylko zmuszony podać się do dymisji, ale będzie postawiony w stanie oskarżenia i za wszystko zapłaci. Próby ugody z koroną spełzają na niczem, a przykład Norwegji zdaje się coraz widoczniej oddziaływać na umysły madjarckie. I raz jeszcze cesarz Franciszek-Józef znajdzie się w konieczności uczynienia ofiary ze swoich przekonań i upodobań, niema bowiem innej drogi wyjścia z zatargu, który mógłby narazić monarchję habsburską na klęski nieobliczalne, zwłaszcza, że najwyraźniej zbliża się jakaś chwila przelomu w dziejach politycznych wszechświatowych, któremu zapobiedz największe usiłowania może nie zdołają.

W jednej z rozmów p. Witte miał się wyrazić, że rokowania w Portsmouth amerykańskiem nie ograniczają się do zawarcia pokoju hyle jakiego pomiędzy państwami walczącemi, że chodzi o sprawy „wszechświatowe“. Ostatnie telegramy z coraz mniejszą ufnością mówią o pomyślnym biegu rokowań, jakkolwiek załatwiono się już podobno ze sprawą koreańską, z ewakuacją Mandżurji i z dzierżawą półwyspu Kwantuńskiego.

Kolej przysłała na Sachalin, czy na Kabafuto, jak przewali wyspę japończycy, zgodnie zresztą z jej nazwą pierwotną. Zagadnienie to nader drażliwe, i wieści z Ameryki głoszą, że konferencja nie dobiegnie końca, a jej prace będą stanowiły kiedyś tylko rodzaj wstępu do przyszłych rokowań pokojowych po nowym krwi przelewie. Słychać wszakże, iż W. Brytania, Francja i Stany Zjednoczone czynią usiłowania, by zerwaniu rokowań obecnych przeszkodzić i zapobiedz dalszej walce zbrojnej. Słychać dużo rzeczy i nie każda daje się spisać na papierze.

J. Mz.

WOJNA I POKÓJ.

Petersburg, 4 (17) sierpnia.

Konferencja pokojowa w Portsmouth rozpoczęła się 9 sierpnia (27 lipca), pomimo pesymistycznych zapowiedzi, trwa dalej. Uznawszy swoje pełnomocnictwa za dostateczne, Komura i Witte rozpoczęli posiedzenia i odbywają je co dnia, a nawet niekiedy dwa razy dziennie. Po sprawdzeniu pełnomocnictw, Komura 10 sierpnia przystąpił do uroczystego aktu wręczenia Wittemu spisanych warunków pokoju, rzekłszy: «Mam zaszczyt panu doręczyć, panie pełnomocniku, warunki, które jego cesarska mość uznał za dobre postawić». Witte przyjął tekst warunków mikada i nazajutrz przedstawił pełnomocnikowi japońskiemu kontr-warunki rosyjskie. Oczekiwano niemal powszechnie, że niezwłocznie nastąpi zerwanie konferencji, albowiem warunki obu stron mają być zasadniczo sprzeczne. Jednakże Komura przyjął kontr-warunki rosyjskie i zaproponował Wittemu wspólne rozważenie warunków obu stron podług punktów, których ma być dwanaście. Punkt pierwszy warunków 14 sierpnia został przyjęty przez obie strony z uwzględnieniem poprawek rosyjskich i konferencja przystąpiła do oceny dalszych punktów, a nadzieja zawarcia pokoju wzrosła.

Nie jest urzędownie znanym tekst warunków japońskich, gdyż nie są one jeszcze ogłoszone publicznie. Ale zestawiając głosy dzienników, dość dobrze poinformowanych, wnosić można, że obejmują one: protektorat nad Koreą, odstąpienie praw dzierżawnych na półwysp laoduński, odstąpienie kolei od Charbina do Portu Artura, wycofanie się Rosji z Mandżurji, odstąpienie Sachalina i zwrot kosztów wojennych. Warunki te logicznie wypływają z przebiegu wojny i prasa europejska oraz amerykańska uważa je za słuszne. Tymczasem prasa rosyjska, z nielicznymi wyjątkami, uważa za niemożliwe odstąpienie

nie Sachalina i zwrot kosztów wojennych. Dziwić się temu nie należy, bo zarówno odstąpienie bogactw naturalnych wyklętej wyspy jak i zwrot kosztów wojennych (dosięgających co najmniej miljarða rubli) spadłyby ciężkiem cobądź brzemieniem na całą ludność rosyjską, której stan ekonomiczny jest i bez tego zły. Nie byłoby nic nieoczekiwanego w tem, gdyby Rosja kategorycznie odmówiła odstąpienia Sachalina i zapłacenia kosztów, i gdyby z tej przyczyny miały się zerwać rokowania pokojowe. Sachalin znajduje się już w rękę japońskiem, a o koszta wojenne dopomina się 600 tysięcy bagnetów japońskich, gotowych do boju—oto na czem polega trudność sytuacji.

I kto wie, czy ostatecznie i te dwa sporne punkty na konferencji nie będą złagodzone w jakikolwiek sposób do tego stopnia, że przyjęcie ich okaże się możliwem. Wszyscy to rozumieją, że dalsza wojna z powodu tych dwóch trudnych punktów niewiele przyczyni się do polepszenia sytuacji, niewiele też przyniesie korzyści i japończykom. Konferencja więc może przyjdzie do jakiegokolwiek porozumienia bez pomocy oręża.

Dotychczas jeszcze niema mowy o zawieszeniu broni. W Mandżurji mimo to zmian niema, tak iż tam istnieje jakgdyby faktyczny rozejm, jeżeli pominąć posuwania się drobnych oddziałów. Na Sachalinie tymczasem poddały się resztki wojsk rosyjskich i nastał spokój. Dwie nieduże eskadry japońskie udały się na Kameczatkę i do Ochotska, może zamierzając zatknąć tam flagę japońską, aby przez tę formalność objąć w posiadanie dalekie i puste ziemie rosyjskie, bogate zresztą w metale i futra. Posiadanie Kameczatki byłoby jeszcze jednym atutem w rękę mikada w chwili zawarcia pokoju.

Szt.

Konferencja w Portsmouth.

Jak utrzymują dzienniki amerykańskie, punkty przyjęte dotyczą odstąpienia półwyspu Laodunu z Portem Artura i Dalnim na rzecz Japonji, wycofania się Rosji z Mandżurji, odstąpienia kolei Charbin-Dalnij Chinom, oddania kolei pod protektorat Japonji, uznania przez Rosję polityki otwartych drzwi w Chinach. Punkty, dotyczące odstąpienia Sachalina i zapłaty kosztów wojennych, omawiano również, lecz nie osiągnięto dotąd zgody co do nich i tymczasem przystąpiono do omawiania dalszych punktów. Trudno sobie przedstawić większy chaos, jak te niezliczone telegramy, interviewy i wrażenia, z Portsmouthu posyłane na świat cały. Ale cokolwiekby pisały o sposobach zachowania się tej lub owej strony, są to tylko nieznaczące szczegóły wobec ogromnej wagi samej konferencji, gdyż równie ważnej od czasów kongresu

berlińskiego świat nie widział. Czy konferencja doprowadzi do skutku? Czy nie zamieni się ona później na konferencję kilku mocarstw? Oto pytanie zasadnicze.

Lista delegatów, którzy biorą udział w konferencji pokojowej, jest następująca: *Delegaci rosyjscy*: prezes komitetu ministrów p. Witte, bar. Rosen, dalej ambasador rosyjski w Pekinie Pokotilow, prof. prawa międzynarodowego na uniw. petersburskim Martens, dyrektor departamentu skarbu Szipow, sekretarz p. Wittego, p. Korostowiec, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych pp. Samoifow i Nabokow, sekretarz legacji p. Planson. *Delegaci japońscy*: bar. Komura, poseł japoński w Waszyngtonie p. Takahira, referent w tokijskim ministerstwie spraw zagranicznych Denison (amerykanin z pochodzenia), sekretarz bar. Komury, p. Sato, dyrektor biura spraw politycznych, Jomada, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Adaszi, kanclerz konsulatu japońskiego w Chicago Iitzi, sekretarze Hondo i Koniszi. Obie strony mają także przy sobie przedstawicieli armji (jen. Jermotow i pułk. Taszibana) oraz marynarki.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 13 sierpnia.

[Sądy doraźne. Zabójstwa. Napady na kasy powiatowe. Kryminalista urzędnikiem do szczególnych poruczeń. Na kolei warsz.-wiedeńskiej. Zwolnienie ze stanowisk ordynatorów trzech znanych lekarzy].

Sądy doraźne nad pobytowymi złodziejami, napady na kasy powiatowe, zabójstwa socjalno-polityczne, strejki bez końca—wszystko to krwawo i smutno zaznacza się w kronice tygodniowej i świadczy, iż od życia normalnego zeszlismy gdzieś na bok bardzo daleko. Złodzieje, zamienieni u nas w ostatnim dziesiątku lat na nożowców, stanowią ciężką plagę naszych miast i miasteczek, w których wyznaczono im tak zwany „pobyt“, czyli przymusowe przebywanie przez czas określony po wyjściu z więzienia; mieszkańcy się skarżą na przysyłanie im złodziei, czego zresztą w rachubę się nie bierze nigdy; zniecierpliwieni wreszcie, sami sobie robią porządek. Zaczęło się od Nowomińska, gdzie grupa młodych żydów, do wspólni z fabrycznymi robotnikami, w straszliwy sposób rozprawili się z kilku miejscowymi złodziejami; zaraz i garbarze na Woli sąd taki uczynili, i z różnych stron kraju dochodzą wieści o doraźnych rozprawach z wyrzutkami, których sąd i policja poskromić nie umie.

Każdy dzień niemal przynosi wiadomość o zabójstwie policjanta miejskiego lub wiejskiego, rewierowego albo strażnika, a w ubiegłym tygodniu te wiadomości były szczególnie obfite. Zwykle wyznaczona ofiara pada pod strzałami rewolwerowymi, przyczem zabójcy nie są nigdy schwytni. Wyjątkowe barbarzyństwo okazano jednak w Łodzi, oblewając rewierowemu twarz kwasem siarczanym. W liczbie ofiar tygodnia znajduje się i starszy kelner teatru „Renesansu“, Sabelman, do którego strzelano na podwórzu, raniąc go śmiertelnie z niewiadomych powodów.

Głębokie wrażenie w kolejowych sferach wywarło zabójstwo inż. Mitrofana Mayera, naczelnika służby mechanicznej na kolei nadwiślańskiej. „Warsz. Dniw.“ podaje o tem trochę szczegółów. Mayera

zabito wystrzałem rewolwerowym w szyję na korytarzu biur zarządu; śmierć nastąpiła w kilka minut; zabójca zbiegł przez nikogo niespostrzeżony. Mayer był znieawidzonym przez podwładnych, którzy na wiosnę przez delegatów swoich domagali się, w liczbie swych żądań, usunięcia go z kolei. Ostrzeżeń otrzymał on wiele, a raz przysłano mu do domu trumnę w formie pogroźki. To skłoniło Mayera do starań o trauzlokację, jakoż otrzymał ją na kolej samaro-złotouścińską i w dzień śmierci swojej był przedostatni już raz w biurze. Za kilka dni miał opuścić Warszawę. Przypominamy, że niedawno na tejże kolei zabito Szajera, pomocnika naczelnika depozycji, Polaka.

Trzy zbrojne, zorganizowane napady na kasy powiatowe wykonane zostały w krótkim czasie. Było to naprzód w Opatowie, następnie w Lubartowie i Węgrowie. Napady te są planowane z góry, telegraficzna komunikacja bywa przerywana naprzód, stawiane są stráže dokola napadanej kasy, a w razie pogoni, uciekający przecinają drogę goniącym rzucaniem bomb. W Węgrowie udział w napadzie brało kilkudziesięciu złoczyńców, co skonstatowano; w innych napadach liczba ich była również wielka. Raz jeden tylko udało się, przy napadzie w Lubartowie, zatrzymać jednego z napastników, przez postrzelenie go: był to włościanin z Michowa. Znalaziono przy nim bombę i nabyty rewolwer systemu Brauninga. Z tych trzech napadów powiódł się jeden tylko, w Opatowie, gdzie po zabiciu dwóch stróżów kasy, napastnicy zabrali z kasy 16 tys. rubli. W Lubartowie, dzięki zbrojnemu oporowi kasjera, p. Stec-kiewicz, i w Węgrowie, dzięki uderzeniu na trwogę we dzwony, był czas i możność obudzić strażników i mieszkańców, którzy spłoszyli napastników, zanim ci dobrali się do pieniędzy.

Nieprawdopodobną a jednak prawdziwą wieść, bo niezaprzeczoną jej, podają pisma miejscowe. Oto przed niedawnym czasem zgłosił się do gubernatora piotrkowskiego młodzieniec, pod nazwiskiem Kostylew, z listami rekomendacyjnymi i świadectwem uniwersyteckim, mając za sobą praktykę w jednej z izb skarbowych; szukał lepszej posady i tę dał mu gubernator; mianował go nawet naczelnikiem własnej kancelarji, a potem i urzędnikiem do szczególnych poruczeń. Przed kilku jednak dniami agenci warszawskiej policji poznali w piotrkowskim dygnitarzu i działaczu — znanego kryminalistę, Michajłowa, oddawna poszukiwanego zbiega z Sachalina. Wypadek ten niezwykły w Piotrkowie, a i po za Piotrkowem, sensację uczynił niemałą.

W sprawie języka polskiego na kolejach warszawskiej i łódzkiej mamy do zanotowania następujące szczegóły: minister komunikacji osądził, że uchwała Komitetu ministrów o języku polskim w prywatnych instytucjach Królestwa Polskiego, do kolei wiedeńskiej się nie stosuje, i że korespondencja i rachunkowość wewnętrzna powinny tu być prowadzone po rosyjsku. Uznał jednak, że wyjątki są możliwe i gdyby rada zarządzająca kolei utworzyła specjalną dla omówienia tych wyjątków komisję, minister mianowałby z ramienia swego delegata do niej. W sprawie wprowadzenia do szkół technicznych kolei języka pol-

skiego, jako wykładowego, minister dał odmowną odpowiedź, twierdząc, że uchwała Komitetu ministrów stosuje się tylko do szkół, będących pod władzą ministerstwa oświaty. Toż samo ma się stosować do wykładowców w kursach dla rzemieślników w Pruszkowie.

Rada zarządzająca kolei łódzkiej wydała okólnik, polecający wprowadzenie wszystkich napisów w dwóch językach i nakazująca urzędnikom odpowiadać po polsku na polskie zapytania; sprawa języka wewnętrznego załatwiona będzie później w sposób prawny.

Jak dotychczas, na obu tych kolejach jest po dawnemu, t. j. wszystkie sprawy załatwiane są po polsku, z wyjątkiem papierów, dochodzących do p. Łapczyńskiego, który ich nie podpisuje, oprócz tylko pokwitowań z odbioru własnej pensji. Zapytywałem kilku urzędników, jaką postawę zachowają na przyszłość. Odpowiadali mi zgodnie, iż pewni są, że wola Monarchy, wyrażona w podpisie pod rezolucjami Komitetu ministrów, musi być wykonana i że nie mogą oni dopuścić, aby spaczyli ją urzędnicy na niekorzyść mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy są Polakami, jako ludność rdzenna, w olbrzymiej masie.

A. O.

+ Po porozumieniu się pomocnika jengubernatora warszawskiego, Podgorodnikowa, z warsz. Tow. rolniczym, postanowiono w sprawie przyszłego samorządu ziemskiego połączyć w gub. warszawskiej po dwa powiaty dla utworzenia z nich jednego ziemstwa powiatowego, ponieważ powiaty te zajmują zbyt mały obszar.

+ Na posiedzeniu rady warszawskiego Towarzystwa rolniczego uchwalono, aby na ogólnych zebraniach Towarzystwa były urządzane pogadanki oraz odczyty z dziedziny rolnictwa. Postanowiono porozumieć się z p. Pomorskim, profesorem Akademji rolnej w Dublanach, i z kierownikiem stacji w Sobieszynie, p. Leśniewskim, o referaty na pierwszym zebraniu w sprawie wykształcenia rolnego.

+ Projekt utworzenia w Królestwie Polskiem drugiej prawosławnej djecezji chełmskiej został zatwierdzony. Do djecezji tej przyłączone będą wszystkie parafie prawosławne gub. lubelskiej i siedleckiej w liczbie 282. Djecezja warszawska liczyć będzie 58 parafii prawosławnych, położonych w pozostałych guberniach.

+ Student Jesajtis, na skargę swą z powodu nieprzyjęcia depeszy polskiej w Warszawie, otrzymał następującą, nieco jasną odpowiedź: «Na skutek reklamacji z d. 25 lipca r. b., główny zarząd poczt i telegrafów ma zaszczyt zawiadomić p. J. Jesajtisa, iż o ustanowieniu przyjmowania depesz w języku polskim na stacjach kolejowych, położonych w Królestwie Polskiem, jednocześnie z niniejszem porozumiano się z zarządem kolei żelaznych».

+ Ministerstwo komunikacji pozostawiło bez skutku skargę jednego z adwokatów warszawskich o nieprzyjęcie przez zarząd kolei nadwiślańskich ogłoszenia w języku polskim do umieszczenia w wagonach.

+ «Warsz. Dniownik» pisze, iż przy ustawianiu kesonów czwartego mostu pracują wyłącznie robotnicy rosyjscy z gub. kałuskiej i włodzimierskiej.

+ W wagonach restauracyjnych na kolei kaliskiej, wobec energicznych protestów ze strony podróżnych, jadłospisy są teraz wypisywane w języku polskim.

+ Większość pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej wniosła podania o zaprzestanie potrącania 1 proc. z pensji na cele wojny.

+ Zarząd kolei warsz.-wiedeńskiej rozstał w dwóch językach obwieszczenia o stanie majątkowym kasy emerytalnej.

+ Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej rozstał okólnik, zabraniający krytykowania przełożonych w raportach służbowych.

+ Warszawskiemu zarządowi telegraficznemu zalecono większy, niż dotychczas, pośpiech w przyjmowaniu i doręczaniu redakcjom oraz innym abonentom telegramów agencyjnych, które z winy telegrafu spóźniają się ustawicznie.

+ Na miejsce p. Jakunina mianowano obecnie budowniczym warsz. teatrów rządowych inż. Walewskiego.

+ Czasopismo «Strażak», przypominając, że w Królestwie Polskiem znajduje się około 170 straży ogniowych, proponuje utworzenie specjalnego związku pomienionych straży.

+ Ministerstwo skarbu wniosło do Rady Państwa projekt ustanowienia w Królestwie Polskiem opłaty od aktów przy zawieraniu transakcji na przekazanie praw wieczysto-czynszowych na nieruchomości.

+ Dla przewozu węgla kamiennego z zagłębia Donieckiego do Królestwa ustanowiono taryfę niższą.

+ Grono osób z Warszawy stara się o pozwolenie założenia biblioteki publicznej, ponieważ istniejąca przy uniwersytecie ksiąznica nie zawsze jest dla szerszej publiczności dostępna.

+ Czasowy komitet ratunkowy dla głodnych w Warszawie miał w ostatnim półroczu około 60 tys. rb. dochodu.

+ Ober-policmajster warszawski karci w odezwie «niebezpieczeństwo organów policji w przestrzeganiu rozporządzeń» przeciwko żebraniom na ulicach.

+ Reprezentant główny Czerwonego Krzyża w Charbinie przesłał arcybiskupowi Popielowi telegraficznie wyrazy najwyższego uznania dla działalności oddziału warszawsko-łódzkiego.

++ Z Łodzi. Zamiast krachu, który groził Łodzi z powodu ciągłych niepokojów i strejków, zapanowało obecnie niebywałe od lat wielu ożywienie jej przemysłu i handlu. Tak przynajmniej zapewnia «Lodzer Zeitung», dodając, że o ile pokój będzie zawarty, a zaburzenia nie powtórzą się w Łodzi, nastanie dla niej czas niebywałej pomyślności i pokryje szybko straty tegoroczne. Na kolejach łódzkich ruch towarowy tak się wzmożł, że wszystkie prawie wagony są przepełnione; bardzo dużo towaru wysyłają pociągami pośpieszonymi. Wskutek ożywienia się fabrykacji wyrobów wełnianych, ceny na wełnę surową podskoczyły znacznie, ponieważ zapasy wyczerpują się. Bawił tutaj delegat centralnego zarządu żeglugi i handlu z Petersburga, r. st. Amatuni, który naradzał się z przedstawicielami przemysłu łódzkiego w sprawie rozszerzenia handlu z Persją.—Budowę łódzkiego szpitala miejskiego odłożono na czas dłuższy z powodu braku środków pieniężnych.—W laboratorium dra Serkowskiego dokonano już zaszczepień przeciwcholerycznych na setkach osób. Gazety miejscowe zarzucają komisji sanitarnej, która odbyła podróż inspekcyjną po liniach kolei łódzkich, że bardzo niedbale traktowali to swoje poważne zadanie.—Z gminy Brus pod Łodzią wydalono wszystkich żydów, niezapisanych do ludności stałej.—Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności ogłosiło odezwę do przemysłowców łódzkich, zachęcającą ich do dalszego składania «podatku kopiejkowego», czyli po 1 kop. na tydzień od robotnika, i odpierającą zarzut, jakoby Towarzystwo za te pieniądze pomagało robotnikom do strejkowania.—Na starania tegoż Towarzystwa o sprowadzenie 3 szarytek katolickich i 3 ewangelickich z Warszawy do Łodzi, gubernator dał odpowiedź odmowną, co do pierwszych i zażądał wyjaśnienia

w sprawie drugich.—Łódzka szkoła przemysłowo-rzemieślnicza ma być przemieniona na realną.—Kolej fabryczno-łódzka otrzymała odpowiedź ministerstwa komunikacji w sprawie języka polskiego, jednoznacznie z wyjaśnieniem, przesłaniem kolei warsz.-wiedeńskiej.—Wskutek rezygnacji p. H. Blocha, prezesem zarządu kolei fabryczno-łódzkiej został p. H. Cieszkowski, a wice-prezesem Włodz. ks. Czetwertyński.—«Goniec Łódzki» zaczął znowu wychodzić po 12-dniowej przerwie.—Dr. Skalski otrzymał pozwolenie na wygłoszenie szeregu odczytów w gminach pow. łódzkiego, o cholercie, ospie i błonicy.—Do gimnazjum męskiego w Łodzi Niemcy i żydzi przeważnie wnieśli dotąd 75 podań o przyjęcie. Argus.

++ Z prowincji. W Częstochowie fabrykanci otworzyli ochrony dla działawy wskutek żądania robotników z czasu strejku. Zarząd Muzeum higienicznego w tym mieście rozstał do różnych parafji i fabryk okolicznych odezwy, zachęcające pątników i robotników do zwiedzania tej instytucji.—Mieszkańcy Koła w gub. kaliskiej narzekają, że miejscowy naczelnik poczty zmusza chłopów ciemnych do składania ofiar na Krzyż Czerwony, gdy przychodzą po odbiór pieniędzy z poczty; grozi im bowiem, że w przeciwnym razie nie dostaną depozytu, a lud prosty wierzy, że p. naczelnik może nie wypłacać, gdy zechce.—Na podanie mieszkańców Sosnowca o pozwolenie na straż ogniową ochotniczą nadeszła odpowiedź odmowna! — «Gazeta Lubelska» ożywiła się znacznie w ostatnich czasach, pomieszczając bardziej urozmaiconą kronikę i poważniejsze artykuły.—Gmina kielecka ofiarowała grunt pod szkołę handlową, która stanie kosztem 80 tys. rb. Prezes rady szkolnej, p. Moes z Pilicy, ofiarował na ten cel 5 tys. rb.—Otrzymano koncesję na budowę kolejki z Włocławka do Piotrkowa kujawskiego przez Brześć i Osiecinę.—Korespondent «Oświaty» opowiada, że w Skotnikach (gub. radomska) proboszcz musi nawoływać parafjan do uczęszczania do kościoła, ponieważ sami to czynią rzadko.

++ Z Sosnowca piszą do «Kurjera Codz.», że niektóre większe towarzystwa akcyjno-przemysłowe czynią starania, aby ich gruntów nie włączano do terytorjum miasta, bo musiałyby płacić większe podatki; w takim razie jednak osada Sosnowiec, świeżo przekształcona w miasto, będzie zaledwie drobną miejsciną, gdyż samo Tow. hr. Renarda np. posiada takiego gruntu kilkaset morgów w obrębie właściwego miasta.—Magistrat Sosnowca nie zważa na wyjaśnienie Senatu z № 2300 z r. b. i nie chce udzielać półpasków niestałym mieszkańcom miasta, tłumacząc się formalistycznie, że nie otrzymał polecenia od bezpośredniej zwierzchności powiatowo-gubernialnej.

O NASZYCH SPRAWACH.

[Autonomja Królestwa Polskiego i «Ruś». «Ruś», przemawiająca w imieniu narodu rosyjskiego. Ograniczenia językowe są przywilejem. Stanowisko języka rosyjskiego w prowincjach autonomicznych. «Now. Wremia» o przywilejach szlacheckich. Zredukowanie liczby gubernij w Królestwie. P. Kuczyński o memorjałach i polityce rządowej].

Która «nigdy nie pragnęła decydować kwestji rosyjsko-polskiej», lecz chciała jedynie: «roztrząsać stosunki polskie wszechstronnie a życzliwie», «Ruś» cofa swoje zdanie o proteście grona polaków z Henrykiem Sienkiewiczem etc. na czele. Po wyjaśnieniach, otrzymanych od różnych kół i osób, doszła ona do wniosku, że autonomja Kró-

lestwa nie jest życzeniem jednej tylko jakiejś partji, lecz powszechnym życzeniem narodu.

„Autorzy wielu listów—pisze „Ruś”—otrzymanych przez nas, dowodzą, że żądania, podkreślone w memorjałach, są wyrażone również w programach: narodowo-demokratycznym i ugodowym, ogłoszonych w „Rusi” różnemi czasy. Inne mi słowy, jest to platforma, na której podają sobie ręce nie tylko wszystkie partje umiarkowane, ale wogóle cała opinja publiczna Polski, niezależnie od odcieni partyjnych... Niech i tak będzie“.

Po takim oświadczeniu, nie dowierzając niby swoim korespondentem, w następnym numerze zajęła się «Ruś» zestawieniem żądań, wyrażonych w różnych memorjałach polskich. Badania te wypadły na korzyść korespondentów; dziennik dochodzi do wniosku, iż rzeczywiście: «żądania wszystkich partyj, nie mówiąc o stronniactwach skrajnych, dotyczą autonomji Królestwa, na pierwszym zaś planie stoi kwestja języka».

Wobec tego przystępuje «Ruś» do rozpatrzenia tych żądań, by odpowiedzieć w imieniu narodu rosyjskiego, o ile mogą być one uwzględnione.

„Polacy powinni zrozumieć, że my, rosjanie, pojmujemy wyrażenie „język państwowy“ zupełnie inaczej. Polacy sądzą widocznie, że język państwowy to jedna z prerogatyw państwa, jako maszyny państwowej. Dla nas zaś ten język jest „przywilejem“ każdego obywatela, bądź rosjanina, bądź Niemca, bądź Polaka z pochodzenia. Przypuśćmy, że Polska lub Gruzja otrzymują za naszą zgodą autonomję i posiadają własny rząd autonomiczny i urzędników. Czyż miałoby to znaczyć, że prawa wszystkich obywateli rosyjskich na terytorjum autonomicznem zostaną ograniczone? Nie! Obywatel rosyjski, bądź rosjanin z pochodzenia, bądź Polak, czy to w autonomicznej Gruzji, czy w Polsce, nie może stracić żadnego ze swoich obecnych praw cywilnych i, że się tak wyrazimy, państwowych, między innymi, prawa porozumiewania się w języku ogólnopaństwowym ze wszystkimi instytucjami urzędowymi. Gdyby w Królestwie Polskiem polacy stanowili większość urzędników, to przecie do znajomości języka państwowego byłiby obowiązani wszyscy zajmujący jakiegokolwiek stanowiska urzędowe, zaczynając od najwyższych, a kończąc na strażnikach ziemskich lub konduktorach. Z tego wynika, że w szkołach, dających prawo na zajmowanie pewnych urzędów, powinien się odbywać egzamin państwowy z języka rosyjskiego... Obawiamy się, że autonomja na podobnych warunkach nie spodoba się wielu Polakom, ale jesteśmy pewni, że społeczeństwo rosyjskie nie zgodzi się na żadne ustępstwa na tym punkcie, gdyż znaczyłoby to zaprowadzić w Cesarstwie wieżę Babel...“

Od czasów Katkowa wiedzieliśmy, że obywatel rosyjski ma jeden przywilej, jakiego nie znają obywatele innych państw, «prawo pełnienia obowiązków». Z «Rusi» dowiadujemy się o jeszcze jednym przywileju:

«prawie mówienia po rosyjsku». O przywilejach prawi także korespondent warszawski «Now. Wr.» Powiada on, że: «wobec postawienia na porządku dziennym sprawy wprowadzenia w Królestwie instytucji ziemskich, trzeba się zająć sprawą «szlachty nadwiślańskiej» (sic!). Ponieważ stan szlachecki urzędowo nie istnieje w Królestwie, więc byłoby rzeczą nielatwą wprowadzenie tu instytucji szlacheckich, zwłaszcza, że wówczas wypadłoby rozwiązać zagmatwaną kwestję drobnej szlachty, zaliczonej w Kraju Zachodnim do stanu włościańskiego». Nasi przyjaciele z «Now. Wr.» przemilczają narazie, że, według dawnych praw rosyjskich, rodziny szlacheckie, nie piastujące żadnego urzędu, w trzecim pokoleniu traciły swoje przywileje. Gdyby wprowadzono w Królestwie instytucje szlacheckie, a za szlachtę, jak każde prawo, uważano tylko tych, co mogą udowodnić, że nie dalej, jak dziad ich piastował rangę radcy kolegijskiego, dałoby się wówczas nawet wiele rodzin hrabiowskich zapisać do stanu włościańskiego. Samorząd ziemski dostałby się wówczas w doświadczone ręce nielicznego, ale dojrzałego politycznie stanu urzędniczego... Coby szkodziło «Now. Wrem.» podnieść znowu tę myśl, zwłaszcza, że w swoim czasie p. Aleksiejew już coś o tem przebakował? Ten sam korespondent uważa, że:

„zamierzona reforma ziemska oszczędzi niewątpliwie pracy gubernatorom, rządowi gubernialnym i rządowi powiatowym, ponieważ ziemstwa będą prowadzić wiele spraw, które obecnie decyduje administracja. Wobec tego można będzie zmniejszyć liczbę guberni. Przed 1867 r. w Królestwie było tylko 5 guberni, poczem czasowo liczbę tę podwojono. Reforma ziemska pozwala na zredukowanie guberni do dawnej liczby. Między innymi będzie to połączone ze znacznymi oszczędnościami, które rząd może użyć na przykład na powiększenie policji powiatowej“.

Nietylko dziesięć, ale może i pięć gubernij to zbyt wiele dla Królestwa i przydałby mu się inny podział administracyjny, bardziej odpowiadający tradycjom i warunkom miejscowym.

P. Kuczyński charakteryzuje w dalszym ciągu w «Now. Wr.» partje polskie i dowodzi, że już nastąpiła chwila, w której ugoda pomiędzy polakami a Rosją jest możliwa do skutecznego:

„jeżeli polacy nie wierzą jeszcze w rząd, to wierzą w społeczeństwo rosyjskie i w jego dobre chęci, wierzą, że chce ono żyć z nimi w pokoju i zgodzie... Zaczawszy się porozumiewać otwarcie ze społeczeństwem rosyjskiem, polacy nie żądają ani więcej ani mniej, niż żądali dawniej, a pochodzi to ztąd, że warunki potrzebne do rozwoju pewnej narodowości, to coś stałego i może je określić tak do-

brze polak, jak i rosjanin, znający język polski, literaturę, społeczeństwo. Memorjały więc i protesty nie otwierają wcale nowych dróg dla ugody polsko-rosyjskiej, ponieważ dróg tych niema...“ (?).

Dalej uważa p. Kuczyński, że „polacy nie będą mieli nic przeciwko temu, jeżeli reformy będą wprowadzone stopniowo i ostrożnie, lecz sami nawet będą hamować zapędy czynników zbyt gorących i niecierpliwych; ale niech polacy zobaczą nakoniec, że państwowość rosyjska nie chce niszczyć ich dobytku narodowego i kulturalnego, że chce się nim opiekować... Tymczasem, jak dotąd, idzie wciąż drobiazgowa, bezsensowna walka o zachowanie każdego, choćby najmniejszego stanowiska rusyfikacyjnego, ograniczanie każdej ulgi już danej...“

«Now. Wr.» wie o tem podobno lepiej, niż ktokolwiek, mimo to nie waha się często powtarzać krzywdzących społeczeństwo polskie pogłosek, insynuacji i nawet wprost potwarzy.

Sam.

MOWA GNIEŹNIENSKA.

W prastarym Gnieźnie na rynku zgromadziły się tłumy. Oprócz mieszczan z burmistrzem na czele, sprowadzono z okolic, ile się dało, kmieci niemieckich, osadzonych przez komisję kolonizacyjną na naszej ziemi, a wszyscy z uśmiechem na twarzy słuchali muzyki wojskowej i patrzyli na cesarza, wjeżdżającego na rynek na czele hufców, których przeglądu dokonał. Przed katedrą, gdzie spoczywają zwłoki św. Wojciecha, stała kapituła. Niegdyś, przed dziewięćset laty do tego Gniezna przybył inny cesarz, następca Karola Wielkiego, władca św. imperjum rzymskiego, przybył jak pielgrzym, by hołd złożyć szczątkom męczennika i ukorzyć się przed apostołem chrześcijaństwa pod sklepieniem świątyni. Witaił go inny władca chrześcijański, inny przedstawiciel wspólnej kultury, którą poniósł był daleko, aż do rzek, gdzie wbił słupy żelazne.

Dziś chodzi nie o cywilizację chrześcijańską, ale o «kulturę niemiecką», o tę kulturę, która dawniej wycinała w pień całe ludy, a dziś chełpi się z pięści pancernej, każe chińczyków mordować «bez pardonu» i zaprzecza narodom cywilizowanym prawa do własnej mowy i do własnej ziemi, znęca się nad dziećmi, łamie ustawy ludzkie i boskie, głosząc bluźnierczo, że jest «cywilizacją i wolnością».

Burmistrz powitał cesarza mową uroczystą i kielichem wina. A cesarz Wilhelm, ujawszy to naczynie, przemówił z właściwą sobie swadą, dziękując miastu i kolonistom, że go tak wspaniale przyjęli, i że mają tak uśmiechnięte twarze na powitanie króla pruskiego.

«Napomnienia i wskazówki—mówił dalej cesarz—które wypowiedziałem przed kilku laty w Poznaniu, zapewne każdy zachował w sercu swoim. Wydaje się jednak, jakoby niektórzy z polskich moich poddanych jeszcze nie rozumieli jasno, czy pod sztandarem Hohenzollernów znajdują opiekę i prawo, a podrażniona historycznymi wspomnieniami fantazja może łatwo niejednym zapalny umysł do fałszywych wniosków prowadzić. Jak wówczas, tak i dzisiaj powtarzam, że każdy katolik-polak powinien wiedzieć, że szanuje jego religię, i że przy wypełnianiu obowiązków religijnych żadnej przeszkody nie znajdzie, że jednak powinien ze swej strony szanować inne wyznania tak samo, jak my jego wyznanie uszanować umiemy. Ze strony niemieckiej należy dalej nie ustawać w prowadzeniu dzieła kultury. Niemiec, który bez powodu sprzedaje własność swoją na wschodzie, grzeszy przeciwko ojczyźnie; jakiegokolwiek jest stanu i wieku, wytrwać powinien na tem miejscu. Wydaje mi się, że tutaj w niemieckich umysłach toczy się mały pojedynek między sercem a rozumem. Skoro znajdzie się kto w położeniu zrobienia korzystnego interesu, wtedy przemawia serce: «Odpocznij sobie, wycofaj się na daleki zachód, gdzie jest tak pięknie». Ale wtedy powinien przemówić rozum: «Najpierw należy dopełnić obowiązku, a potem myśleć o przyjemności». Wobec ojczyzny, wobec niemieckiej, obowiązkiem jest działanie tutaj, na wschodzie. A tak samo, jak widiecie nie wolno opuścić swego posterunku, tak samo nie wolno Niemcom cofać się ze wschodu».

Brzmia tu obok siebie dwie różne nuty. Cesarz, jak gdyby zapomniał o swojej mowie malborskiej, nie mówi już o «bucie słowiańskiej», nie nawołuje do jej poskromienia, nazywa nawet polaków polakami i ubolewa, że «niektórzy» z pośród nich wątpią o znalezieniu opieki i prawa pod sztandarem Hohenzollernów. Nie wątpią, niestety, ale zwątpili już całkiem, a przytem wszyscy, nie zaś niektórzy. Zamało samych słów, by to zwątpienie rozproszyć. Trzeba zerwać z polityką wynaradawiania i bezprawia—i zerwać stanowczo. Ale co powie wszechpotężna hakata? Znalazło się słówko dla niej: «niewolno Niemcom cofać się ze wschodu!» Może spać spokojnie i roić sny najprzyjemniejsze.

Oprócz zwrotu o sztandarze opiekuńczym Hohenzollernów, uczucia patriotyczne pruskie wśród polaków miało podnieść jeszcze wywołanie z grobu cienia wielkiego papieża.

«Każdemu katolikowi—prawił ces. Wilhelm—czy jest polakiem, czy Niemcem, chciałbym przypomnieć jeszcze jedno. Kiedy podczas ostatniej mej bytności w Watykanie Leon XIII zegnał mnie, wziął moje obie ręce—i mimo, że jestem protestantem—błogosławił mi i dał następujące przyrzeczenie: «Przyobiecuję i przyrzekam W. K. Mości w imieniu wszystkich katolików, poddanych Jego, wszelkiego szczebu i każdego stanu, że na zawsze zostaną wiernymi poddanymi niemieckiego cesarza i króla pruskiego». Na was to, panowie z kapituły, cięży obowiązek, by urzeczywistnić słowa sędziwego, wielkiego kapłana, by po śmierci nie dopuścić się złamania słowa wobec cesarza niemieckiego».

Niewątpliwie stosunki wewnętrzne państwa, które w swojej «weltpolityce» nieco przebrało miarę,

nakazują dziś pewną uprzejmość dla poznańczyków, uprzejmość bardzo względną i niezręczną, dwuznaczną i zgóry skazaną na zawód. Zbyt dużo uczyniło państwo pruskie, by zabić raz na zawsze wiarę, że pod jego skrzydłami znaleźć możemy «opiekę i prawo». Oprócz dzienników hakatystycznych, nikt w samych Niemczech żadnego polepszenia po mowie gnieźnieńskiej nie rokuje. «Germania» pisze, że jakkolwiek «cesarz pragnąłby otoczyć wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i wyznania, równą opieką i równe nadać im prawa, ale właśnie polityka antypolska rządu polega na nierównym obchodzeniu się z polakami w ustawodawstwie i administracji. Polacy muszą bronić nie tylko swojej religii, ale i języka, i ziemi... Jeżeli papież Leon XIII zapewniał cesarza o wierności poddanych katolików, to równocześnie prosił o równe i sprawiedliwe obchodzenie się z polakami i katolikami». «Smutną to jest prawdą, mówi «Koeln. Volksztg», ale publicznie wygłosić ją potrzeba, że wyrazy cesarskie nie wywrą żadnego wrażenia na ludność polską, dopóki dotychczasowa antypolska polityka rządu pruskiego nie zmieni się stanowczo... Polacy muszą się dziś uważać za mniejszość uciśnioną». Z trudnością także wierzy «Koeln. Vztg», ażeby Leon XIII mówił istotnie tak, jak głosi mowa cesarska. Sprawdzić tego dziś niema sposobu. Cieszą się natomiast zięjące nienawiścią ku nam organy hakatystyczne. Obawiały się już, że cesarz odwiedzi uroczyste katedrę gnieźnieńską. Ale program uległ zmianie. W katedrze cesarz nie był. Hakata święci nowy tryumf. «Nosi wilk, nosi wilk» — czekajmy, aż «poniosą wilka».

J. Mz.

REFORMY PAŃSTWOWE.

[Zapowiedź urzędowa zwołania Sejmu państwowego. Projekt «gabinetu ministrów». Reforma składu osobistego Senatu. Pożądana reforma departamentu policji].

Gdy już społeczeństwo rosyjskie ma wkrótce otrzymać reprezentację polityczną, nie dziwnego, że ogląda się ono i za pewnego rodzaju odpowiedzialnym ministerstwem. Kursują w Petersburgu pogłoski, że działający dziś każdy z osobna ministrowie utworzą wspólny «gabinet ministrów», któremu łatwiej będzie zgodnymi siłami przygotowywać projekty rządowe dla wnoszenia do Sejmu państwowego. W myśli tej nie byłoby nic nadzwyczajnego, albowiem przy istnieniu przedstawicielstwa narodowego

musi przecież istnieć jakaś łączna akcja rządowa.

Najwyższy trybunał państwa, czyli Senat rządzący, również znajduje się w konieczności zreformowania swoich funkcji. Istnieje, jak wiadomo, osobna komisja, obradująca nad reformą Senatu. W tych dniach komisja ta zajmowała się kwestją osobistego składu senatorów i uznała, że do objęcia posad senatorskich nadają się przede wszystkim urzędnicy pierwszych trzech klas, zaś z czwartej klasy tylko tacy urzędnicy, którzy pełnili funkcje naczelników rozległych wydziałów, np. dyrektorzy departamentów lub gubernatorzy. Członkom rad ministerjalnych, mającym dziś prawo do senatorstwa, komisja zamierza to prawo odebrać. W celu odświeżenia Senatu żywiołami społecznymi, powoływani być mają na senatorstwo marszałkowie gubernialni szlachty, prezydenci obu miast stołecznych i uczeni, mający stopień doktorów praw (rzadki nader tytuł naukowy w Rosji). Kandydatów do Senatu (w ilości dwóch) ma wybierać sam Senat i przedstawiać Monarsze do zatwierdzenia, podczas gdy obecnie senatorów wyznacza faktycznie odnośny minister po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości. Zmiana ta ma na celu nadanie Senatowi większej niezależności.

Nowemu dyrektorowi departamentu policji, Garinowi, polecona jest, jak utrzymują dzienniki, całkowita reorganizacja policji w Cesarstwie, przyczem osobny wice-dyrektor obejmie w swoją wyłączną opiekę sprawy polityczne. Reorganizacja policji, grającej w Rosji tak ogromną rolę, nasuwa też wielkie trudności, wobec nowych warunków polityczno-społecznych. Trudność ta ominięta będzie wtedy tylko, gdy w Rosji zaprowadzony zostanie szeroki samorząd lokalny, który obejmie nadzór nad porządkiem codziennym przy pomocy swej policji, municypalnej i lokalnej. Wielką ulgę policji przyniosłoby zmniejszenie jej funkcji do właściwej normy, to jest do ochrony bezpieczeństwa publicznego.

S.

Dzienniki donoszą, że w obecnej chwili osobna komisja pracuje nad ułożeniem tekstu manifestu, mającego ogłosić zwołanie przedstawicieli narodowych, oraz zatwierdzony projekt Sejmu państwowego. W komisji tej biorą wybitny udział, naczelnik kancelarii prośbowej bar. Budberg, oraz bar. Nolde. Uroczyste ogłoszenie manifestu nastąpi wkrótce w Petersburgu. Zmieniony i poprawiony tekst ustawy o przedstawicielstwie narodowym wydrukowany został w drukarni państwowej i rozsyłany jest wyższym dygnitarzom państwowym, gubernatorom i zarządom miejscowym. Przypuszczają, że wybory

deputowanych do Sejmu państwowego odbędą się w pierwszych dniach grudnia. Kursują także pogłoski, że w dniu ogłoszenia manifestu nastąpi częściowa amnestja dla przestępstw politycznych, religijnych i nawet karnych.

Oddawna podniesiona kwestja zniesienia osobnego stanu mieszczkańskiego i osobnych zarządów rzemieślniczych i ustanowienia ogólnego stanu miejskiego, polecona została w swoim czasie do opracowania departamentowi policji. Obecnie sprawa ta ma być odstąpiona do ostatecznego opracowania departamentowi gospodarczemu ministerstwa spraw wewnętrznych, poczem projekt, podług zapewnienia gazet, wejdzie do Sejmu państwowego.

Istniejąca przy ministerstwie oświaty komisja, powołana do opracowania nowej ustawy uniwersyteckiej, ma w połowie sierpnia skończyć swoją pracę. Projekt nowej ustawy uniwersyteckiej będzie w jesieni, jak zapewniają dzienniki, oddany do rozpoznania Sejmowi państwowemu. Podług projektu, w wewnętrznym życiu uniwersyteckim ma być ustanowiona stała zasada wybieralności.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

×× Tegoroczny pobór jesienny do wojska określony został na 475,346 ludzi, z tej liczby na Królestwo Polskie przypada do pobrania 40,092, zaś na dziewięć guberni Kraju Zachodniego 87,758 ludzi.

×× Ogłoszono ukaz, znoszący przepisy, wydane 12 (25) czerwca 1903 r. i oddający instytucjom kościoła ormiańsko-gregorjańskiego wszystkie nieruchomości i kapitały, należące do kościołów, klasztorów, instytucji duchownych i zakładów naukowych, wraz ze wszelkimi dochodami, otrzymanymi przez administrację rządową od r. 1903. Namiestnik otrzymał prawo wydawania zezwoleń na otwieranie szkół parafjalnych przy cerkwiach i klasztorach i ma polecone opracowanie projektu statutu ormiańskich szkół cerkiewnych, oraz uwłaszczenia dawnych poddanych kościoła ormiańsko-gregorjańskiego.

×× Starszy dowódca dywizji floty morza Czarnego, wice-admirał Krüger i młodszy dowódca tejże dywizji, kontr-admirał Wiszniowiecki, zostali uwolnieni od obowiązków.

NIEURZĘDOWE.

× Jak donosi „Ruś“, kurator okręgu moskiewskiego, r. t. Niekrasow, opuszcza to stanowisko, na które ma być przeniesiony kurator okręgu warszawskiego, r. t. Szwarz.

W PETERSBURGU.

— Oczekiwania. Wkrótce oczekiwaniem jest w Petersburgu ogłoszenie manifestu o przedstawicielstwie narodowym. Pogłoski, jakoby dla zebrania narodowego przeznaczony został pałac Taurydzki (nieopalaný w zimie), nie znajdują zakładną potwier-

dzenia. Mówią, że wzniesiony będzie z czasem osobny pałac dla Sejmu państwowego.

— **Pałac Taurydski.** Według informacji niektórych pism reprezentacja narodowa ma zasiadać w pałacu Michajłowskim, przeważa przecie zdanie, że w tym celu będzie przerobiony specjalnie pałac Taurydski. Jest to dawna letnia rezydencja księcia Potemkina Taurydzkiego, wzniesiona na końcu prawie miasta wśród pięknego parku. Posiada ona piękną salę, mogącą pomieścić 500—600 osób, nie licząc tych, które zajmą miejsca na wielkim chórze, idącym dokoła. Pałac ma pewne braki, do których należy przedewszystkiem miejsce, w jakim się znajduje, zbyt odległe od środka miasta, oraz brak pieców, których, jako rezydencja letnia, nie potrzebował. Fakt, że «wystawę portretów» w pałacu Taurydzkim przedłużono do 1 października, uważają dzienniki petersburskie za najlepszy dowód, iż w pałacu tym nie będzie zasiadał Sejm państwowy. «Nasza Żiźń» twierdzi, że jako miejsce obrad Sejmu obrano salę w Wielkim pałacu w Gieczynie, ulubionej rezydencji Pawła I i Aleksandra III.

— **Z Tow. Dobroczynności.** W tych dniach sąd okręgowy zatwierdził testament ś. p. Leona Liniewicza, na mocy którego Tow. nasze staje się posiadaczem kilku domów na Fontance, zapewniających w ciągu kilkadziesiąt lat (do czasu expiracji kontraktu z właścicielem gruntu, hr. Apraksinem) około 45 tys. rb. rocznego dochodu. Ponieważ na mocy umowy 1/3 część dochodu odstąpiona została dzieciom zmarłego, przeto na rzecz Tow. zostanie około 30 tys. rb. w ciągu lat najbliższych i nieco mniej w następnych. Pomysłny wynik tej skomplikowanej sprawy zawdzięczać należy wyjątkowej gorliwości członka zarządu, adw. K. Niedźwieckiego, który nadto należne mu honorarium, w sumie 8 tys. rb., ofiarował w całości na rzecz Tow. Dobroczynności. Pozatem Tow. nasze otrzymało jeszcze dwa zapisy: ś. p. Julja Bartel ofiarowała 10 tys. rb. na ogólne cele Tow. i 5 tys. rb. na ubranie dla starców w przytułku wyborskim, i ś. p. Anna Sadocza zapisała dom w Kołomnie dla przytułku za rogatką Narwską.

— **Pensje senatorskie.** Komisja, pracująca nad projektem reformy Senatu, doszła do wniosku, że pensje wszystkich senatorów, tak należących do departamentów kasacyjnych, jako też i do administracyjnego, powinny być zrównane. Przy tej sposobności przypominają dzienniki petersburskie, że obecnie niema pod tym względem żadnej reguły, i pensje senatorów wynoszą od 7 do 24 tys. rb. Tę ostatnią pensję otrzymuje dawny minister oświaty, Zenger.

— **Areszty.** W d. 27, 29, 30 i 31 lipca policja śledcza aresztowała na Newskim просп. i sąsiednich ulicach 150 złodziei, żebraków i gwałcicieli porządku publicznego. Patrole odwiedziły także sławną Wiazemską ławrę, gdzie aresztowano 32 osoby, a w tej liczbie 9 kobiet. Wogóle w lipcu aresztowano w Petersburgu, jak głoszą dane urzędowe, 753 podejrzanych osobowości.

KRONIKA OGÓLNA.

AKCJA RZĄDOWA.

×+ Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi śledztwo administracyjne w celu zgromadzenia materiału dla pociągnięcia do odpowiedzialności karnej inicjatorów związków wszelkiego rodzaju, jakie powstały ostatnimi czasy. Zdaniem jednych wyższych urzędników — związki, jako sto-

warzyszenia nielegalne, powinny być karane sądownie; inni natomiast uważają, że właściwiej byłoby związki te uprawnić z pewnemi zastrzeżeniami, ponieważ wtedy da się skierować ich działalność we właściwym kierunku.

×+ Komisja, wydelegowana w celu zbadania charakteru zaburzeń w gub. nadbaltyckich, doszła do wniosku, że, jeżeli rozruchy nie uspokoją się w ciągu ośmiu dni, należy utworzyć w tych guberniach urząd jenerał-gubernatora z najobszerniejszymi pełnomocnictwami.

×+ D. 2 (15) sierpnia namiestnik Kaukazu zakomunikował katolikosowi wszechormian, że majątki kościoła ormiańskiego, odebrane dwa lata temu, zostaną mu zwrócone, i że wszystkie szkoły ormiańskie, zamknięte od dziesięciu lat — będą otwarte.

×+ Pow. goryjski i duszetski w gub. tyfliskiej zostały wyjęte z pod władzy gubernatora tyfliskiego i naczelnikiem tych powiatów został dowódca wojsk, rozłożonych w tych powiatach, jenerał-adjutant ks. Amifachori.

×+ Do Wołody przybył w końcu z. m. na dłuższy pobyt były rektor uniwersytetu odeskiego, członek odeskiej rady miejskiej, znany działacz społeczny, prof. Jaroszenko. W gub. wołogodzkiej znajduje się również znany adwokat odeski Pergament.

×+ Gubernator s ratowski, Stolypin, ogłosił, że w razie, gdyby władze sądowe miały okazać się zbyt pobłażliwymi względem uczestników zaburzeń w Bałasowie, on sam ukarze ich przykładnie drogą administracyjną. Ponieważ osoby, obłożone przez tłum w hotelu, śpiewały pieśni rewolucyjne, więc niezależnie od odpowiedzialności sądowej poniosą one najsurowsze kary administracyjne za urządzenie zgromadzenia nielegalnego.

×+ Jen.-gubernator warszawski ogłosił postanowienie obowiązujące, skazujące na 500 rb. kary lub trzy miesiące aresztu wszystkich tych, którzy: 1) podadzą cudze imiona i nazwiska w celu ukrycia swej osoby; 2) bezprawnie noszą mundur; 3) nie zamekają osób, przybyłych do Warszawy, po upływie 24 godzin od wprowadzenia się do mieszkania.

×+ Oprócz d-ra Radziwiłłowicza, ordynatora z Tworek, jen.-gubernator warszawski skazał usunąć także ordynatora szpitala Dzieciątka Jezus, d-ra K. Chełchowskiego, i—d-ra B. Jakimiaka, na zasadzie tego samego art. 788 Zb. pr. t. III ust. o służb. cyw. wyd. 1896 r.

×+ W Lublinie w nocy obok każdego policjanta stoi 2 żołnierzy.

×+ Jen.-gubernator warszawski skazał 2 żydów z Kalisza na 3 miesiące aresztu za przymuszanie robotników do bezrobocia.

×+ Odezwa gubernatora kurlandzkiego głosi, że ostatnimi czasy ludzie złej woli palą domy, niszczą i rabują dobytek, nie cofając się nawet przed zabójstwami. Grozi również straszna klęska: głód, wywołany przez zawieszenie robót w najgorętszym czasie. Gubernator uprzedza, że nie cofnie się przed jaknajstrzejszemi środkami dla stłumienia ruchu, ale wzywa zarazem wszystkich dobrze myślących mieszkańców do zjednoczenia się i stawienia oporu wrogom porządku publicznego.

×+ Ogłoszono rozporządzenie jen.-gubernatora warszawskiego, wkładające na właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych i handlowych prowadzenie list robotników i oficjalistów pod rygorem aresztu 3-miesięcznego lub 500 rb. kary.

×+ W d. 2 (15) sierpnia namiestnik kaukaski zniósł stan wojenny, wprowadzony od 21 lutego w Kutaisie, Poti i guberni kutaiskiej.

FAKTY I OBJAWY.

×+ W Białej siedleckiej był ogromny pożar skutkiem podpalenia.

×+ W Lubartowie, gub. lubelskiej, i w Węgrowie, gub. siedleckiej, dokonano zbrojnych zamachów na kasy powiatowe, przyczem napastnicy rzucali dla postrachu bomby.

×+ Za stacją Rokiciny, kolei warszawieńskiej, kilkadziesiąt osób napadło na pociąg w celach rabunkowych.

×+ Czterej szeregowcy pułku Igowskiego, kwaterującego w Poławie, aresztowali i odstawili do poliejki dwóch ludzi, którzy dawali im jakieś proklamacje i namawiali ich do oporu władzy. Dowódca dywizji w swoim rozkazie dziennym wyraża szeregowcom podziękowanie za ten czyn. Otrzymają oni również nagrodę pieniężną.

×+ Dziennik moskiewski «Russkija Wied.» zamieścił korespondencje, opisującą, jako jeden pułk kozaków dońskich, zmobilizowany niedawno w pow. choperskim, oświadczył, że nie chce pełnić służby policyjnej wewnątrz państwa. Wobec tego «Praw. Wiestn.» ogłasza komunikat urzędowy, w którym naczelnik sztabu wojsk kozackich oświadcza, że wiadomość powyższa jest zmyślona.

×+ Rodzina aptekarza Heinzege, zabitego podczas rozruchów w Niżnim Nowgorodzie, ogłosiła protest przeciw komunikatowi urzędowemu, twierdząc, że zabity nie uczestniczył wcale w demonstracjach i wyszedł z domu w kilka godzin po nich. Departament policji potwierdza w nowym komunikacie «Praw. Wiestn.», że Heinzege uczestniczył w demonstracjach. Departament ogłasza również, że według informacji ścisłych podczas rozruchów w Niżnim Nowgorodzie zabito 7 osób, raniono ciężko 17, lekko 16, i 17 osób udawało się o pomoc do lecznic prywatnych.

×+ W d. 28 lipca (10 sierpnia) w Rydze na jednym z przedmieść zebrało się przeszło tysiąc kobiet i zażądało zamknięcia wszystkich piwiarni. Mężowie przy pomocy kolegów starali się rozpedzić tłum, ale powitani zostali gradem kamieni i zmuszeni do ucieczki. Piwiarnie zamknięto śpiesznie. Energiczne niewiasty zapowiedziały, że powrócą, jeżeli nazajutrz piwiarnie nie będą zamknięte o godz. 6.

×+ Jak donosi telegram Agencji rosyjskiej, d. 15 (2) sierpnia w Częstochowie przy ulicy Teatralnej dano trzy strzały do wachmistra żandarmerji Wełowicza, raniąc go śmiertelnie. Ranny skonał wkrótce w szpitalu. Aresztowano dwóch ludzi, podejrzanych o zamach, poczem w ciągu dnia aresztowano jeszcze dziesięć osób. Tegoż dnia niedaleko klasztoru Jasnogórskiego, jakiś nieznajomy dał dwa strzały z rewolweru i lekko ranił dozorcę rewirowego Chabrowskiego i stojkowego Chomenkę. Tłum pątników, przybyłych licznie na odpust, rzucił się na sprawcę zamachu i tak go poturbował, że omdlałego odstawiono wprost do szpitala.

×+ W d. 31 lipca (13 sierpnia) w Smoleńsku nieznanymi sprawcy rozbili kasę oguotrwałą w rządowym składzie spirytusu i, zabrawszy 3 tys. rb., uciekli.

×+ Policja tyfliska zwróciła uwagę ostatnimi czasy na kilka podejrzanych osobowości, kręcących się około pałacu namiestnika, zwłaszcza w czasie posiedzeń rady, zwołanej w sprawie wprowadzenia ziemstwa. Wykryto, że zbierają się oni w jednym z numerów Grand-Hotelu. D. 31 lipca (13 sierpnia) policja udała się tam w samo południe dla dokonania rewizji. Agencji policyjnej wtargnęli do numeru, którego drzwi nie były zamknięte, tak że znajdujący się tam czterej mężczyźni nie zdążyli ująć rewolwerów i bomb, leżących tuż przed nimi i nie stawili oporu. Aresztowano wszystkich czterech spiskowców. Przetwarzając numer, znaleziono w piecu siedm bomb, tak zwanych macedońskich, z których dwie były już nabite, a także mnóstwo materiałów wybuchowych.

×+ Krajowcy w okolicach Groźnego schwykali i uprowadzili w góry kilku tu-

rystów, w których liczbie znajdował się jeden z inżynierów kolei władzy kaukaskiej. Naczelnik kolei kazał wypłacić im niezwłocznie kilka tysięcy rubli, żądanych jako wykup za inżyniera.

ZABURZENIA AGRARNE.

×+ W pow. hauskim, w gub. kurlundzkiej, włościanie rozbili 22 urzędy gminne, niszcząc wszelkie dokumenty, zwłaszcza dotyczące wojskowości, i zabierając pieniądze rządowe. Depozytów prywatnych nie tknięto. Do miejsc zagrożonych wyprawiono wojsko. W gub. inflanckiej włościanie napadają na dwory; zamordowano trzech obywateli.

×+ Jak donoszą z gub. kostromskiej, ludność wiejska zachowuje się ogromnie wrogo względem robotników, powracających na wieś wskutek strejków fabrycznych. Słowo «strejkujący» jest uważane za obrazę i polajankę. Pod Kostromą tłum wyrostków napadł na dwóch letników, uważając ich za strejkujących robotników i poturbał ich dotkliwie.

×+ Strejki robotników zaszły podczas zimy w pow. rosieńskim, kowieńskiej gub.; miały one miejsce w majątkach: Wierpiany Mikszewicza, Kielmy Gruzewskiego i Syrwidy Piotrowicza, Robotnicy, głównie ordynariusze zażądali podwyższenia pensji i ordynarji o 1/3 część otrzymywanej dotąd. Są przypuszczenia, że strejk dalej rozwijać się nie będzie, wskutek warunków dla robotników dobrych w stosunku do innych stron, a wywołane w tych trzech majątkach były nie wskutek niezadowolenia z ich strony lub jakichś nieporozumień. Przyczyną tego była agitacja jakiejś partji nie miejscowej i mającej na celu poróżnienie między sobą pracodawców z robotnikami. Zresztą twierdzić trudno, o ile ta wersja jest prawdziwą.

RUCH SZKOLNY.

×+ Profesor uniwersytetu moskiewskiego, ks. Trubeckoj, otrzymał zawiadomienie od ministerstwa dworu, że przysłany projekt statutu uniwersyteckiego otrzymano.

×+ Rodzice uczniów szkoły realnej w Białymstoku wnieśli do kuratora petycję, w której proszą o wprowadzenie wykładów religji w języku rodzinnym uczniów, o uzupełnienie biblioteki książkami w języku polskim, niemieckim i żydowskim i o zniesienie w szkole ograniczeń co do przyjmowania żydów.

×+ Po warszawskim Stowarzyszeniu techników i po Kole gospodarzy i lokatorów, postanowili założyć третią szkołę prywatną z funduszów gromadzkich rzemieślnicy cechowi w Warszawie.

PROCESY POLITYCZNE.

×+ W d. 2 (15) sierpnia w fortecy Petropawłowskiej w Petersburgu, w mieszkaniu prywatnym intendenta, sąd wojenny rozpatrywał sprawę finlandczyka Prokopa, oskarżonego o zabójstwo podpułkownika żandarmów w Wyborgu, Kramarenki. Oskarżony nie umie ani słowa po rosyjsku i odpowiadał na zadawane mu pytania przez tłumacza. Bronił go kapitan Syrtlanow i pom. adw. przys. Trachterew. Sąd skazał Prokopa na śmierć przez powieszenie.

×+ W d. 2 (15) sierpnia główny sąd wojenny w Petersburgu rozpoznawał skargę kasacyjną obrońcy włościanina pow. żytomierskiego, Piotra Sydorczuka, skazanego na śmierć przez sąd wojenny kijowski za zabójstwo komisarza policyjnego w Żytomierzu, Kujarowa. Obrońca podkreślił między innymi tę okoliczność, że skazany liczy dopiero 20 lat, targnął się zaś na życie komisarza wskutek namowy pełnoletnich członków organizacji bojowej. Sąd nie uwzględnił skargi kasacyjnej i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

×+ D. 5 b. m. wykonano w Warszawie wyrok śmierci na mieszkańcu gminy Konary w pow. noworadomskim, Dawidzie Krauzem.

×+ Sąd pokoju w Odesie uniewinnił 43 osoby, oskarżone o uczestnictwo w niedawnych zaburzeniach w porcie. Oskarżeni przesiedzieli 40 dni w więzieniu, nim się doczekali kolei swojej sprawy.

×+ Trybunał specjalny izby sądowej charkowskiej i przedstawicieli stanów skazał za napad na dwór księżnej Jusupowej w pow. biruczeńskim, podczas rozruchów agrarnych, 32 włościan na 8 miesięcy więzienia i pozbawienie niektórych praw, 5 na półtora roku rot aresztanckich i pozbawienie praw, 15 uniewinnił, sześciu zaś nieletnich skazał na więzienie bez pozbawienia praw od 2 miesięcy do roku.

×+ Wojenny sąd morski w porcie sewastopolskim rozpatrywał sprawę 43 marynarzy statku «Prut», oskarżonych o bunt. Czterech skazano na śmierć przez rozstrzelanie, trzech na zesłanie do ciężkich robót bez terminu, 11 na zesłanie do ciężkich robót od 4 do 18 lat, jednego do rot aresztanckich na 4 1/2 lata, pięciu do dyscyplinarnych bataljonów na terminy od 1 — 3 lat i jednego na 30 dni aresztu. Piętnastu uniewinniono. Sąd postanowił orędownać przed Jego Cesarską Mością o złagodzenie wyroku względem niektórych skazanych.

PAMIĘTNIK.

Rzymianie mawiali, że istnieją po to, by panować całej ziemi; Chiny uważały się za środowisko bytu i sądziły, że „wszechświat“ jest im podwładny; dawni pisarze moskiewscy zapewniali, że „Moskwa — to trzeci Rzym, a czwartego już nie będzie“. Jedni i drudzy i trzeci byli szczerzy, wierzyli mocno opatrnościowe posłannictwo swoich państw i dobrze im z tem było. Duma narodowa aż rozsadała piersi. Dziś przyszła kolej na Japonję. W miesięczniku „Idaja Szycho“ pisze jakiś nipończyk rozszałały, że „jako słońce jest ogniskiem nieba, tak Japonja — środowiskiem zamieszkałej ziemi“. Tu zbiegły się i zjednoczyły harmonijnie cywilizacje Chin, Indyj i Zachodu, tu kwitną zgodnie obok siebie wiara, moralność i wiedza, dla których naród japoński ma trzy symbole: zwierciadło, miecz i perłę. „Trzeba być ślepym, żeby tego nie widzieć“ — dodaje najwinnie autor. A zaci germanowie pienia się z zazdrości i wymyślają chępliwemu japończykowi od idjotów i głupców. Niemcy — to co innego. Już Hegel sądził, że wcielają najwyższą syntezę ducha. A dziś „wszechniemcy“ brną coraz dalej. Wydali niedawno książkę „Die Weltstellung des Deutschtums“, głoszącą światu, że Germanja jest panią świata, wydała bowiem największych wodzów (Hannibal i Napoleon są niczem wobec Moltkego), największych filozofów i mężów nauki (ktoby tam zwracał uwagę, że gdzieś tam indziej byli twórcy filozofji nowożytnej, jak Kartezjusz, astronomji, jak nasz Kopernik, chemji, jak Lavoisier, fizyki, biologji i socjologji), najzdolniejszych artystów (bo mistrze odrodzenia włoskiego, albo późniejsi hiszpańscy i francuzcy — to nicponie w porównaniu do rzeźbiarzy berlińskich, którzy ustawili szereg lalek na alejach stolicy nadsprewskiej), najlepszych kolonizatorów (furda jacyś tam an-

glicy). Wniosek z tych przesłanek, że Niemcy — to naród panów, *Herrenvolk*, niewątpliwie i oczywiście przeznaczony do panowania nad resztą świata. Nie natopkali nigdy publiczności wszechniemieccy żadnego ptaszka, któryby im doradził nie sięgać po to, czego osiągnąć nie można, i nie wierzyć temu, co do wiary niepodobne. Może wyszczebioce im to kiedyś japoński skowronek gdzieś w pobliżu Kiaocza.

* * *

Babilon leży dziś w Szanghaju. W dzielnicy europejskiej ulice i sklepy jak w Paryżu, mkną tramwaje, lśni się elektryczność, stoją otworem wspaniałe hoteli, restauracje, teatry i świątynie Astarty. W dzielnicy chińskiej kwitną domy gry i wielopiętrowe przytulki dla palaczy opium. Można przyglądać się tam, jak człowiek staje się czemś, na co niema imienia. W porcie olbrzymim ruch nieprzerwany. Odplywają jeden po drugim parowce, odwożące do domu pod pokładami i na pokładach byłych mieszkańców Portu Artura. Na bruku szanghajskim pozostają inni niegdyś mieszkańcy tej twierdzy: urzędnicy intendenty, przedsiębiorcy przewozowi i dostawcy.

* *

Przyszła kolej na p. Wonlarlarskiego. Był przyjacielem p. Bezobrazowa, ale nad koncesje w Korei przeniósł upoważnienie do poszukiwań cennych minerałów na półwyspie Czukockim. Jest taki półwysp. Stanowi kraniec północno-wschodni Syberji i przez cieśninę Berynga patrzy na Alaskę amerykańską, gdzie już dawno doszukano się mnóstwa cennych minerałów, a przedewszystkiem złota. Jest dużo tego kruszcu pod lodami półwyspu Czukockiego. I można ztąd ciągnąć zyski, nawet bez podejmowania ciężkich prac górniczych. Do tego są Amerykanie, jedni górnicy istotni, i inni także ludzie rzutcy, którzy nie dadzą się uprzedzić nikomu w sprawach łatwego zysku. Na nich właśnie trafił p. Wonlarlarskij. W San-Francisco dobrało się piękne towarzystwo. Na czele Roberts, agent giełdowy, potem White, niegdyś dyplomata, obecnie z profesji alkoholik, Dowlen — obieżyswiat, Scranton — cieśla z zawodu, Stern — major masonski, Johnson — jeszcze wyższy dostojnik, bo mason aż 32 stopnia, a przytem mistrz w boksowaniu. Wszyscy mieli jakieś nieporozumienia z błaznącą, jak wszystko ludzkie, sprawiedliwością ziemską, wyjechali, przeto z San-Francisco, przebrani w nocy, na statku, który wyszedł chylkiem z przystani, nie zapalwszy latarni regulaminowych. Odzyli dopiero na pełnym morzu, a uczuli się panami położenia na półwyspie Czukockim. Gospodarują dziś tam na podstawie niby legalnej, ale wszędobylska prasa narzeka już na nich, a jeszcze bardziej na p. W., który ich sprowadził. Ale zyski są, i duże nawet, ponieważ ta sama prasa, uderzając znowu na gospodar-

kę obojga państwa Wouliarskich w roli kierowników działalności Towarzystwa „Krzyża białego”—są na świecie „krzyże” rozmaitych barw—twierdzi wprost, że z tej chyba gospodarki zysków osobistych nie ciągną. Mają dość grosza i poza groszami „Białego krzyża”. Swoją drogą dokonywują i tu rzeczy nadzwyczajnych. Powstałoby może i ztąd jakieś dzieło wiekopomne, gdyby nie prasa, która wścibia się wszędzie i przeszkadza zdolnościom rozwijać się i przynosić owoce.

* *

...Nad ranem już, gdy gasną w brzaskach świtu latarnie uliczne, z okien licznych domów Petersburga bije światło. To są kluby. Mnożą się, jak grzyby po deszczu, a wszystkie mają siedliska wspaniałe. Powstawały pierwotnie w dzielnicach oddalonych, na przedmieściach zapadłych, jako resursy obywateli tych zakątków. Po kilku miesiącach przeprowadzały się do śródmieścia, nie kępując się w wydatkach na lokale okazałe, jak ambasad. I dziwić się temu nie trzeba... W biały już dzień wychodzą z tych „resurs” tłumy ludzi, wyczerpanych przez czuwanie całonocne: urzędnicy mniejsi, przedstawiciele inteligencji, kupcy, subjekci handlowi, pracownicy rozmaitych instytucji przemysłowych i handlowych, ich żony, siostry, córki i matki. Jedni smutni, przygnębieni, niepewni dnia nastającego, inni z uśmiechem zadowolenia, ze złym uśmiechem łatwo zdobytego zysku. Wszyscy myślą o grze minionej i o tej, do której wieczorem powrócą, o „szczęściu” karcianem, które ludzi poniża i z dusz ścierki czyni. Gasną w oknach ostatnie światła, a jasność słoneczna uderza w te twarze zmięte i wyblądle, jakby chciała wykazać całą widoczną na nich nędzę zgubnego nałogu. Ale nie patrzą na siebie. Mijają się szybko. Śpieszą, sądząc może nieświadomie, że i dzień bieg swój przez to przyspieszy...

* *

... Archiberej Nikon, biskup sierpuchowski, zwiedzał przed kilku dniami swoją diecezję w gub. moskiewskiej. Ludowi rozdawano przy tej sposobności odezwe „do rodaków”, głoszącą, że oto łeb podnosi „gadziina jadowita”, która po raz pierwszy ukazała się w Rosji przed dwustu laty, „kijem spędziła ją z drogi historycznej”, wprowadziła „golenie bród, opilstwo i kuszą odzież”. Rosła potem, a dziś rozwieliżniła się wśród „ziemstw”, rad miejskich, niektórych nawet zgromadzeń szlacheckich, wśród profesorów, adwokatów i lekarzy. Trzeba urwać łeb tej hydrze, woła odezwa, budząc uspioonych Herkulesów...

H. Orkisz.

Petersburg.

NADESLANE.

Zatwier. przez Minist. Skarbu

Kursy Handlowe

Gust. Chwat-Czyński,

b. profes. szkół handl. im. Kronenberga, Laskusa, Raczkowskiej, Rontalera i Ubyssa, od r. b. wykłada tylko na własnych kursach.

żeńskie

i oddzielne

męskie

Roczne	dzienne	Półroczne	wieczorne
wpła 100 rb.	wpła 100 rb.	wpła 50 rb.	wpła 50 rb.

Programy:
Nowy-Swiat № 4
w Warszawie.

2 stypendja po 500 rb.

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

z klasą wstępną i pensjonatem

JULJI JANKOWSKIEJ

w Warszawie, Nowogrodzka 58, róg Leopoldyny, wprost Ogrodu Pomologicznego. Programy na żądanie mogą być wysłane.

KRAJOWA SZKOŁA

gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Szkola kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Nauka trwa 3 lata. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągle wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja szkoły lasowej: Lwów, ulica Św. Marka 1.

Warszawskie Tow. Ogrodnicze

ogłasza, że w dalszym ciągu będzie dostarczało po znacznie niższej cenie drzewek owocowych właścicielom, nauczycielom wiejskim i plebanom.

Drzewo osikowe na wyrąb

kupują. Listownie: Warszawa, Złota № 56. Korn-gold.

NOTATNIK SPOŁECZNY.

Kościelne.

* Członkowie mohylowskiej archikatedralnej kapituły zebrałi się, jak nam donoszą, w sobotę 30 lipca, w celu obrania administratora osieroconej ze śmiercią s. p. metropolity J. hr. Szembeka archidiecezji i, po odprawionej mszy św. w prokatedralnym kościele, udali się do sali, gdzie po krótkiej naradzie został obrany oficjał konsystorza mohylowskiego, prałat Stefan Denisewicz, który i po śmierci s. p. metropolity B. Kłopotowskiego pełnił rzędy archidiecezjalne.

* Pogłoski, podawane przez rosyjskie dzienniki o objęcia osieroconej katedry arcybiskupiej w Petersburgu przez arcybiskupa warszawskiego JE. W. Popiela, biskupa łucko-żytomierskiego, JE. K. Niedziałkowskiego lub ks. prałata St. Denisewicza—są zupełnie bezpodstawne. Podług zdania kompetentnych osób, za następcę s. p. metropolity hr. Szembeka może być uważany JE. biskup wileński, bar. Ropp.

* «Przegląd Katolicki» drukuje okólnik J. E. arcybiskupa warszawskiego, przygo-

minający duchowieństwu: 1) zakaz Kościoła co do należenia do rozmaitych związków tajnych, oraz 2) obowiązek wyjednywania zezwolenia władzy duchownej na prawo zapisywania się kapłanów nawet do stowarzyszeń, jak Tow. popierania przem. i handlu, higieniczne, myśliwskie i t. d. Dalej karci nadmierne pobory parafjalne i wyjaśnia rozporządzenie w sprawie protokółów o nawróceniu do Kościoła katolickiego.

* Z Kijowa piszą do nas: Katolicy tujejsi z uczuciem prawdziwego zadowolenia powitali wiadomość o mianowaniu proboszcza ich, ks. kanonika Kazimierza Stawińskiego, członkiem kapituły łuckiej i żytomierskiej. Nominacją tą wyższa władza duchowna zaznaczyła słusznie nie tylko uznanie, dla dziesięcioletniej pożytecznej pracy ks. Stawińskiego na stanowiskach profesora seminarjum i Akademii, ale zarazem oceniła jego rozległą i owocną działalność jako duszpasterza. Założenie Towarzystwa dobroczynności i główne w niem kierownictwo, restauracja i upiększenie kościoła św. Aleksandra, sporządzenie i utrzymanie we wzorowym porządku cmentarza, wyjątkowe przestrzeganie punktualności w odprawianych nabożeństwach, podniesienie wspaniałości zewnętrznej ceremonii religijnych, wprowadzenie stałej katechizacji dzieci, udoskonalenie nauczania kościelnego, zarządzenie kolendy parafjalnej wśród najuboższej warstwy społeczeństwa, powiększenie liczby kapłanów i, co za tem idzie, wszelkie możliwe udogodnienia przy zaspakajaniu potrzeb duchowych parafjan, zainicjowanie biblioteki parafjalnej, reko-lekcyj dla wiernych,—słowem ogólne podniesienie ducha religijnego wśród parafjan, a przytem ustawiczna dążność do ich zjednoczenia (rzewne pożegnanie żołnierzy-katolików, udających się na Daleki Wschód, przemowy do dzieci przy choince, do ubogich przy święconem, do nowonawróconych katolików, odwiedzanie więźniów i t. d.), nakoniec częste a budujące nauczanie w kościele,—oto w kilku słowach objawy i dowody czynnej i wszechstronnej gorliwości naszego pasterza. Obecnie jest on zajęty założeniem szkoły parafjalnej dla diakonii polskiej. Nic więc dziwnego, że ta praca kapłańska zyskała wśród nas ks. Kazimierzowi Stawińskiemu zasłużone uznanie, powszechny szacunek i miłość ludzką. Instalacja nowego członka kapituły odbyła się w Żytomierzu d. 28 czerwea. Parafjanin.

Włościaństwo.

↓ B. pisarz sądu gminnego w Królestawie, w ciągu lat 17, opowiada w «Gaz. Polsk.»: «W czasie pracy, jako pisarz sądu, miałem siedmiu sędziów, z których, śmiało mogę powiedzieć, ani jeden dobrze nie umiał po rosyjsku. Co zaś do ławników, to ci za ledwie podpisać się umieją. Tymczasem wyższe władze sądowe żądają, by stawający w sądzie obrońca bronił sprawy w języku rosyjskim, nie bacząc na to, że ani prozydjum sądu, ani strona, której pełnomocnictwo otrzymał obrońca, ani też strona przeciwna, nie mają pojęcia o tem, co mówi adwokat. Rzucam zapytanie, czy sprawa, której sąd nie rozumie, może być nawet względnie dobrze osądzoną?»

↓ Pełnomocnicy gminy Rżgowa w pow. łódzkim wystali depeszę do Petersburga, w której przypominają, że od r. 1897 uchwalili różne ulepszenia, które dotąd nie doczekały się zatwierdzenia w Petersburgu. Jako przykład wymieniamy, że gmina owa posłała do Petersburga do zatwierdzenia wnioski: zabrukowania ulicy, zadrzewienia rynku, kupna zegaru (!) i t. p.

↓ «Zorza» zwraca uwagę taksatorom ubezpieczeń od ognia, aby nie utrudniali właścicielom odbierania należności asekuracyjnych, jak to bywa szczególnie w gub. siedleckiej; jeden z właścian starał się o to w ciągu 5 kwartałów.

1 Korespondent «Zorzy» opowiada, że w gminie Zahajkach, w gub. siedleckiej, włościanie wybrali pierwszy raz takiego wójta, jakiego sobie życzyli. Tymczasem dawny wójt nie chce ustąpić. Włościanie narzekają przeto: «mówimy mu, że nie będziemy płacić pensji, na co on powiada, że służyłby i bez pensji. Lecz my nie chcemy już jego rządów i mamy nadzieję, że teraz już wszystkie nadużycia ustaną».

1 W r. z. powstał w Królestwie liczny szereg spółek włościańskich, oraz kilka spółek mleczarskich.

1 Oprócz zaznaczonego już w «Kraju» (Nr. 29) faktu bezinteresownych przysług, oddanych p. Fr. Godlewskiemu przez włościan, mamy do zanotowania jeszcze cztery podobne wypadki w Królestwie, a mianowicie w Kocku (gub. siedlecka); w Grabkach Wielkich, majątku p. Zofji z hr. Załuskich Wysockiej; w Poczółkowie na Kujawach u bar. Horocha i w Tomisławicach pod Piotrkowem kujawskim; wszędzie włościanie dali dowody, że ich stosunki z dworem nie są bynajmniej naprężone.

NA PRZEŁOMIE.

[«Najemnicy» ziemscy. Wypadki w pow. bałaszowskim. Radość z tego powodu p. Szarapowa. Charakterystyka obrońców porządku według p. Elpatjewskiego. Ruch przeciw złodziejom i rozpucie. Smutek ks. Mieszczereckiego. Obliczenia matematyczne «Słowa»].

Wiedzę nabywali w uniwersytecie, ale pojęcia o obowiązkach obywatelskich, zadaniu i celu życia czerpali z pism Czernyszewskiego, Bielińskiego, Szelgunowa, Michajłowskiego. Gdy opuścili świątynię nauki i rozpierzchli się po olbrzymim państwie, lata całe nie o nich słyhać nie było. Pesymiści twierdzili nawet, że zginęli bez śladu, że zatracili wkrótce iskrę ognia bożego, jaka w ich piersiach tłała, i stali się najpospolitszymi wśród pospolitych filistrów i nie pozostało im żadnych ideałów, prócz rubla, kieliszka, kart...

Ale pesymiści byli w błędzie. Ludzie owi nie ginęli, lecz, nie szukając rozgłosu, nieznani światu, pełnili swój obowiązek, leczyli ciała, starali się wpłynąć na podniesienie ducha. Dzięki nim, zniknęli znachorzy wiejscy, lud zaczął wierzyć i ufać inteligencji. Liczba tych ludzi wzrastała z każdym rokiem; pewnego poranku prasa reakcyjna uczyniła odkrycie, że w ziemskiej Rosji powstał nowy czynnik społeczny, «stan trzeci». Napełniło ją to zgrozą i oburzeniem. Pokazało się, że lekarze ziemscy, agronomowie, statystycy, owi «najemnicy», mający jedynie wykonywać wskazówki i życzenia potentatów prowincjonalnych, szlachty - posesjonatów, powołanych do kierownictwa gospodarki miejscowej, w rzeczywistości rządzą ziemstwem, że zarządy, ba, nawet zgromadzenia powiatowe i gubernialne słuchają ich głosu, ufają im, kierują się ich wskazówkami.

Zastęp nowych ludzi powiększał się z każdym rokiem. Rosło wciąż

ich znaczenie, rozlegał się coraz silniej ich głos. Oni pierwsi zaprotestowali przeciw karom cielesnym i zaczęli domagać się ich zniesienia. Oni zaczęli powtarzać na każdym kroku, że ludowi potrzeba przede wszystkim oświaty. Coraz częściej występowali na widowie publiczną, a na swoich wiecach i zjazdach zaczęli podnosić potrzeby tego ludu, dla którego poświęcili całe życie. Nie podobało się to. Zjazdy lekarzy ziemskich imienia Pirogowa zaczęto rozwiązywać. Niektóre jednostki wybitniejsze uległy prześladowaniom. Działalność lekarzy ziemskich przycichła, ale zajaśniała nowym światłem, gdy się warunki zmieniły. Inteligencja ziemska i lekarze ziemscy w pierwszym rzędzie przyjmują jaknajwyższy udział w ruchu obecnym, tworzą związki, podpisują adresy, uchwały, protesty.

Ta działalność nie podobała się pewnym czynnikom. «Już oddawna — jak pisze p. Elpatjewski w «Rusi» — lekarze zawiadomili ziemstwa, że wobec systematycznego podżegania przeciw nim ludności z ambony cerkiewnej i z ganków miejscowych urzędów policyjnych, nie są pewni całości życia i mienia».

Stosunki szczególnie obostrzyły się w powiecie bałaszowskim, gub. samarskiej, do tego stopnia, że cały personel medyczny, liczący 18 lekarzy i 30 z górą felerzerów i akuszerek, zawiadomił zarząd ziemski, że wobec groźnego stanowiska administracji i duchowieństwa nie może pełnić dłużej swoich obowiązków i opuszcza powiat. Zarząd ziemski wydelegował zaraz deputację do naczelnika guberni, prosząc go o zarządzenie rozporządzeń, gwarantujących lekarzom bezpieczeństwo, ale te rokowania nie doprowadziły do niczego. Zarząd zamierzał zwołać nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa dla obmyślenia środków zaradczych, ale gubernator nie zezwolił na to. Osobiście wyruszył do Bałaszowa.

Przybycie gubernatora nietylko nie wpłynęło na uspokojenie czynników, podnieconych sztucznie przeciwko lekarzom, ale, przeciwnie, rozzuchwiliło je jeszcze bardziej i zdarzył się wypadek, niesłychany w dziejach od czasu buntów cholerycznych: rozwścieklona tłuszcza napadła na lekarzy i, pomimo interwencji gubernatora i oddziału kozaków, poturbowała wielu z nich. Zaciekłość była tak wielka, że w zamieszaniu skaleczył ktoś w palec gubernatora. Zarząd ziemski zawiadomił zaraz po tem zajściu członków zgromadzenia ziemskiego, że: «wobec teraźniejszego stanu rzeczy, nie pozostaje mu nic innego, jak

tylko zawiesić wszelkie czynności, zamknąć biura i wyjechać do bezpiecznego miejsca, do Romanówki, co też uczynił».

Wypadki bałaszowskie zachwyciły wprost redaktora «Russk. Dieła», p. Szarapowa. Píše on:

«Nie ulega wątpliwości, że nakoniec nastąpiło przebudzenie się ludu, że zaczyna się kontr-rewolucja. Patriotyczny, rozumny, zdrowy ruch ludowy wzrasta...»

P. Szarapow nie może tylko darować gubernatorowi saratowskiemu, Stołypinowi, że w swoim doniesieniu urzędowym nazwał ruch ludowy «dzikim» i że wyraża swoje ubolewanie z powodu zajść bałaszowskich:

«Może pan żałować, ile się panu podoba — pisze p. Szarapow — ale ani kozacy, ani lud nie będą się zapatrywali na wypadki z pańskiego punktu widzenia. Ruch zaczął się i lud zrozumiał już, że władze i policja potakują rewolucji, a więc trzeba z nią walczyć innemi środkami».

Tego samego zdania o wypadkach bałaszowskich są również «Mosk. Wied.», zaś hr. Uwarow oskarża lekarzy o prywatę i niedostateczne zrozumienie swoich obowiązków, gdyż nie godziło się, jego zdaniem, porzucać służby w chwili, gdy lada dzień może wybuchnąć cholera.

P. Elpatjewski w artykule, wymienionym powyżej, twierdzi, że w grę nie wchodzi lud we właściwym słowa tego znaczeniu, lecz męty społeczne, pozostające w ciągłym zatargu z kodeksem karnym.

«W każdym mieście — pisze on — są ludzie, zawdzięczający swoje istnienie jedynie tylko pobłażliwości władz policyjnych. Potajemne domy gry i rozpusty, paserzy, złodzieje, oszuści pozostają w ciągłej zależności od policji i jedno jej słowo może zburzyć w każdej chwili cały ich byt. Dlatego też sfery te są posłusznem i biernem narzędziem w jej ręku i policja w pewnych wypadkach korzysta z ich usług. Smucą się one, cieszą, składają ofiary, według rozkazu, każą zaś bić — będą bić. Gdy przedstawicielom «czarnej seciny» uda się wejść do rady miejskiej, będą oni wotować przeciw oświacie ludowej, nauczycielom, przeciw medycynie i doktorom, szerczeniu kultury, ale będą głosować za podniesieniem pensji policjantów, powiększeniem kompetencji biura policyjnego, urządzaniem owacyj gubernatorowi...»

Zdaniem p. Elpatjewskiego zasługuje na uwagę i jest rzeczywiście wyrazem pewnych poglądów społecznych inny ruch ludowy: lynchowanie złodziei, burzenie domów rozpusty. Ruch ten, w Moskwie szczególnie, przybrał wielkie rozmiary, i nie ma dnia prawie, aby tłum nie pobił dotkliwie jakiegoś złodzieja kieszonkowego, jakiegoś donzuana ulicznego. Czasami urządza on obławę na złodziei, burzy domy rozpusty. To samo dzieje się i w innych miastach. W Rydze i Libawie ruch ludowy zwrócił się głównie przeciw

piwiarniom, których zamknięcia domagają się szczególnie kobiety.

«Cisza odwieczna», jaka według poety panuje w głębi Rosji, należy już w tej chwili do wspomnień historycznych. Przeciwnie: kipi tam teraz i wre.

Petersburg tymczasem wyczekuje ogłoszenia manifestu, zwołującego reprezentację narodową. Że to stać się musi, nie wątpi nawet ks. Mieszczerskij, ale boleje nad tem. Szczególniej mu przykro, że:

„olbrzymia większość członków rady, zwołanej do Peterhofu, żąda jaknajszybszego wprowadzenia jaknajradykałniejszych reform... Zdawałoby się, że jeżeli kto, to owi wyżsi urzędnicy powinni wystąpić w obronie istniejącego porządku, oni, co służyli mu tak długo, co otrzymali tyle nagród i honorów... Tymczasem w imię tak wysoce patrijotycznej pobudki, jak „postęp“, oni to właśnie twierdzą, jeden wymowniej od drugiego, że należy, nie zwlekając ani chwili, dać wszystko, czego „żądamy tamci“, bo inaczej zginie wszystko...”

O tak! przekonał się na stare lata sam ks. Mieszczerskij, że są rzeczy w naturze, o których się filozofom nie śniło...

Gdy redaktor «Grażdanina» biada i dręczy się smutnymi myślami, niedyskretne «Słowo», a jego śladem «Syn Ocieczestwa», zajęły się obliczeniem, ile kosztuje kasę państwa działalność publicystyczna księcia Mieszczerskiego. Twierdzą, że subsydia, wzięte przez ks. Mieszczerskiego przed ustąpieniem ministra spraw wewnętrznych Goremykina, wynosiły 2 milj. rb. Ponieważ od tego czasu minęło już sporo lat, z drugiej zaś strony, prócz «Grażdanina», ks. Mieszczerskij wydaje jeszcze pismo dla ludu: «Drużeszkija Riecz», więc obydwaj dzienniki domyślają się, że pokaźna cyfra powyższa musiała powiększyć się znacznie...

W. C.

KRAJ ZACHODNI.

PRZEGLĄD.

[Okólnik gubernatora kowieńskiego do naczelników ziemskich. Rada miejska w Białymstoku i policja. Prospekt «Kurjera Litewskiego»].

Okólniki gubernatorów, wskazujące niższym władzom, iż powinny postępować legalnie, są zjawiskiem dosyć częstym w Kraju Zachodnim. Gubernator kowieński, p. Wierowkin, musiał wydać niedawno okólnik do podwładnych mu naczelników ziemskich, aby zachowywali się z należytą powagą i szacunkiem wobec właścicielskich zgromadzeń gminnych, jako prawnych organów samorządu. Jacyż to naczelnicy ziemscy, którym gubernator zmu-

szony jest tłómaczyć np. niewłaściwość nakładania kar pieniężnych na wszystkich uczestników zebrania gminnego za to, że śmiało «nie zgodzić się» ze zdaniem p. naczelnika? Wydrukowany w «Kow. Teleg.» okólnik gubernatora robi wrażenie poniekąd listu pasterskiego o konieczności szanowania prawa. Czyżby naczelnicy ziemscy jeszcze dotąd tej konieczności nie odczuwali? Okólnik p. Wierowkina — miejmy nadzieję — wywrze skutek zbawienny. Ale nasuwa się mimowoli uwaga, że gdyby naczelnicy ziemscy byli obierani przez ludność miejscową z pośród miejscowych, godnych zaufania osób, to bez wątpienia nie przyszedłoby im do głowy karać zgromadzenia gminne za odmiennie zdanie w jakiejś sprawie.

Rady miejskie są oczywiście wolne od takiej bezwzględnej opieki administracyjnej, jakiej podlegają zgromadzenia gminne. Ale i tu zwykle administracja gubernialna korzysta szeroko ze swoich wpływów i prerogatyw, byle to, co chce, przeprowadzić. Wiemy np., że gubernator grodzieński zażądał od rady m. Białegostoku kilkudziesięciu tysięcy rubli kredytu na pomnożenie policji i ustanowienie stróżów domowych jej do pomocy. Rada przyrzekła dać tylko 9 tys. rb. na policję, w dodatku pod warunkiem, aby cofnięto nakaz ustanowienia stróżów. Gubernator został niezadowolony i na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej jeden z jej członków z urzędu, duchowny Zieliński, podjął obronę stanowiska gubernatora. Przytaczamy tu, za «Siew.-Zap. Słowem», dyskusję w radzie na ten temat:

Zieliński: Mieszkam w Białymstoku 36 lat i nigdy nie widziałem miasta w stanie tak wyjątkowym. Dziś mamy bandy chuliganów, terror, bomby. Kto może nas od tego ustrzedz? Tylko policja. Dlatego mniemam, że należy wyasygnować żadaną przez gubernatora sumę.

Gliński (radny): Nasza policja zajęta jest całkowicie sprawami politycznymi: ściganiem przestępców politycznych, rewizjami, aresztami i wcale nie dba o bezpieczeństwo spokojnych mieszkańców. Proponowałbym przekształcić policję na instytucję czysto — municypalną.

Dawidowski (radny): Jeżeli obecna policja, mająca w swem rozporządzeniu piechotę i dragonów, nie stara się o utrwalenie zwykłego porządku, to cóż pomoże jeszcze 20 policjantów nowych? Czasy teraz ciężkie, a każda kopiejka cenna jest...

Dyskusję tę zakończono, na wniosek d-ra Czepurkowskiego, uchwałą, by ofiarować na policję 12 tys. rb., a i to pod warunkiem cofnięcia instytucji stróżów. Przytoczona dyskusja służyć może za wskaźnik, że mieszkańcy nie chcą nadmiaru władzy, ale zyczą usilnie zwiększenia bezpieczeństwa osobistego i porządku cywilnego. Tymczasem władza

widzi deskę zbawienia właśnie w pomnożeniu liczebnych swych organów.

W Wilnie ukazały się polskie prospekty «Kurjera Litewskiego», zapowiedzianego od d. 1 (14) września. Przytaczamy tu program pierwszego po latach 42 dziennika polskiego na Litwie: «Jako organ prowincjonalny i podlegający cenzurze — pisze redakcja — «Kurjer Litewski» nie może sobie pozwolić na zbyt ambitny program». Wydawnictwo wytyka sobie takie cele: dostarczać czytelnikom w ich rodzimym języku wiadomości i wysvětlać kwestje miejscowe i wszechpaństwowe z punktu widzenia interesów krajowych; skierować umysły ku zużytkowaniu ulg osiągniętych i ku wytrwałemu poszukiwaniu dalszych. Względem innych narodowości kraju nowe pismo pragnie zachować dobre stosunki, w nadziei, że narodowości te także uznają 500-letnie kulturalne zasługi polskie na Litwie. «Kurjer Litewski» dodaje, że nie będzie «niczym sługą i niczym wrogiem» i gotów jest otwierać swe szpalty dla zdań przeciwnych. «A kiedy zmienią się warunki i rozszerzą horyzonty, to powstaną nowe programy, nowe gazety i nowi ludzie» — tak przewiduje przyszłość nowy polski dziennik w Wilnie, pragnący być spadkobiercą prac dawnych.

S. H.

WILNO, 27 lipca

[Wybory delegacji lipcowe. Wybory marszałkowskie ostatnie z 1859 r.]

□ Otrzymało już tu dokładne dane o wyborach delegacyjnych w siedmiu powiatach guberni wileńskiej. Dwa mamy przed sobą bijące w oczy szczegóły: małą liczbę uczestników zjazdów oraz jednomyślne we wszystkich powiatach obniżenie cenzusu szlacheckiego w porównaniu do cenzusu guberni wewnętrznych Cesarstwa.

	uchwalony cenzus mini- malny	liczba uczestni- ków zjazdu
powiat wileński	50	— 49
„ oszmiański	60	— 51
„ lidaki	100	— 24
„ trocki	60	— 24
„ wilejski	60	— 51
„ święciański	20	— 49
„ dziśnieński	50	— 41

Na delegatów wybrani zostali: z pow. wileńskiego — Jan Baliński z Jaszun i, jako zastępca, Witold Houwaldt z Mejszagoly; z oszmiańskiego — Bronisław Umiasowski z Berdowszczyzny i Czesław Jankowski z Polan; z lidzkiego — Wawrzyniec hr. Puttkamer i dr. Julian Moraczewski; z trockiego — inżynier Bronisław Malewski z Wysokiego Dworu i wnuk profesora wileńskiego uniwersytetu, a syn emigranta, technik z zawodu, Karol Mujżel; z wileńskiego — Marjan Chełchowski z Chozowa i Adam Bohdanowicz z Zaciemiela; ze święciańskiego — Bolesław Jałowicki i Aleksander Chomiński; z dziśnieńskiego — wice-prezes tamtejszego Tow. rolniczego, Józef Romanowicz i Mieczysław Wazgird.

Rzecz oczywista, że pierwszy przeblysk samodzielných wyborów szlacheckich wywołał w pamięci ostatnie wybory — marszałkowskie z przed lat czterdziestu z okładem. Nie wszystkim jednak, ze starszego pokolenia, pamięć dopisała. Oto przeto szczegółów najautentyczniejszych kilka w tej „aktualnej“ dziś sprawie.

Ostatnie wybory marszałka gubernialnego oraz marszałków powiatowych odbyły się w Wilnie między 20 stycznia a 6 lutego 1859 r. W poprzednim trzyleciu (przedostatnie z wyboru) urzędowali jako marszałkowie: Aleks. Domejko (gubernialny), Rudolf Pisanko (wileński), Jan Lubański (oszmiański), Henryk Świątecki (święciański), Aleks.-Ludwik Żyliński (trocki), Stefan Butkiewicz (lidzki), Mieczysław Tukallo (wilejski), Ignacy ks. Drucki-Lubecki (dziśnieński).

Do urn wyborczych w powiatowych zebraniach stanęło ogółem 380 głosów (nie osób, gdyż wielu ze szlachty miało pełnomocnictwa od ojców, żon, od właścielek ziemskich). O gubernialne marszałkowsstwo (na trzylecie 1859—1862) kandydowali: Aleks. Domejko i Michał Baliński, znany historyk. Aleks. Domejko utrzymał się przy urzędzie, otrzymał 340 głosów, podczas gdy na Michała Balińskiego padło 332.

Na marszałków powiatowych wybrano: Jana hr. Tyszkiewicza z Waki (pow. wileński).

Emila Umiastowskiego (pow. oszmiański). Wybór nastąpił 28 stycznia 1859 r.

Henryka Świąteckiego (pow. święciański). Poprzednikiem jego był Stanisław Chomiński, awansowany bezpośrednio przez cesarza Aleksandra II na kowieńskiego gubernatora.

Stefana Butkiewicza (pow. lidzki). Ludwika Jeleńskiego (pow. trocki). Mieczysława Tukallo (pow. wilejski). Aleksandra Szyryna (pow. dziśnieński).

Oto dokładna lista ostatnich marszałków z wyboru w gub. wileńskiej. W styczniu 1862 r. zjechała się szlachta do Wilna dla dokonania ponownych wyborów; nastąpiło aresztowanie i złożenie z urzędu Jana hr. Tyszkiewicza, marszałka powiatowego wileńskiego; wybory szlacheckie zostały zawieszane; szlachta rozjechała się. Na urzędzie marszałka gubernialnego pozostał Aleks. Domejko; urząd marszałka powiatowego wileńskiego objął Adam hr. Broel-Plater, przedtem z wyboru, marszałek powiatowy rosieński.

J.

WILNO, 30 lipca.

[Bractwo prawosławne. Ruch dziennikarski. Strejk urzędników pisarskich izby sądowej. Instytucja urzędników zarządu miejskiego. Teatr polski. Losy wyborów miejskich].

Urzędowe «Litowskijska Eparch. Wiadomości» stwierdzają fakt, że znaczna część osób, bez własnej woli zapisanych do metryk prawosławnych, na mocy Ukazu 17 kwietnia przeszła już lub gotowa jest przejść na katolicyzm. Ci odpalający od prawosławia, według «Lit. Eparch. Wied.», dzielą się na dwie kategorie: przyłączonych do prawosławia po 1863 r. i tak zw. «opornych» unitów. Dla dokładniejszego przedstawienia nadmienić należy, że «oporni», nawracani przez Siemaszkę w 1842 r., dawno pomarli, a tytuł ten przeniesiono na wnuków ich, dotąd unikających cerkwi. Dla przeciwdziałania temu ruchowi, wileńskie bractwo prawosławne Św. Ducha

zamierza urządzać powiatowe filje bractwa, jako też bractwa parafjalne. Również zamierza bractwo rozszerzać odpowiednie broszurki i ulotne kartki, a od Nowego roku ma wydawać, w celach propagandy, «Kurjer bracki», mający stanowić dodatek «nieoficjalny» do «Lit. Ep. Wied.»

Prasa perjodyczna na naszym terenie wogóle rośnie szybko; czynione są starania o założenie trzeciego pisma żydowskiego (w żargonie) i drugiego litewskiego.

Strejk urzędników biurowych wileńskiej izby sądowej zakończył się pomyślnie dla tych «pracowników pióra», którzy prawie wszyscy są Polakami, dźwigającymi na barkach swoich największe ciężary przy zebraczu wynagrodzenia. Na przyszłość ma ono być zwiększonym.

Żądanie urzędników zarządu miejskiego polepszenia warunków materialnych doznało w komisji magistrackiej również uznania. Postanowiono, że najniższa pensja dla pisarzy powinna wynosić 40 rb., zaś dla referentów 100 rb. miesięcznie.

O polskim teatrze cicho. Czy będziemy go mieli ku początkowi sezonu teatralnego, nikt nie pewnego nie umie powiedzieć.

Zatwierdzenie wyborów miejskich dotąd nie nastąpiło. Rada miejska starego składu, wiedząc, że dni jej policzone, poprzestaje na załatwianiu interesów bieżących, niewymagających dużego nakładu pracy i czasu. Nowe siły, rwące się do czynu, skazane są tymczasem na denerwujące oczekiwanie — być albo nie być...

A. R. Z.

Z Wilna donoszą do «Kijew. Now.»: Do rozporządzenia, ustnie przez policję komunikowanego właścicielom sklepów, aby zdjęli szyldy polskie, zastosowały się zaledwie 2—3 osoby. Inni domagają się okazania piśmiennego rozporządzenia. Zaznaczyć należy, że na moście przez Wilję wywieszono zostało ogłoszenie gubernatora, hr. Pablana, ostrzegające publiczność przed gromadzeniem się w tem miejscu i zredagowane między innymi i w języku polskim.

Druskieniki. Mieszkańcy stali Druskienik otrzymali w tych dniach na prośbę swoją o nadanie Druskienikom praw miejskich odpowiedź przychylną. Do terytorjum przyszłego miasta włączono również miejscowość zwaną «Poganka».

Z pow. trockiego do «Wil. Wiest.» piszą: «Nastrój włościan katolickich tutaj względem wojny jest spokojny, ale względem wolności wyznań podniecony, tembardziej, że na katolicyzm przechodzą nie tylko prawosławni, ale i staroobrzędowcy».

Z Szawel (gub. kowieńska) piszą do nas: Przed dwoma tygodniami marszałek powiatowy Jermołow zaprosił 200 obywateli (mających najmniej po 200 dziesięcin) na zgromadzenie dla wyboru delegata do komisji ziemskiej w Wilnie. Przybyło 62 osób, które uchwałyły cenzus dla wyborów ziemskich: 20 dziesięcin na wsi lub dom z gruntem wartości 2 tys. rb. w mieście, albo też skończenie czterech klas szkoły rosyjskiej lub zagranicznej. Przedtem jeszcze 9 osób, z hr. Dymitrem i Włodzimierzem Zubowymi, opuściło zgromadzenie, założywszy protest, iż jest ono nieprawomocne, bo radzi o ziemskich wyborach dla wszystkich stanów, a obecna jest tylko sama szlachta, gdyż inne stany pominięto. Wezwańniej jeszcze w Nowoaleksandrowsku szlachta, zebrana w ilości około 100 osób, wyraziła żal, że inne stany pominięto. B.

Mińsk. Według ostatnich obliczeń urzędowych, w gub. mińskiej właściciele majątków ziemskich dzielą się, jak następuje: prawosławnych jest 16,170 (posiadają 2,210,329 dziesięcin ziemi), katolików 7,454 (z obszarem 2,113,058 dzies.), protestantów

101 (62,811 dz.), mahometan 88 (7,553 dz.), żydów 153 (2,466 dz.). Powiatowy marszałek szlachty w Mińsku zażądał od szlachty dziedzicznej wiadomości, potrzebnych do ułożenia pierwszego spisu uczestników pierwszych wyborów szlacheckich w guberni.

Z Bobrujska piszą do nas: Należałoby, na wzór Witebska, wystarać się o zatwierdzenie u nas katolickiego Tow. dobroczynności; być może wtedy dobroczynność podlegnie pewnemu porządkowi i systematyczności. — Grupa ludzi dobrej woli nosi się z zamiarem organizowania biblioteki polskiej; na ten cel chcą niektórzy złożyć dość znaczny fundusz. Nie wszyscy może zresztą wiedzą, iż miejska «Puszczińska biblioteka» od kilku lat posiada specjalny dział polski, w którym, oprócz oryginalnych dzieł Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Jeża, Kraszewskiego, Sieroszewskiego i innych autorów, jest stale kilka perjodycznych pism polskich. W innych miastach Kraju Zachodniego, przy publicznych bibliotekach, podobnego działu polskiego niema nigdzie. Sprawozdanie tej biblioteki za 1903 rok wykazuje nie więcej nad 15 członków stałych, co na półtora tysiąca mieszkańców katolików Bobrujska — cokolwiek zamało. — Po wielu staraniach miasto nasze otrzymało nareszcie zezwolenie ministerstwa oświaty na otwarcie żeńskiego gimnazjum, którego brak oddawna dawał się uczuć tak miejskim jak i okolicznym mieszkańcom. Aleksota.

Z NAD DNIEPRU, 27 lipca.

[Żywioły postępowe i reakcyjne w Kraju Południowo-Zachodnim. Odezwa przeciw Polakom. Wykłady języka polskiego w szkołach].

Pewne ulgi, poczynione w kraju naszym narodowości polskiej, witane były z nieklamana radością i uznaniem przez wszystkie żywioły rosyjskie postępowe; natomiast żywioły reakcyjne spotkały je wrogo. Okres czasu z górą czterdziestoletni, który był nieprzerwanym pasmem ograniczeń dla narodowości naszej w Kraju Południowo-Zachodnim, wpoił w niektóre sfery reakcyjne przekonanie, że tak już pozostać nazawsze musi, że tak będzie wiecznie, że upośledzenia prawne narodowości, wyznającej wyznanie katolickie — to rzecz już tak naturalna, zwykła, a prawem uświęcona, że zmian najmniejszych pod tym względem być nigdy nie może. To też nadane nam ulgi zaniepokoiły owe żywioły reakcyjne. Jak tam, w guberniach centralnych, reakcja nie drzemie, tak też i w kraju naszym ta sama reakcja wysiła się, aby wstrzymać proces zrównania w prawach «obcoziemców».

Przyznać trzeba, że reakcja liczebnie nie jest w Kraju Południowo-Zachodnim silna. Mówimy o reakcji świadomej, reakcji z krwi i kości. Znaczna bowiem część tutejszych żywiołów reakcyjnych jest dosyć elastyczna w swoich przekonaniach. Reakcyjność tych żywiołów stosuje się do tendencji i kierunku, jaki idzie z góry. Niech dziś rząd zniesie wszelkie dla narodowości naszej ograniczenia, a żywioły te przywitają tę reformę jako należące się nam słusznie prawo. Tak samo również niech dziś rząd wprowadzi jeszcze surowsze względem nas represje, a żywioły te spotkają te zmiany, jako zmiany konieczne.

Jako charakterystykę opozycji względem reform, przytaczamy doniesienie jednego z pism krajowych o rozpowszechnianiu w pow. kowieńskim na Wołyniu odezwy chełmskiego prawosławnego bractwa. W odezwie tej, obok komentarza

Ukazu o tolerancji religijnej, wyrażono obawę, iżby nie została odbudowana Polska i nie nastąpiło panowanie polaków, a wszyscy prawosławni rosjanie nie byli zmuszeni opuścić kraj. Lecz wnet odezwa rozprasza te obawy, zapowiadając, „że jak dzień wczorajszy nie powróci nigdy, tak też nigdy nie wróci Polska. Taka jest wola Boża! Za samowolę i bezprawie, za ucisk i mękę naszych dziadów i pradziadów—mówi dalej odezwa—Bóg zesłał na Polskę wszelkie kary: królestwo polaków zginęło, a sami oni zostali poddani innymi cesarzami“. Następuje kilka nieprzychylnych frazesów pod adresem Papieża. Jeśli ta odezwa ma służyć środkiem propagandy wiary, to nie jest ona przekonująca, brakuje w niej bowiem najgłówniejszego argumentu: miłości chrześcijańskiej. Choć autorom odezwy znane są nawet przyszłe wyroki Boskie względem Polski, ten jednak czynnik wiary chrześcijańskiej—miłość—nie jest im widać dobrze znany.

Z początkiem nowego roku szkolnego w gimnazjach Kraju Południowo-Zachodniego prawdopodobnie wprowadzony będzie wykład języka polskiego. Przynajmniej kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się w tych dniach do dyrektorów szkół w kraju z zapytaniem, czy możliwym jest wprowadzić wykłady języka polskiego. Pierwszy odpowiedział na to zapytanie dyrektor pierwszego gimnazjum żytomierskiego, p. Antoniuk. Przyznając potrzebę wprowadzenia wykładów języka polskiego, p. Antoniuk w swojej odpowiedzi oprócz tego wyraził swoje zdanie, że cenzus dla nauczycieli języka polskiego uważałby za właściwe ustanowić taki sam, jaki istnieje dla nauczycieli języków obcych; co zaś do programu wykładów, to p. Antoniuk uważałby za odpowiednie przechodzić w pierwszych czterech klasach gramatykę języka polskiego, a zaczynając od klasy piątej—literaturę.

A. O.

□ Z Kijowa piszą do nas: Dobrze zapowiadające się w tym roku zbiory produktów rolnych w Kraju Południowo-Zachodnim pozwalają oczekiwać znacznego przewozu zboża po liniach kolei południowo-zachodnich. Wielki odpływ wagonów towarowych na kolej syberyjską wpłynie niewątpliwie bardzo niekorzystnie na prawidłowy przewóz ładunków zboża.—Kijowska rada miejska nosi się z zamiarem dokonania d. 30 października r. b. spisu ludności m. Kijowa.—Skutkiem ubytku wody, komunikacja parowcami między Kijowem a Pińskiem została przerwana.—Kijowskie Tow. rolnicze w ciągu dziesięciu lat otrzymywało z ministerstwa rolniczego subsydjum roczne w sumie 2 tys. rb. W roku obecnym Tow. rolnicze otrzyma subsydjum po raz ostatni. Wyższy zarząd rolnictwa motywuje odmowę prolongowania subsydjum koniecznością popierania drobniejszych towarzystw rolniczych. O.

□ W Berdyczowie odbył się zjazd duchowieństwa prawosławnego z powodu rzekomego wzmożenia się propagandy katolickiej w tym powiecie, gdzie porzucono już prawosławie przeszło 300 osób. W graniczących z Królestwem Polskiem powiatach gub. wołyńskiej również odbywać się miała propaganda, prowadząca za sobą przechodzenie włościan na katolicyzm. Wśród włościan gub. wołyńskiej krąży — jak zapewnia «Nowoje Wrem.» — bezsensowna pogłoska, że włościanie, przyjmujący katolicyzm, pozyskują prawa szlacheckie.

PODOLE, w lipcu.

[Nawoływania reakcyjne. Udział ziemian w gospodarce ziemstwa. Kronika winnicza. Zjazd w Bałciej].

□ Nie drzemia i u nas siły reakcyjne, wywiczone w propagowaniu wadliwej narodowościowej, nienawiści i niezgody. Z tej samej Moskwy, gdzie się objawił najwyraźniej duch ożywczy postępu, idą też nawoływania wstecznicstwa i krwiożerczych czynów. W Kamieńcu-Podolskim szeroko jest obecnie rozpowszechniany, wydany w Moskwie za pozwoleniem cenzury, a wydrukowany w moskiewskiej drukarni „Tow. I. Maszistowa“, świsstek z głośnym tytułem „do narodu rossyjskiego“, z energicznym zachęcaniem go walki „z intrygą“ obcoziemców, jako to: finlandczyków, żydów, ormian i nas, polaków. Te wezwania do walki czynione są na tle bezgranicznego patryjotyzmu. Biedny patryjotyzm! Ślepy patryjotyzm, który widzi miłość ojczyzny nie w zgodzie i dobrobycie, lecz w nieśczęściu bliźnich, żyjących pod wspólnym berłem! Na cichy Kamieniec-Podolski uwagę swoją rączył zwrócić również p. Szarapow, znany wydawca „Russk. Diela“, który przysłał do Kamieńca odezwę, aby zbierano podpisy pod petycję o niedopuszczenie do przyszłego Sejmu państwowego żydów.

Żydz, podług p. Szarapowa, który jest niesłychanie gorliwym antysemitą, powinni być nietylko odtrąceni od murów przyszłego Sejmu, lecz nie powinni przyjmować nawet żadnego udziału lub mieć wpływu na wybieranie posłów do Sejmu.

Ziemstwa powiatowe, w celu ułatwienia sobie czynności w gospodarce lokalnej, w sprawach drogowych, szpitalnych i innych, zaprosiły do pomocy ziemian miejscowych, mianując ich kuratorami poszczególnych gałęzi gospodarki ziemskiej. Wśród mianowanych kuratorów jest spora liczba ziemian-polaków, jako to: pp. D. Starzyński, A. Sadowski, Chobrkowski, Czerwiński, B. Zaleski, W. Korsak, P. Kownacki, J. Starorypiński, W. Łychowski, D. Mierzwiński, Mazaraki, Jaroszyński, K. Żalutyński i in.

Os.

□ Z Łucka piszą do nas: Z powodu zaszłych w kilku miejscowościach pow. łuckiego zaburzeń agrarnych (Szepie p. Podhorodeńskiego, Podberezie p. Grocholskiej), które zresztą ograniczyły się głównie do wypasania łąk i zasiewów, rada łuckiego Tow. rolniczego, z obawy, iż zaburzenia te—wobec ogólnego niepewnego usposobienia—mogą przybrać charakter ostrzejszy, odwołała pokaz narzędzi rolniczych, wyznaczony pierwotnie na dzień 20 września r. b., na który wiele firm z Warszawy i z Cesarstwa, a nawet z Poznania, miało nadesłać swoje maszyny.—Rejenci tutejsi, przy sporządzaniu aktów kupna-sprzedaży pomiędzy polakami, zupełnie niewłaściwie żądają od nich złożenia od marszałka szlachty dowodu co do ich narodowości, ustawa bowiem notarialna zastrzega wyraźnie, iż akt może być przez rejenta spisany tylko w imieniu osób «znanych mu osobiście i do działań prawnych zdolnych». Sam więc fakt przyjęcia aktu od polaków dowodzi, iż narodowość kontrahentów jest rejentowi dostatecznie wiadoma. Z tych właśnie powodów zaskarżono do łuckiego sądu okręgowego czynność jednego z rejentów, który odmówił zawarcia aktu z powodu nieprzedstawienia wymienionego świadectwa. A. W.

KAMIENIEC POD., w lipcu.

[Proces o ziemię].

□ W sądzie okręgowym w Kamieńcu w czerwcu r. b. zapadł wyrok w głośniejszej przed kilku laty sprawie majątku Supówka, w pow. mohylowskim położonego. Majątek ten był własnością rodową Pauliny Kraszewskiej, obywatelki ziemskiej. Syn jej, Ludwik Kraszewski, posiadając plenipotentcję całkowitą matki, podarował ten majątek niepiśmiennej włościance, Annie Gonczarównej, która służyła u stariej pani za pokojówkę i pozyskała jego względy. Aby dar ten utrwalić, Ludwik Kraszewski w 1898 r. sporządził formalny akt sprzedaży na rzecz Gonczarównej, zaś w następnym roku umarł, Gonczarówna więc objęła Supówkę w posiadanie. Krewny Kraszewskich, Bejzym, zebrał w Humaniu sąd polubowny w marcu 1900 r., żeby zakończyć spór między Kraszewskimi a Gonczarówną; ta jednak oskarżyła Bejzyma i trzech jego świadków o sfalszowanie umowy polubownej. Sąd okręgowy w Kijowie Bejzyma i świadków jego w 1902 r. uniewinnił. Obecnie stara pani Kraszewska i Gonczarówna nie żyją. Brat zmarłego Ludwika, Justyn Kraszewski wytoczył w sądzie kamienieckim sprawę o zupełne unieważnienie aktu sprzedaży Supówki Gonczarównej, jako aktu fikcyjnego, dowiódłszy zarazem, że Supówka jest majątkiem rodowym, zaś darowizna majątków rodowych jest prawnie zakazana. Sąd kamieniecki rozstrzygnął sprawę na rzecz Kraszewskiego, nakazał unieważnić akt fikcyjnej sprzedaży i zwrócić Supówkę Kraszewskiemu. Wyrok ten, rozumie się, powitany został przez opinię z zadowoleniem. Zdarzają się bowiem wypadki, że przez nadmierny sentymentalizm właściciela rodzinna ziemia czasem przechodzi w ręce osób, jak Gonczarówna, nie wspólnego z rodziną właściciela ani jego ideałami społecznymi nie mających. Może wyrok sądu kamienieckiego nauczyć takich szafarzy ziemi rodzinnej, że należy obierać inne sposoby wynagradzania Gonczarówien, a nie oddawać im ryczałtem ziemi przodków.

B.

□ Z Żytomierza piszą do nas: Emigracja opanowuje niemal cały Wołyń. Zwłaszcza zwiększyła się od czasu, gdy w Równem otwarty został kantor, sprzedający bilety na podróż za morze, największej bowiem emigrantów nęci Ameryka. Kantor ten ma agentów swoich w różnych miasteczkach kraju i werbuje oni liczne zastępy wychodźców. Zdarza się jednak, że emigranci powracają, ponieważ z powodu chorób zaraźliwych nie są przyjmowani w kraju zamorskim. Położenie powracających jest bardzo smutne, wyzbywszy się bowiem przed wyjazdem całego nieraz mienia, powracają bez grosza. Rozpacz takich biedaków często nie ma granic. Powracający emigranci wykonują niekiedy sądy doraźne nad agentami emigracyjnymi. Niepowodzenia jednak nie odstraszą nowych zastępów emigracyjnych.—W tych dniach zmarła w Żytomierzu w bardzo podeszłym wieku Leokadja z Pa-skiewiczów Peretiatkowiecowa. Zmarła skoli-gaona była z wieloma arystokratycznymi rodami na Wołyniu, znała znakomicie Wołyń i była świadkiem nauce wielu wypadków historycznych. Mąż zaś s. p. Leokadji, zmarły przed laty Ignacy Peretiatkowiec, deputat od szlachty wołyńskiej w b. żytomierskim sądzie głównym, należał do ostatniej plejady wychowawców polskiego liceum krzemienieckiego, zamkniętego w r. 1831. Alfa.

ZA I PRZECIW.

O ściśłość.

[Czy Kijów ma dostateczną liczbę sił literackich, by mógł zdobyć się na własne czasopismo polskie? Wątpliwości, które pod tym względem wyraził p. Koreywo, spotkały się z żywymi protestami. Poniżej zamieszczamy list, który dorzuca w tej sprawie głos nowych szeregów].

Ponieważ my, polacy, nie odznaczamy się wogóle znajomością rzeczy własnych, a o kresach zwłaszcza mamy jaknajmniej- niejsze pojęcie, więc uważam za obowiązek sprostować twierdzenie p. Koreywy, oświadczając, że sam Kijów i jego okolice najbliższe mają dość sił literackich i dziennikarskich do zapełnienia nietylko jednego, ale kilku pism. By nie być gołosłownym, przytaczam spis nazwisk kijowian, mniej lub więcej znanych na niwie piśmienniczej, zastrzegając z góry że nie jest on zupełny i mógłby być dwa razy dłuższy, gdyby przeprowadzić w tym kierunku studia ściślejse.

W Kijowie mieszka znana poetka i powieściopisarka, której utwory były odznaczone na wielu konkursach, pani Marja Grossek. Znanemi są również w piśmiennictwie powieści i utwory dramatyczne pani Konstancji Łozińskiej. Katecheta gimnazjów tutejszych, ks. Bączkowski, wydał tom poezyj i pracę, p. t.: „Historja szkół w Polsce“, nie licząc artykułów, zamieszczanych w różnych pismach. Sekretarz Towarzystwa rolniczego, p. Cezary Popławski, jest autorem przyjętego przychylnie przez krytykę studjum o fatalizmie i licznych nowel, zamieszczanych w pismach warszawskich.

Na brak publicystów Kijów skarżyć się nie może i takie nazwiska, jak prof. Kudelki, autora licznych dzieł i artykułów z dziedziny rolnictwa, cukrownictwa, oraz prof. Brokła, znanego i cenionego ekonomisty, mówią same za siebie. W Kijowie mieszka również autor kilkudziesięciu rozpraw ekonomicznych, wielu artykułów publicystycznych i nawet poezyj, p. Otto Glinka, którego artykuły czytelnikom „Kraju“ znane są, jak również prace publicystyczne naszych prawników Łychowskiego i in. Nie można pominąć milczeniem działalność kijowian, znanych w literaturze specjalnej, jak dr. Szadek (syfilidolog), dr. Rumszewicz, (okulista) i p. W. Hanicki (agronom).

W Kijowie mieszkają oddawna i niezawodnie nie odmówiliby swego współpracownictwa piśmiennictwu polskiemu tacy znawcy historii i starożytności kresowych, jak p. Józef Chojnowski, który tak niedawno ofiarował swoje cenne zbiory warszawskiemu Towarzystwu zachęty sztuk pięknych, oraz p. Karol Bolsunowski. Obaj ci uczeni piszą chętnie. W okolicach Kijowa mieszkają znani nie od wczoraj w piśmiennictwie tacy ziemianie-literaci, jak pp.: Urbański, Jackowski, Narkiewicz-Jodko, Zawadyński, że nie będę mówił o wielkich panach, bawiących się beletrystyką lub publicystyką, jak pp.: Mankowski, Jaroszyński, hr. Benedykt Tyszkiewicz, hr. Józef Potocki. W rosyjskich dziennikach kijowskich pracowali i pracują zawsze dziennikarze polacy, których właśnie owe nerwy dziennikarskie zmuszają do pisania po rosyjsku, ponieważ w mieście niema pisma polskiego, ale którzyby w każdej chwili wstąpili do redakcji polskiego pisma

w Kijowie, wnosząc tam znajomość kraju, stosunków miejscowych, publiczności.

Tak posiada Kijów dwóch wytrawnych znawców muzyki, jak prof. Czeczott, długoletni sprawozdawca teatralny pism kijowskich, i p. Modzelewski; ma rutynowanego dziennikarza, p. Świrskiego, że nie wspomnę o bawiących chwilowo poza Kijowem współpracownikach pism tutejszych p. St. Stawczańskim (znawcy polityki zagranicznej) i W. Ciechowskim (długoletnim współpracowniku pism kijowskich i warszawskich, autorze książki p. t.: „Kijów i jego pamiątki“). Uniwersytet kijowski i kolonja polska w Kijowie dostarczały literaturze i dziennikarstwu polskiemu siły pracowite i utalentowane. Grudziński, Rawita-Gawronski, że nie będę wspominał o bardziej dawnych czasach, tu się kształcili. Dziś nie inaczej i tacy np. pisarze, jak pp.: B. Leśmian, M. Wikszemski, Koszutski—to wychowawcy Kijowa, a jeżeli przenieśli się do Warszawy i tam pracują, to może właśnie dlatego, że w Kijowie nie mają właściwej mównicy. Miał Kijów nawet utalentowanego karykaturzystę i humorystę, p. M. Wisznickiego, który jedynie dla braku pola do pracy na miejscu, przeniósł się niedawno w inne strony.

Nie należy również zapominać o tem, że prawie każdy większy dziennik w Warszawie i zagranicą, a zwłaszcza we Lwowie, ma swoich stałych korespondentów w Kijowie, nie podpisujących, lub podpisujących kryptonimami swoje artykuły. Nie omylimy się wielce, twierdząc, że Kijów posiada przynajmniej dziesięciu takich pracowników na niwie dziennikarskiej. Pismo polskie w Kijowie zebrałoby niezawodnie pod swój sztandar wszystkie te rozproszone siły i umiałoby je zaprzędzić do wspólnej pracy dla dobra społeczeństwa miejscowego.

Sam.

DONIESIENIA.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Bryndzy-Nackiego, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natanson, Ryki, Thiemego, Tyrchowskiego i Wianawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1,50 do 5 rb.

Fizykalno-djetetyczna lecznica

d-ra TARNAWSKIEGO

w Kosowie za Kofomyją w Galicji

otwarta do końca października. St. kol. Zabłotów. Klimat ciepły, górski.

Dobre ubiory męzkie niedrogo poleca LEOPOLD KOCH, Warszawa, Miodowa № 2.

OBRAZY rzeźby, szkice. Tyłko wyborowe utwory. Warszawa, Marszałkowska 129—I p. Salon Sztuki St. Kulikowskiego.

Konstancja miejscowość letniska pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na stopie wazorowych stacyj klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociągi, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowska lub szosa. Do sprzedania działki gruntu pod budowę will. Wiadomość: „Zarząd Tow. akc. niezszytych miejscowości letniskowych“, WARSZAWA, Nowogrodzka № 21.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Wanowienie normalnej czynności Banku włościańskiego. Dzień roboczy i odpoczynek pracowników handlowych. Sprawy robotnicze].

Bezpośrednio po wybuchu wojny ministerstwo skarbu, dążąc do możliwej oszczędności, ograniczyło działalność Banku włościańskiego, zawieszając operację kupna majątków na rachunek własny Banku, oraz redukując wysokość udzielanych włościanom pożyczek na kupno ziemi z 90 do 60—75 proc. sumy szacunkowej. Zarządzenie to zmniejszyło istotnie obroty Banku o 50 prawie milionów rubli rocznie, ale jednocześnie pociągnęło za sobą i następstwa zupełnie niepożądane. Na rynku ubył poważny nabywca gruntów, skutkiem czego cena ziemi zaczęła szybko spadać, a znowu konieczność dopłaty 25—40 proc. sumy szacunkowej odstąpiła włościan, rzadko posiadających tyle gotowizny, od nabywania ziemi za pośrednictwem Banku. Spostrzeżono więc wkrótce, że zasilanie funduszy skarbu państwowego dokonywa się kosztem interesów klas najmniej zasobnych i prowadzi za sobą poważną perturbację w dziedzinie stosunków agrarnych, co właśnie w chwili obecnej jest chyba najmniej pożądanem.

I oto w tych dniach ogłoszono Najwyższą zatwierdzoną uchwałę Komitetu ministrów, przywracającą normalne warunki działalności Banku włościańskiego i polecającą zarządzenie w tym celu nowej emisji 4 1/2-procentowych świadectw tegoż Banku. Podniesienie stopy procentowej nowych świadectw z 4 do 4 1/2 proc. ma na celu ułatwić Bankowi pokrycie różnicy pomiędzy wartością normalną jego papierów a ich kursem giełdowym, ale w istocie czyni ono obecnie pożyczki w Banku droższymi. W każdym razie Bank wznawia swą czynność w pełnym zakresie.

W czerwcu odbyły się przy ministerstwie skarbu pamiętne narady nad potrzebami pracowników handlowych, podczas których pomiędzy uczestnikami zjazdu nastąpił rozłam i 2/5 ogółu przybyłych handlowców rzekło się udziału w obradach, uznając, iż wyodrębnienie sprawy unormowania dnia roboczego, postawionej na programie przez ministerstwo skarbu z wykluczeniem znacznie ważniejszych kwestyj, jak prawo organizacyj związkowych, stosunek pracodawców do pracowników i t. d.—zupełnie nie odpowiada istotnym potrzebom życia. Obrady pomimo to miały miejsce, aczkolwiek w zmniejszonym gronie uczest-

ników, i obecnie leży przed nami wygotowany projekt noweli prawnej «o unormowaniu dnia roboczego pracowników handlowych i o odpoczynku świątecznym».

Jako *maximum* długości dnia roboczego dla subiektów i kantorzystów w sklepach i biurach handlowych projekt ustawy określa dla miast o ludności powyżej 50 tys. mieszkańców 13 godzin, dla miast mniejszych — 12 godzin. Wyjątek stanowią restauracje i traktjernie, gdzie handel trwać może 15 godzin, hotele zaś, zajazdy i bufety kolejowe żadnym ograniczeniem nie podlegają. Określona powyżej norma 12—13 godzin można powiększyć o 2 godziny na 5 dni przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą, oraz w inne dni, zależnie od warunków miejscowych, z tem jednak, aby ogółem takich dni pracy wyteżonej nie było więcej w roku jak 40. Na spożycie obiadu potrąca się z tych norm po 2 godziny dziennie; w niedziele zaś, w większe święta i w d. 19 lutego handel niema się wogóle nigdzie odbywać. Wyłączone są z tego przymusowego bezrobocia apteki, sprzedaż gazet, jarmarki, traktjernie, zaś magazyny spożywcze mają być otwarte w święta nie dłużej nad 5 godzin. Małoletni do lat 17 zwalniani być mają codzien na 3 godziny dla uczęszczania do zakładów naukowych.

Bez bliższej znajomości z układem stosunków pracy w rozmaitych miejscowościach trudno jest określić, w jakiej mierze nowy projekt odpowiada istotnym potrzebom, w każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że wprowadza on pewne ulgi dla pracowników, a co najważniejsza, normuje stosunki pracy, zapobiegając w ten sposób nadużyciom.

Wrzenie wśród robotników nie ustaje. Niema dnia, któryby nie przyniósł wiadomości o nowym strejku, często połączonym z rozruchami poważniejszymi. Za ledwie przystąpiono do rozpoczęcia robót na fabrykach putiłowskich, i telegraf donosi już o zamknięciu olbrzymich fabryk sormowskich z rozrachunkiem wszystkich robotników. W zagłębiu Dąbrowskiem stanęła Huta Bankowa i niektóre kopalnie, w Warszawie zastrejkowały poszczególne cechy rzemieślnicze, w Łodzi — zakłady Geyera. Na Uralu wstrzymano roboty na hucie żelaznej sysierskiej i w zakładach okręgu łagilskiego. Szczególną stratę przyczyniło zalanie wodą wskutek braku dozoru kopalni miedzi pod górą Wysoką, jednej z najbogatszych w Rosji. Obecny ruch robotniczy stracił zupełnie cechy ruchu organizowanego, świadomego celu. Jest to jakby odruch, spowodowany

napół świadomym uczuciem u robotników, że dzieje się im krzywda, ale bardzo często bez próby głębszej analizy, gdzie leży właściwa przyczyna niezadawalniającego stanu rzeczy. Postulaty ekonomiczne i polityczne są tak pomieszane, że już je nie sposób rozdzielić, a to znowu daje powód do odrzucania ich ryczałtowo zarówno przez administrację fabryczną, jak też przez władze urzędowe. Coraz jaśniej wynurza się przeświadczenie ogólne, że bez reform zasadniczych nie sposób osiągnąć uspokojenia, nawet częściowego.

J. G.

— Wedle sprawozdania Głównego urzędu podatków niestałych za 1903 r., spożyto ogółem w Rosji 72,6 milj. wiader okowity, co czyni 0,52 wiadra na jednostkę ludności, licząc w tem kobiety i dzieci. Najwięcej wypito w gub. petersburskiej, gdzie na jedną osobę przypada 1,52 wiadra, dalej w gub. moskiewskiej 1,46 wiadra i t. d. Najmniej spożywa wódki ludność Królestwa Polskiego i Kraju Zachodniego.

— Wedle obliczeń «Russk. Wiedom.» do 1 lipca r. b. znajdowało się ogółem w obrotu 1,095 milj. rubli kredytowych. Z tej liczby 234,6 milj. rb. wyemitowano w ciągu r. z.

— «Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza», po kilkumiesięcznej przerwie, wznowiła pożyteczny żywot w nowej szacie i pod nowym kierunkiem. Wydawcą jest inżynier L. Piekarski, redaktorem p. J. Rzętkowski, kierunek literacki objął p. Z. Pietkiewicz. Życzymy szczerze powodzenia pożytecznemu organowi.

— Na kolejach południowo-zachodnich daje się odczuwać ogromny brak wagonów. Zhoże, w ilości, 14,500 wagonów leży na stacjach, oczekując wysłania. Ceny zboża w okolicach takich stacyj spadają gwałtownie.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 2 (15) sierpnia. Płacono: renta 85 $\frac{1}{2}$ %, pożyczka wewnętrzna 1905 r. — 96 $\frac{1}{2}$ %. Pożyczki premjowe: I — 410, II — 310, III — 266. Listy zastawne: wileńskie 85,50, kijowskie 85,15; akcje banków ziemskich: wileńskie 465, kijowskie 548. Akcje przemysłowe: briańskie 174,50, Hartmana 283, kołomejskie 875, malcowskie 335, putiłowskie 126,50, sormowskie 238, «Feniks» 233; akcje naftowe: bakińskie 442, kaspijskie 4,950, manta-szawskie 208, udziały Nobla 9,750; kolejowe: wladkaukaskie 875; bankowe: wołsko-kamskie 810, rosyjskie zewnętrzne 341, dyskontowe 335, międzynarodowe 397.

Czeki: Bank Państwa kupuje: na Londyn po 94,85 za 100 funt. szt., na Berlin 46,30 za 100 marek, na Paryż 87,67 $\frac{1}{2}$ za 100 franków, na Wiedeń 39,60 za 100 koron.

Warszawa, 11 sierpnia. Listy zastawne ziemskie 4 $\frac{1}{2}$ proc. — 94,20; — 4 proc. — 86,80. Listy zast. m. Warszawy 4 $\frac{1}{2}$ proc. — 90,42 $\frac{1}{2}$, Lilpopy 652,50, Rudzkie 822,50, Starachowickie 149,50, putiłowskie 126,50.

RYNKI ZBOŻOWE.

Zagraniczne:				
	Pszemica	Żyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku..	102	—	—	—
» Londynie..	116,25	—	74,75	75,25
» Berlinie...	128 $\frac{7}{8}$	112	103	100 $\frac{7}{8}$
Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie.				
Krajowe:				
	Pszemica	Żyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie.	94—102	73—77	75—85	—
» Odesie...	92	75	65	61
» Libawie...	—	83	—	—
» Kijowie...	84—87	60—63	56—61	—

MASZO. (Sprawozd. Towarzystwa «Samopomoc») w Rydze: na wywóz: I gat. 86—88 k., II gat. 34—36 k., gat III 30—32 k. za funt.

NEKROLOGJA.



LEOKADJA Z PASKIEWICZÓW PERETIATKOWICZOWA,

b. obywatelka ziemska gub. wołyńskiej, wdowa po deputacie od szlachty Wołynia w b. żytomierskim sądzie głównym — przeżywszy lat 90, zasnęła snem wiecznym w Żytomierzu dnia 23 lipca r. b., i na cmentarzu żytomierskim dnia 25 lipca została pochowana.

Cześć jej pamięci! Spokój wieczny jej zacnej, jasnej duszy!

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Błażejczyk Jan, obyw., lat 85. Dzikowski Feliks, l. 49. Jankowski Michał, urzęd. fabr. Lilpop i Rau, l. 57. Kaszyński Bogumił, l. 60. Kozłowski Ludwik, emeryt, l. 75. Kuczyński Edward, l. 31. Śniechowski Zygmunt-August, l. 26. Warszylski Jan, l. 67. Widerakiewicz Stanisław, b. urzęd. kolei warsz.-wied., l. 38. Winarski Jan, emeryt, l. 72. Wyleżyńska Karolina z Koziorowiczów, wdowa, l. 48. Na prowincji: Arkuszewska Franciszka ze Stokowskich, wdowa, l. 86 — w Grójcu. Byszewski Władysław, obyw. ziemski, l. 52 — w Zieduszycach, gub. kieleckiej. Chłopicki Albin, l. 67 — w Gośniewicach, gub. warszawskiej. Orązkowski Ignacy, l. 47 — w Lublinie. Grabowski Teofil, ks. proboszcz par. Szaniec, gub. kiel. — tamże. Haberkauf Adam, pastor, l. 75 — w Kaliszu. Łepkowski Ludwik, l. 78 — w Młodzieszynie. Pfeiffer Józef, l. 48 — w Łodzi. Popowicz Bolesław, b. kupiec, l. 43 — w Drewnicy. Wierszyński Ignacy ks., prałat katedry lubelskiej, l. 80 — w Lublinie. W Cesarstwie: Kamocki Felician, dr., l. 77 — w Mińsku. Stackiewicz Edmund, l. 58 — w Baku. Zagranicą: Wysocki Tadeusz, ob. ziem. — we Lwowie.

TREŚĆ N-ru 31.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Sejm państwowy, p. J. M.
Artykuły bieżące: Sprawy szlacheckie, p. J. M. nusa. O sakoły. (U przedstawicieli władzy, p. J. G. — r Ankieta «Kraja», p. Varsoviensis). Książd Jerzy Szembek, arcybiskup mohylowski, p. J. M. Forum publicum. (Wyjaśnienie, p. K. Waliszewskiego. W sprawie języka) Za kordonem. W prasie zakordonowej, p. Gryfa. «Polnische Wirtschaft», p. Duk. Wychowanie kobiet, p. St. R. Z zagranicy: Przegląd polityczny, p. J. M. Wojna i pokój, p. St. Konferencja w Portsmouth. Z Królestwa Polskiego: Z Warszawy, p. A. O. i t. d. O naszych sprawach, p. Sam. Mowa gnieźnieńska, p. J. M. Reformy państwowe, p. S. Wiadomości bieżące. (Urzędowe, Petersburgskie). Kronika ogólna. Nadesłane. Pamiętnik, p. H. Orkisz. Notatnik spofeczny. Na przedmie, p. W. C.
Kraj Zachodni. Przegląd, p. St. H. Z Wilna, p. J. Z Wilna, p. A. R. Z. Z nad Dniepru, p. A. O. Z Podola, p. Os. Z Kamieńca pod., p. B. Za i przeciw. (O ścisłość), p. Sam. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd, p. J. G. i t. d. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Nekrologja. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA.

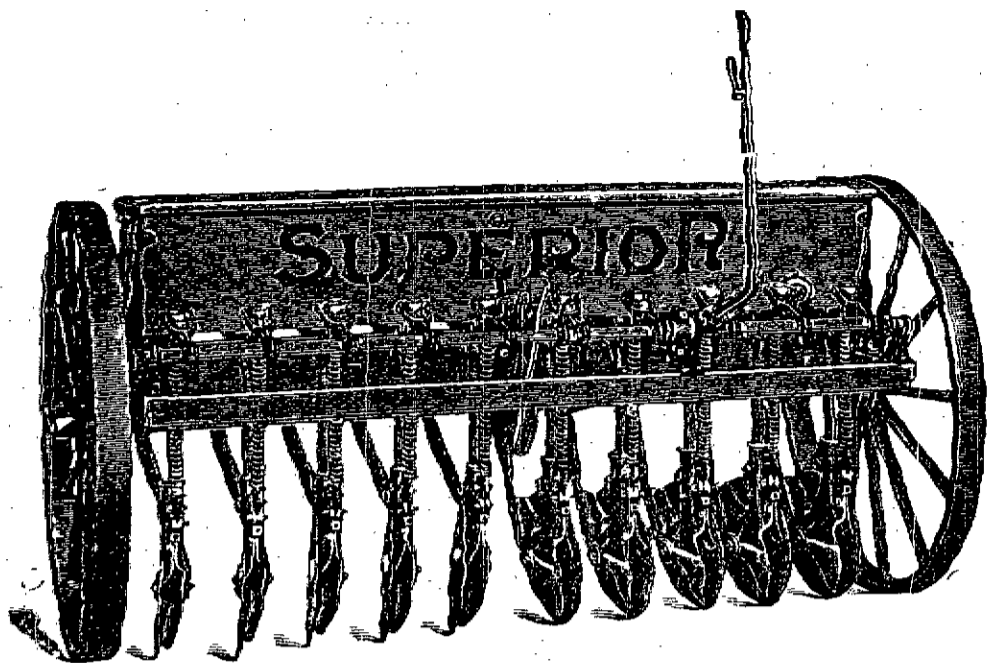
Artykuły: «Na wsi», p. Ant. Olek. «Muzeum Narodowe», p. S. «Listy paryżskie», p. Nemo. «Reforma wojsk chińskich», p. S. «W dzień letni» (Z życia dzieci), p. Wincentego Kaszaniewicza. «Obrazy w Portsmouth». «Odzyskanie Wawelu», p. Szarego. «Witraże dla Wawelu», p. S. Zapiski. Zdaleka i Zbliska.

Ilustracje bieżące: Dziesięć ilustracji do powyższych artykułów. Portrety: S. J. Witte. Br. Kompra. O. Jan Kasprzycki. Dr. Ignacy Szostakowski.

Karta albumowa: «Tancerki», obraz Gonzalo Bilbao.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.



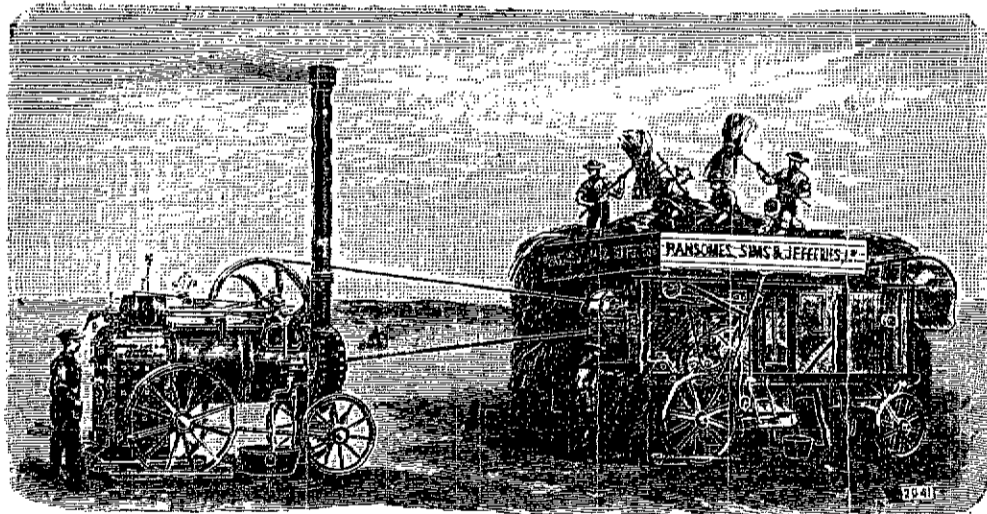
Siewniki talerzowe Superior

umożliwiający korzystanie z dobrodziejstw
Siewu Rzędowego

na polach w gorszej kulturze, zaperzonych, oraz na
świeżo przyoranych łubinach, rżyskach i t. p.

poleca Wyłączny Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

Alfred Grodzki, Warszawa.



OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI

Lokomobile i młocarnie parowe angielskiej fabryki

RANSOMES SIMS & JEFFERIES LD.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

Katalogi ilustrowane na żądanie gratis i franco.

(3147)

CEGLĘ SZKLANNĄ „FALCONIER” kolorową i białą, polecający wyłączni właściciele patentu

STECK i S-ka

w Warszawie, Te-
lefon 1156, Al. Jero-
zolimska 61. (3007)

NAGROBEK.

Tu spoczywa
Małgorzata Walturnia
niepocieszona wdowa po dwóch mężach.

Pomnik ten stawia już pocieszony
trzeci mąż.
(Kur. Świat.)

Prywatne Gimnazjum Męskie
ze wszelkimi prawami gimnazjów rządowych

Jen.-Lejtenanta J. W. RKLICKIEGO

zapis uczniów od 1 maja r. b. codziennie od g. 1—5 p. p. (3115)

Warszawa, Natolińska №. 10, m. 4.

KSIEGARNIA
GEBETHNERA I WOLFFA

poleca

Ewolucja przyszłości.

MYŚLI NA DOBIE

przez

Eugenjusza Starzewskiego.

Cena 75 kop. (3223)

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH



Wojc. Gadko,

WARSZAWA,
ul. Nowolipie 18.

Wykonuje roboty
nowe i reparacje.
(3245)

NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY

z Krakowa, katolik, doświadczony pedagog, przyjęte posadę nauczyciela - wychowawcy w domu obywatelskim na wsi lub w mieście; program szkół gimnazjal. lub realn., język wykładowy polski lub niemiecki. Poleca go prof. Dr. Józef Kallenbach. Adres: Poste - restante Kraków, dla Pedagoga 99. (3232)

Uczeń stówek (przynosząc nową parę kamaszy). Jeżeli mi pan nie zapłaci, majster w domu mnie zbije.

— To czemu nie przyszedł sam majster!

— Majster się boi, proszę pana, bo jak on nie przyniesie pieniędzy, to go pani majstrowa spierze. (Meg. Bl.)

(3052)

Hotel Francuzki

w WARSZAWIE

po gruntownej rekonstrukcji i
zaprowadzeniu wszelkich nowo-
czesnych ulepszeń, otwarty został.
(2800)

Przeprowadzki i opakowania
mebli

HENRYK PUŁAWSKI,

Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie.

Własne składy do przechowania mebli.
(2927)

Wygotowane od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiego

w Warszawie, Harzał-
kowska № 108,
została nagrodzona złotym
medalem na paryskim wyst.
Poleca: siódła, sapsięgi,
kufry, walizy, waleki,
galanterję skórszaną, wy-
roby gumowe i sportowe.
Towar wyborowy, ceny
niskie. Cenniki na żądanie.

(3184)

Warszawskie Biuro

POŚREDNICTWA PRACY

WARSZAWA,

Aleje Jerozolimskie 80.

ODDZIAŁY:

Nauczycielski
Rolny
Handlowy
Przemysłowy
Pracy kobiet
Rzemieślniczy
Służbowy
Robotniczy.

(3017)

PRZYCZYNA. — Pan sam?
— Sam.
— A gdzież ta pigmka blondynka,
z którą pan wiecznie spacerował?
— Wysłała za męża.
— Za kogo?
— Za mnie. (Kolce)

PATENTY

na wynalazki
wyjednywa

KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURO PATENTOWE:

PETERSBURG: Wozniesieński просп. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

OGŁOSZENIE.

KTO 5 - 15 RUBLI

codziennie bez ryzyka i wydatków zarobić sobie życzy, raczy przesłać adres swój: **unter E. 20 an Konst. Eisele, Stuttgart, Hegel Str. 31, Deutschland.** (7335)

BERLIN.
Jedyny

HOTEL POLSKI
pod firmą
Hôtel Métropole

Pod Lipami (Unter der Linden) 20.
2-gi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego. **Pokoje od 2,50 marek.** Oświetlenie elektryczne. Usługa cała polska. Właścicielka **Tomaszowa Jedwabiska.** (7265)

Ważne dla rodziców!

Wiedząc dokładnie o zachęci chrześcijańsko-obywatelskiej pani **Stanisławy Poznańskiej**, otwierającej stację dla pań gimnazjerek, polek, w Zytomierzu, polecam jej zakład z poręczeniem. Ulica Mała Berdyczewska № 25, naprzeciwko gimnazjum żeńskiego. **Aleksander Jelski.** (7361)

Biuro Nauczycielskie

JAROLKOWSKIEJ
Warszawa, Marszałkowska 118.
Poleca nauczycielki, bony, cudzoziemki. (3070)

Hotel Victoria

w WARSZAWIE, Jasna № 8
Numery od 85 k. do 6 rb. Elektryczne oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei.
Restauracja z piękną SALĄ z mową i letnią. (2944)

CIECHOCINEK.

Od 1 sierpnia ceny pokoi w Zachęcie pierwszej niższe o 20 proc. (3251)

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI
z klasą wstępną i pensjonatem

MARJI KACZYŃSKIEJ,
Warszawa, Jerozolimska № 51
(wprost dworca Wiedeńskiego).
Zapisy uczennic od 22 sierpnia, egzaminy 2 września. (3246)



Z POWODU PODRÓŻY SZACHA PERSKIEGO.
Synowie szacha. Czy to prawda, ojciec, że jesteś królem wszystkich ziem?
— O tak, moje dzieci.
— A więc jesteś także królem węgierskim?
— Mniej więcej tyle znacząc na Węgrzech, co cesarz Franciszek-Józef. (Lust. Bl.)



LATEM!
w czasie upałów, zalecamy
KIELISZEK WINA RAFAELA
na szklankę herbaty lub wody, jako środek orzeźwiający i podtrzymujący normalny stan żołądka. (7307)
WINO St. RAPHAEL
jest bardzo SKUTEKZNE przy niedyspozycji żołądka.
Compagnie du Vin «St Raphael» Valence, Drome.



NAJWIĘKSZY WYBÓR
Załęski i S-ka
Warszawa, Erywańska 2.
TELEFONU 1639. (3196)

PRZEDSTAWICIEL MIŃSKIEGO
Towarzystwa Rolniczego Wzajemnego Ubezpieczenia

VIRIBUS *  * UNITIS

w guberniach: Wileńskiej, Witebskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Mohylowskiej

EUSTACHY JAHILNICKI

zawiera ubezpieczenia w oznaczonym okręgu Wilno, ul. Trocka № 8. 25-letnia praktyka poręcza prawidłowość, szybkość, dogodność i bezsporność. (7153)

ZAKŁAD NAUKOWY Z INTERNATEM H. STRAŻYŃSKIEJ

Kraków, Franciszkańska 1,

obejmuje szkołę 4-klasową **pospolitą**; 8 klas **gimnazjalnych** z identycznym planem gimnazjów rządów, **mezkich**; 8 klas **pensjonatu** (bez języków klasycznych), oraz jednoroczny **kurs wykładów** dla pańien, pragnących uzupełnić wykształcenie po prywatnej edukacji. (7323)

TRAFIŁA KOŚA NA KAMIEŃ. — Mój panie teściu, przy oświadczeniach obywatelskich pan dwadzieścia tysięcy rubli rocznej renty, a tymczasem wypłacasz mi ledwie połowę?

— Uwaga kochany zięć, moja córka myślała, że zostanie tutejszą hrabiną, a po ślubie okazało się, iż jest tylko austriacką hrabiną. (Kur. Świąt.)

DYWANY OBICIA MEBLOWE i t. p.
tylko u
(3244) Warszawa, Bracka 20. **Piotra Giełżyńskiego.**

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“
POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegły w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną, oraz sączki drenowe.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łaczeniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (3060)

Kraków, Gołębia 5, I-sze piętro.

**WYŻSZY ZAKŁAD NAUKOWY Z PENSJONATEM
HELENY KAPLIŃSKIEJ**

obejmuje: A) 6-cio klasowe Liceum z programem gimnazjalnym bez języków starożytnych i B) 4 klasy przygotowawcze z programem szkół normalnych.

Zapisy przychodnich i pensjonarek rozpocznie się d. 28 sierpnia. Egzamin wstępny i poprawczy d. 9 września. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Liceum codziennie od 10—12. (3248)

Specjalny Skład maszyn i przyrządów mleczarskich oraz artykułów hodowlanych

MICHAŁ JASIŃSKI i S-ka.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 7. (3220)

Szkola Rękodzielnicza **K. MACZYŃSKIEJ-METHAL,**
cechowa dla kobiet

Warszawa, dawniej Mazowiecka 11, obecnie 5-to Krzyska 31, m. 7, przyjm. pensjonarki, przychodnie, na różne rzemiosła; kwalifikuje na nauczycielki robót. Uczennice otrzymują patenty szkolne i świad. cechowe. Zapis od 22 sierpnia. (3242)

Po rb. 45, 50 i 60!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozd. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki, do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na uwywalnie kolor. od rb. 3 kop. 50. Wazony do kwiatów (Chachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyłącznie Główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu (3207)

Ryszarda Fijałkowskiego
w Warszawie, ul. Bracka № 20.

FILTRY

Paryżskie do wody (od 1 rb. 20 k. Witraże do okien (metr od 40 k.). Świstawki i Trabki wszelkiej siły. Gry sportowe i t. p. Magazyn Francuzki B. Berga. Warszawa. (3103)

LIST OTWARTY

do p. Plato v. Reussner.

Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty nauki były marne, prawie żadne. Dopiero z powody nauczyciela, p. Tewa, rozpocząłem nowo naukę przy pomocy Pańskiego „Samouczka“, z którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko.

Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce bardzo korzystne zajęcie, o jakie się napróżno kuszają moi koledzy, niemający tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącnym procentem. Zatem uważam „Samouczek“ Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenę tysiąc razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść złodziej, a „Samouczek“ i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanym źródłem skarbow, bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami. **LEOPOLD KUZWA.** Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Półn. Dnia 16 lipca 1905 r. (3252)

Internat dla pańien

przyjezdnych, kształcących się w Warszawie. Opieka sumienna, kuchnia zdrowa; niedrogo. Warszawa, Chmielna 18—7. **Falka.** (3255)

W. Cybulski

Warszawa, Nowo-Senatorska 7.
Wyroby siodlarsko-rymarskie, uprzęży i siodła w wielkim wyborze, oraz przybory wyścigowe i dery letnie. (2934)

SZYBLOWIECKIEJ fabr. powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za szęść 7-kop. marek cennik ilustrowany (3013)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. Bagińskiej
Wilno, ul. Zawalna 15.
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony polki i cudzoziemki. (7386)

INTERNAT W WILNIE
dla uczących się paniutek

J. Maciejewicz i S. Swida
(nauczyc. dom.). Troskliwa opieka, prakt. język. Fortepian. Jakóbski zaułek № 16, m. 3 (naprz. kości. św. Jakóba). (7198)

U PROFESORA MATEMATYKI.

— Wiesz, mój drogi, że pierwszym moim dzieckiem był chłopiec, potem miałem bliźnięta, potem trojaczki—i to było mi wielką pociechą.
— Doprawdy?
— Tak. Obawiałem się wypadku przegrzeji geometrycznej. (Prz.)

SEJM PAŃSTWOWY.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym poddanym naszym:

Państwo rosyjskie tworzyło się i rosło przez nierozdzielność Cesarza z narodem i narodu z Cesarzem. Zgoda i jedność Cesarza i narodu—to wielka potęga moralna, która w ciągu wieków budowała Rosję, ochraniała ją od wszelkich nieszczęść i ciosów i dotąd jest rekojmią jej jednolitości, niezależności i całości, jej dobrobytu materialnego i rozwoju duchowego w teraźniejszości i w przyszłości.

W Manifestie, danym d. 26 lutego 1903 r., przywoływałem do ścisłego zjednoczenia wszystkich synów wiernych Ojczyzny, w celu udoskonalenia porządku państwowego przez ustalenie trwałego ustroju w życiu miejscowym. Już wówczas zajmowała Nas myśl o łączności instytucji społecznych wyborczych z władzami państwowymi i o usunięciu nieporozumień i rozbratu między nimi, który tak zgubnie się odbija na prawidłowym biegu życia państwowego. Myśleli o tem nieustannie i Samowładni przodkowie Nasi.

Obecnie nastał czas, aby, idąc śladem Ich zapoczątkowań, powołać mężów, wybranych przez całą ziemię Ruską, do stałego i czynnego udziału w stanowieniu praw, przez włączenie do składu instytucji wyższych państwowych osobnego ciała doradczego, któremu powierza się opracowanie przygotowanych i rozważenie projektów ustawodawczych i rozstrząsanie budżetu dochodów i wydatków państwowych.

W tym celu, zachowując nienaruszonym zasadnicze prawo Państwa Rosyjskiego o istocie Władzy Samowładczej, uznaliśmy za pożyteczne stworzyć Sejm Państwowy i zatwierdziliśmy ustawę o wyborach sejmowych, rozszerzając zakres działania ustaw tych na cały obszar państwa, z te-

mi tylko zmianami, jakie uznane zostaną za niezbędne dla kresów niektórych, znajdujących się w warunkach specjalnych.

Wskazówki co do udziału w Sejmie Państwowym przedstawiciele Wielkiego Księstwa Finlandzkiego w sprawach wspólnych dla Cesarstwa i tego kraju będą ogłoszone przez Nas oddzielnie.

Jednocześnie poleciliśmy Ministrowi Spraw Wewnętrznych niezwłocznie przedstawić Nam do zatwierdzenia przepisy wprowadzenia w czyn Ustawy Wyborów do Sejmu Państwowego, z takim wyrachowaniem, aby delegaci z 50 guberni i obwodu dońskiego mogli przybyć do Sejmu w połowie stycznia 1906 r. najpóźniej.

Pozostawiamy Sobie w całości dbałość o dalsze udoskonalenie i utrwalenie Sejmu Państwowego i skoro życie samo wskaże nam potrzebę takich zmian, które odpowiadać będą w zupełności potrzebom czasu i korzyści państwowej, nie omieszkamy we właściwym czasie udzielić w tym względzie odpowiednich wskazówek.

Zywnym przekonaniem, że mężowie, wybrani przez zaufanie ludności, powołani obecnie do wspólnej z Rządem pracy ustawodawczej, okażą się w obliczu Rosji całej godnymi tego zaufania Cesarzkiego, które ich powołało do tego zadania wielkiego i że w zgodności zupełnej z innymi instytucjami państwowymi i z władzami, przez Nas ustanowionymi, okażą pożyteczną i chętną pomoc w pracach Naszych dla dobra wspólnej naszej matki Rosji, ku utrwaleniu jedności, bezpieczeństwa i potęgi Państwa, porządku i pomyślności narodu.

Wzywając błogosławieństwa Boskiego dla prac ustanowionej przez Nas instytucji państwowej, z wiarą niezachwianą w łaskę Boską i w niezmienną wielkich przeznaczeń dziejowych, wskazanych Ukochanej Ojczyźnie Naszej przez Opatrzność Boską, ufamy mocno, że przy pomocy Boga Wszechmogącego i przy jednomyślnych usiłowaniach wszystkich synów Swoich, Rosja wyjdzie zwycięsko z tych ciężkich prób, które ją te-

raz dotknęły i odrodzi się w potęgę, wielkość i chwale, uwiecznionych jej tysiącletnimi dziejami.

Dan w Peterhofie, w d. 6 sierpnia, roku po Narodzeniu Chrystusa tysiącnego dziewięćset piątego, panowania zaś Naszego jedenastego.

Na oryginale ręką własną Jego Cesarskiej Mości podpisano:

„MIKOŁAJ“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

«TAK MA BYĆ».

W Peterhofie, d. 6 sierpnia 1905 r.

USTAWA

SEJMU PAŃSTWOWEGO.

I. O składzie i ustroju Sejmu państwowego.

1. Sejm państwowy tworzy się w celu przedwstępnego opracowania i rozważania projektów ustawodawczych, przedkładanych na mocy praw zasadniczych przez Radę Państwa do Najwyższej Władzy Samowładczej.

2. Sejm państwowy składa się z członków, wybieranych przez ludność państwa rosyjskiego na lat pięć na zasadach, wskazanych w ustawie o wyborach sejmowych.

3. Przez Ukaz Jego Cesarskiej Mości Sejm może być rozwiązany przed upływem terminu pięcioletniego (art. 2). W tymże Ukazie mają być rozpisane nowe wybory do Sejmu.

4. Czas trwania prac corocznych Sejmu państwowego oraz terminy przerw w ciągu roku określają Ukazy Jego Cesarskiej Mości.

5. W składzie Sejmu państwowego tworzą się zgromadzenie plenarne, oraz komisje sejmowe.

6. Komisje sejmowych powinno być najmniej cztery, a najwyżej osm. W każdej komisji powinno być conajmniej dwudziestu członków. Ścisłejsze określenie liczby komisji sejmowych i ich składu osobistego, jak również podział spraw między komisje, należy do Sejmu.

7. Dla prawomocności posiedzeń Sejmu państwowego wymagana jest obecność: na zgromadzeniu plenarnym przynajmniej trzeciej części ogólnej liczby członków Sejmu, na zebraniach zaś komisji—przynajmniej połowy członków danej komisji.

8. Koszty utrzymania Sejmu państwowego ponosi skarb państwa.

II. O prezesach Sejmu państwowego i jego komisji.

9. Sejm państwowy obiera z pomiędzy swoich członków na rok jeden pre-

zesa i jego zastępcę. Po upływie terminu rocznego te same osoby mogą być wybrane ponownie. Prezes, oprócz wypadku, przewidzianego w art. 3, pełni czynności swoje aż do wyboru nowego prezesa. Prezes, wybrany w ostatnim roku pięćdziesiątka (art. 2), pełni czynności swoje do końca pięćdziesiątka. W razie nieobecności prezesa, jego czynności spełnia jego zastępca.

10. Prezes Sejmu państwowego najpóźniej przedkłada do Najwyższego uznania o pracach Sejmu.

11. Przewodniczący komisji sejmowych wybierani są przez każdą komisję z pośród jej członków na rok, po upływie którego te same osoby mogą być wybierane ponownie.

12. Do rozpoznania spraw ogólnych, dotyczących czynności Sejmu państwowego, tworzy się pod przewodnictwem jego prezesa rada, do której skład wchodzi: zastępca prezesa Sejmu, przewodniczący komisji, oraz sekretarz Sejmu i jego zastępca.

III. O członkach Sejmu państwowego.

13. Wstępując do Sejmu, członkowie Sejmu państwowego składają uroczyste przyrzeczenie według załączonej roty.

14. Członkowie Sejmu korzystają z zupełnej swobody rozpraw i zdań w sprawach, podlegających kompetencji Sejmu, i nie mają obowiązku zdawania relacji wyborcom swoim.

15. Członek Sejmu państwowego może podlegać pozbawieniu lub ograniczeniu wolności tylko na mocy orzeczenia władzy sądowej; nie podlega on również uwięzieniu za długi.

16. Członek Sejmu państwowego może się zrzec tej godności przez złożenie deklaracji na piśmie na ręce prezesa Sejmu.

17. Członek Sejmu państwowego wykreśla się z liczby członków w razie: a) utracenia poddaństwa rosyjskiego; b) powołania do czynnej służby wojskowej; c) nominacji w służbie cywilnej państwowej na urząd, połączony ze stałym wynagrodzeniem etatowym, i d) straty cenzusu, dającego prawo do udziału w wyborach.

18. Oprócz wypadków, wyszczególnionych w poprzednim (17) artykule, członek Sejmu państwowego występuje z jego składu również przy okolicznościach, wymienionych w punktach a, b, e, f i g art. 7 Ustawy o wyborach do Sejmu.

19. Członek Sejmu państwowego zostaje zawieszony w czynnościach swoich w razie: a) pociągnięcia do śledztwa lub sądu pod zarzutem czynów występnych, wyszczególnionych w p. a art. 7 Ustawy o wyborach do sejmu lub też zagrażających usunięciem z urzędu, i b) w razie ogłoszenia jego upadłości, aż do chwili określenia charakteru tej upadłości.

20. Członkowie Sejmu państwowego za czyny występne, dokonane przy sprawowaniu lub z powodu sprawowania obowiązków, połączonych z ich godnością urzędową, pociągani są do odpowiedzialności w porządku i na zasadach, ustanowionych dla pociągania do odpowiedzialności za wykroczenie przeciw obowiązkowi służbowym członków Rady Państwa. (Ust. Rady Państwa art. 105—113).

21. Uznanie członka Sejmu za pozbawionego tej godności (art. 17 i 18), oraz czasowe wyłączenie członka Sejmu od

udziału w posiedzeniach Sejmu (art. 19) zależy od Senatu rządzącego.

22. Sprawy, oznaczone w artykule poprzednim (21), wszczynane będą w Senacie na skutek odezwy prezesa Sejmu i rozstrzygane będą ostatecznie w pierwszym departamencie Senatu, po wysłuchaniu wniosku ober-prokuratora, większą zaś głosów senatorów obecnych, w razie zaś równego podziału głosów, przeważa opinia, za którą się wypowiedział senator, pełniący czynności prezydującego.

23. Członkowie Sejmu państwowego podczas trwania zajęć otrzymują ze skarbu djetę w wysokości dziesięciu rubli. Niezależnie od tego, członkowie Sejmu, jako zwrot kosztów podróży, otrzymują ze skarbu raz na rok po pięć kopiejek od wiorsty, licząc odległości ich miejsca zamieszkania od Petersburga w obie strony.

24. Ministrowie i głównozarządzający samodzielnymi dykasteryj nie są członkami Sejmu państwowego, mogą jednak być obecni na jego posiedzeniach i dawać wyjaśnienia tak osobiście, jak również przez swoich towarzyszy lub naczelników oddzielnych wydziałów urzędów centralnych lub najbliższych pomocników tych naczelników, lub przez innych urzędników, upelnomocnionych ku temu przez ministrów lub głównozarządzających.

25. Udzielanie wyjaśnień w porządku, wskazanym przez artykuł poprzedni (24), obowiązuje ministrów i głównozarządzających dykasteryj, jeżeli Sejm państwowy na zgromadzeniu plenarnem lub w którejkolwiek komisji uzna to za niezbędne.

IV. O sekretarzach Sejmu państwowego i jego komisji, o kancelarii Sejmu i osobach do niej zaliczonych.

26. Sekretarza Sejmu państwowego i jego zastępcę obiera Sejm z pośród swoich członków na lat pięć (art. 2); pełnią oni czynności swoje aż do chwili obioru nowego sekretarza i zastępcy sekretarza przez nowy skład Sejmu.

27. Każda komisja obiera z pomiędzy swoich członków na lat pięć (art. 2) swojego sekretarza.

28. Dla załatwiania spraw Sejmu państwowego posiada on kancelarię.

29. Zarząd kancelarii Sejmu państwowego należy do sekretarza Sejmu, z którym dzieli pracę jego zastępca. W wypadku przewidzianym w art. 3 zarząd kancelarii sejmowej, aż do chwili wyboru nowego sekretarza przez nowy skład Sejmu, przechodzi do sekretarza państwa.

30. Wykonywanie rozporządzeń prezesa Sejmu państwowego i przewodniczących w komisjach, w sprawie zachowania porządku, należy do komisarza Sejmu i jego pomocników.

31. Komisarza Sejmu państwowego i jego pomocników podług etatu mianuje prezes Sejmu.

32. Przepisy mianowania i zwalniania urzędników kancelarii Sejmu państwowego i osób do niej zaliczonych, oraz regulamin służbowy są załączone przy niniejszym.

V. O kompetencji Sejmu państwowego.

33. Do kompetencji Sejmu państwowego należą:

a) sprawy, wymagające wydania ustaw i etatów, lub też ich zmiany, uzupełnienia, zawieszenia lub zniesienia;

b) budżety ministerstw i zarządów głównych, budżet dochodów i wydatków państwowych, jak również wyznaczenia funduszy na wydatki nie przewidziane przez budżet — na podstawie przepisów specjalnych w tej sprawie;

c) sprawozdanie kontroli państwa z wykonania budżetu państwowego;

d) sprawy, dotyczące alienacji części dochodów lub majątków państwowych, o ile wymagają zezwolenia Najwyższego;

e) sprawy budowy kolei bezpośrednio z rozporządzenia skarbu lub na jego rachunek;

f) sprawy zatwierdzenia towarzystw akcyjnych, pragnących korzystać z przywilejów wyjątkowych, nieprzewidzianych przez ustawy ogólne;

g) sprawy, wnoszone do rozważenia Sejmu na mocy specjalnych rozkazów Najwyższych.

Uwaga. Do kompetencji Sejmu państwa należą też preliminarze i rozkłady powinności ziemskich w miejscowościach, nieposiadających instytucji ziemskich, oraz sprawy podwyższenia opodatkowania ziemskiego lub miejskiego ponad normę, określoną przez zgromadzenia ziemskie i rady miejskie (ust. inst. ziemsk. art. 94; ust. miejsk. art. 88; ust. o zarz. m. Petersburga art. 6 i 78).

34. Sejmowi państwowemu przysługuje prawo stawiania wniosków co do zniesienia i zmiany ustaw obowiązujących, oraz wydania nowych (art. 54—57). Wnioski te nie mogą dotyczyć zasad organizacji państwowej, określonych w ustawach zasadniczych.

35. Sejmowi państwowemu przysługuje prawo żądania od ministrów i naczelników głównych zarządów, podług prawa podlegających władzy Senatu rządzącego, wiadomości i wyjaśnień tak co do czynności ich samych, jako i podwładnych im urzędów, obrażających zdaniem Sejmu prawa istniejące (art. 58—61).

VI. O porządku postępowania w Sejmie państwowym.

36. Sprawy, podlegające rozpoznaniu przez Sejm państwowy, wnoszą ministrowie, naczelnicy zarządów głównych, oraz sekretarz państwa.

37. Sprawy są najpierw rozpoznawane przez komisje Sejmu, a następnie wnoszone są do rozpoznania zgromadzenia plenarnego.

38. Posiedzenia zgromadzenia plenarnego i komisji sejmowych wyznaczają, otwierają i zamykają przewodniczący.

39. Przewodniczący napomina członków Sejmu, uchylających się od zachowania porządku i poszanowania prawa. Od przewodniczącego zależy przerwianie lub zamknięcie posiedzenia.

40. W razie zakłócenia porządku przez członka Sejmu, winny może być wydany z posiedzenia lub pozbawiony na czas pewien prawa brania udziału w posiedzeniach Sejmu. Wydalenie może być postanowione przez komisję lub zgromadzenie plenarne, zaś pozbawienie na czas pewien prawa uczestniczenia w posiedzeniach Sejmu winno być uchwalone przez zgromadzenie plenarne.

41. Na posiedzenia Sejmu państwowego, tak plenarne, jak komisji, osoby postronne nie mogą być dopuszczane.

42. Prezesowi Sejmu służy prawo zezwolenia na obecność na zgromadzeniach plenarnych Sejmu, oprócz posiedzeń taj-

nych, przedstawiciele prasy, nie więcej jak jednego z każdego pisma.

43. Posiedzenia tajne wyznaczane są na skutek uchwały zgromadzenia plenarnego lub rozporządzenia prezesa, który wyznacza również tajne posiedzenia, jeżeli minister lub głównozarządzający, którego dykasterji dotyczy dana sprawa, oświadczy, że stanowi ona tajemnicę państwową.

44. Sprawozdania z posiedzeń zgromadzenia plenarnego Sejmu państwowego są układane przez stenografów przysięgłych i po zaakceptowaniu przez przewodniczącego, mogą być ogłaszane w druku, oprócz sprawozdań z posiedzeń tajnych.

45. Ze sprawozdań z posiedzeń tajnych zgromadzenia plenarnego Sejmu mogą być ogłoszone w druku te tylko wyjątki, których ogłoszenie uzna za możliwe albo prezes, jeżeli posiedzenie tajne odbyło się na mocy jego decyzji lub uchwały Sejmu, albo też minister lub głównozarządzający, jeżeli posiedzenie było ogłoszone za tajne na skutek jego oświadczenia.

46. Minister lub głównozarządzający może w każdym jej stadium cofnąć sprawę, wniesioną przed Sejm państwowy. Jednak sprawa, wniesiona do Sejmu na skutek jego inicjatywy ustawodawczej (art. 34), nie może być wycofana przez ministra lub głównozarządzającego bez zgody zgromadzenia plenarnego.

47. Za uchwałę Sejmu państwowego w sprawach rozpoznanych na nim uważa się zdanie, przyjęte przez większość członków zgromadzenia plenarnego. Uchwała ta powinna zaznaczać stanowczo zgodę lub niezgodę Sejmu na postawione wnioski. Proponowane przez Sejm zmiany powinny być ściśle sformułowane.

48. Wnioski ustawodawcze, po rozpoznaniu przez Sejm, wnoszą się wraz z jej uchwałą do Rady Państwa. Po rozpoznaniu sprawy w Radzie Państwa, uchwała jej, wyjąwszy wypadek, przewidziany w art. 49, przedstawia się łącznie z uchwałą Sejmu do Najwyższego uznania, w porządku, wskazanym przez ustawę Rady Państwa.

49. Wnioski ustawodawcze, odrzucone większością dwóch trzecich głosów na zgromadzeniach plenarnych Sejmu i Rady Państwa, powracają do właściwego ministra lub głównego naczelnika zarządu, celem dodatkowego opracowania i wniesienia powtórnie do rozpoznania ustawodawczego, o ile uzyskanem na to będzie zezwolenie Najwyższe.

50. W wypadkach, kiedy Rada Państwa napotka trudności w przyjęciu uchwały Sejmu państwowego, sprawa musi być, na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia Rady Państwa, przesłana w celu pogodzenia zdania Rady z uchwałą Sejmu, do komisji, składającej się z równej liczby członków z obu instytucji, wybranych przez Radę Państwa i Sejm. Komisji przewodniczy prezes Rady Państwa lub jeden z prezesów departamentów Rady.

51. Propozycja rozjemcza komisji (art. 50) będzie rozpoznawana początkowo na zgromadzeniu plenarnem Sejmu, następnie przez ogólne zgromadzenie Rady Państwa. W razie nieprzyjęcia propozycji rozjemczej, wniosek wraca do ogólnego zgromadzenia Rady Państwa bez uchwały Sejmu.

52. W tych wypadkach, kiedy posiedzenie Sejmu państwowego nie dojdzie

do skutku z powodu nieprzybycia przepisanej ilości członków (art. 7), sprawa, podlegająca rozpoznaniu, wyznacza się nie później, jak w dwa tygodnie do powtórznego rozpoznania. Jeżeli w tym terminie sprawa nie zostanie wyznaczona do rozpoznania, lub też, jeżeli posiedzenie Sejmu znowu nie dojdzie do skutku z powodu niestawienia się przepisanej liczby członków, odpowiedni minister lub naczelnik Zarządu głównego, skoro uzna to za konieczne, może wnieść sprawę do Rady Państwa bez uchwały Sejmu państwowego.

53. Jeżeli Jego Cesarska Mość raczy zwrócić uwagę na powolność Sejmu państwowego przy rozpoznaniu wniesionej doń sprawy, Rada Państwa wyznaczy termin, w którym powinna zapasać uchwała Sejmu. Jeżeli Sejm w terminie wyznaczonym nie zakomunikuje swojej uchwały, to Rada Państwa rozpatruje sprawę bez uchwały rzeczonoj.

54. Członkowie Sejmu państwa składają swoje wnioski co do zniesienia czy zmian ustaw istniejących, lub wydania nowych (art. 34), na piśmie na ręce prezesa Sejmu. Do wniosku powinien być dołączony projekt sformułowania zasadniczych punktów projektowanych zmian lub nowej ustawy, wraz z krótką objaśniającą adnotacją. Jeżeli wniosek taki został podpisany przynajmniej przez trzydziestu członków, to prezes Sejmu obowiązany jest go wnieść na rozpoznanie właściwej komisji.

55. O dniu odczytania w komisji Sejmu państwowego wniosku, domagającego się zniesienia, czy zmiany ustaw istniejących lub wydania nowych, powinni być zawiadomieni ministrowie i naczelnicy główni zarządów, których kompetencji wniosek dotyczy, a w wypadkach właściwych i sekretarz państwowy, przy zakomunikowaniu im kopij wniosku i dołączników najpóźniej o miesiąc przed terminem sluchania sprawy.

56. Jeżeli minister, naczelnik główny zarządu lub sekretarz państwa podziela ją opinię Sejmu państwa co do potrzeby zniesienia albo zmiany istniejącej lub wydania nowej ustawy, to nadaje wnioskowi właściwy kierunek w drodze ustawodawczej.

57. Jeżeli minister czy naczelnik zarządu głównego lub sekretarz państwa (art. 55) nie podzielają opinji, zapadłej w komisji, a następnie na zgromadzeniu plenarnem Sejmu państwowego większością dwóch trzecich głosów, o potrzebie zmiany czy zniesienia obowiązującej lub też wydania nowej ustawy, to prezes Sejmu sprawę wnosi do Rady Państwa, za której pośrednictwem przedkłada się ona do uznania Najwyższego. W razie rozkazu Najwyższego o skierowaniu sprawy na drogę ustawodawczą, szczegółowe opracowanie jej poleca się właściwemu ministrowi lub naczelnikowi Zarządu głównego lub też sekretarzowi państwa.

58. Członkowie Sejmu państwowego składają prezesowi Sejmu na piśmie wnioski swoje o zakomunikowaniu informacji i wyjaśnieniu o takim postępowaniu ministrów i naczelników Zarządów głównych, czy też podległych im osób i urzędów, które zawierają obrazę ustaw obowiązujących (art. 35). Wniosek taki powinien zawierać wykazanie tego, na czym zależy obraza ustawy i jakiej mianowicie. Jeżeli wniosek podpi-

sany został co najmniej przez trzydziestu członków, to prezes Sejmu obowiązany jest przedłożyć go do rozpoznania ogólnego zgromadzenia Sejmu.

59. Uchwała (art. 58), przyjęta przez większość zgromadzenia plenarnego Sejmu państwowego, powinna być zakomunikowaną właściwemu ministrowi lub naczelnikowi Zarządu głównego.

60. Ministrowie i naczelnicy Zarządów głównych najdalej w terminie miesięcznym od daty zakomunikowania im uchwały (art. 59), powinni złożyć Sejmowi państwowemu potrzebne informacje i wyjaśnienia, albo też zawiadomić Sejm o przyczynach, dla których nie są w stanie zakomunikować tych informacji i wyjaśnień.

61. W razie, jeżeli Sejm państwowy większością dwóch trzecich członków zgromadzenia plenarnego nie uzna za możliwe zadowolnić się odpowiedzią ministra lub naczelnika Zarządu głównego (art. 60), to sprawa przez Radę Państwa przedstawia się do uznania Najwyższego.

VII. O regulaminie Sejmu państwowego.

62. Szczegóły organizacji wewnętrznej Sejmu państwowego, kompetencja i sposób postępowania rady, wspomnianej w art. 12, jak również obowiązki kancelarji sejmowej, jej komisarza i osób jemu podległych określa regulamin, który wyda Sejm, rozwijając zasady ustawy niniejszej.

63. Regulamin, o którym mowa w artykule poprzednim (art. 62), zostanie podany do wiadomości ogólnej przez Senat rządzący.

Dodatek do art. 13.

Rota przyrzeczenia uroczystego członków Sejmu państwowego.

«My, niżej wymienieni, wobec Boga Wszechmogącego obiecujemy, że będziemy spełniać włożone na nas obowiązki członków Sejmu państwowego, podług najlepszego rozumienia naszego i ze wszelką siłą, zachowując wierność dla Jego Cesarzkiej Mości Najjaśniejszego Pana i Samowładcy Wszechrosji, dbając tylko o dobro i korzyść Rosji, na znak czego własnoręcznie podpisujemy».

Dodatek do art. 32.

Przepisy o sposobie mianowania i uwalniania urzędników kancelarji Sejmu państwowego i osób do niej zaliczonych, oraz spełniania przez nich urzędowań.

1. Kancelarja Sejmu państwowego składa się z referentów i ich pomocników, skarbnika, stenografów przysięgłych i kancelistów. Liczba urzędników kancelarji i ich pensje, jak również sumy na wynagrodzenie kancelistów i na wydatki kancelaryjne określają się przez etaty.

2. Mianowanie urzędników kancelarji i zwolnienie ich od służby zależy od sekretarza Sejmu państwowego.

3. Nie mogą urzędować w kancelarji osoby, które nie mają prawa uczestniczyć w wyborach do Sejmu na mocy art. 7 ustawy wyborów do Sejmu.

4. Nie mogą być przyjęci na służbę do kancelarji: a) nieletni, b) wychowawcy zakładów naukowych i c) obcy poddani.

5. Kobiety mogą w kancelarji być dopuszczane tylko do zajęć piśmiennych i rachunkowych.

6. Referenci kancelarji i ich pomocnicy mianowani są z pośród osób, które ukończyły wyższe zakłady naukowe i przebyły co najmniej lat trzy na służbie państwowej

lub z wyborów szlacheckich, ziemskich czy miejskich.

7. Wybór urzędników kancelarii należy do sekretarza Sejmu. Sekretarz Sejmu, przed zaliczeniem tych osób do urzędów, znosi się z sekretarzem państwa, bez którego zgody osoby te nie mogą być zaliczone w poczet urzędników kancelarii.

8. Osoby, przyjęte w poczet urzędników kancelarii, składają przysięgę na wierność służbową, o ile już przedtem przysięgi tej nie składały.

9. Urzędnikom kancelarii zabronionym jest udział wszelki w zakładaniu i administrowaniu wszelkich instytucyj handlowych i przemysłowych, jak również wszelkie zajęcia prywatne, które uznane zostaną przez radę, wspomnianą w art. 12 ustawy sejmowej, za niezgodne ze służbą w kancelarii.

10. Z pomiędzy urzędników kancelarii prawo wstępu na posiedzenia sejmowe mają, oprócz stenografów przysięgłych, tylko referenci i ich pomocnicy.

11. Urzędnicy kancelarii nie powinni rozgłaszać wiadomości, które posiadają wskutek urzędowej pozyeji swojej, o ile wiadomości te stanowią tajemnicę.

12. Za wykroczenia przeciw obowiązkowi służbowemu urzędnicy kancelarii są odpowiedzialni na mocy przepisów, obowiązujących dla osób, pozostających na rzeczywistej służbie państwowej cywilnej. Prawa i obowiązki przelozonych w stosunku do urzędników kancelarii przysługują radzie, wskazanej w art. 12 statutu sejmowego.

13. Urzędnicy kancelarii i ich rodziny korzystają z emerytury i jednorazowych zapomóg od skarbu na mocy ogólnych ustaw emerytalnych dla urzędników cywilnych.

14. Przepisy, wyszczególnione w art. 3, 4, 8, 9, oraz 11—13, stosują się również do komisarza sejmowego i do jego pomocników.

Na oryginalne ręką własną Jego Cesarzkiej Mości napisano:

«TAK MA BYĆ».

W Petersburgu, d. 6 sierpnia r. 1905.

USTAWA WYBORÓW DO SEJMU PAŃSTWOWEGO.

I. Zasady ogólne.

1. Wybory do Sejmu państwowego odbywają się: a) od guberni i obwodów i b) od miast Petersburga i Moskwy, oraz: Astrachania, Baku, Warszawy, Wilna, Woroneża, Jekaterynosławia, Irkucka, Kazania, Kijowa, Kiszyniowa, Kurska, Łodzi, Niżniego-Nowgorodu, Odesy, Orła, Rygi, Rostowa nad Donem wespół z Nacbiczewaniem, Samary, Saratowa, Taszkientu, Tyflisu, Tuły, Charkowa i Jarsławia.

Uwaga. Wybory do Sejmu państwowego od guberni Królestwa Polskiego, obwodów Uralskiego i Turgajskiego, oraz guberni i obwodów: syberyjskich, jenerał-gubernatorstw Stepowego i Turkiestańskiego i Namiestnictwa Kaukazu, jak również wybory od inoplemiennych koczowników, odbywają się na mocy przepisów specjalnych.

2. Liczba członków Sejmu państwowego od guberni, obwodów i miast określona jest w dołączonym do artykułu niniejszego rozkładzie.

3. Wybory członków Sejmu państwowego od guberni i obwodów (art. 1, p. a) odbywają się na zgromadzeniach gubernialnych wyborców. Zgromadzenie to składa się, pod przewodnictwem gubernialnego mar-

szalka szlachty lub jego zastępcy, z wyborców, których wybierają zjazdy: a) obywateli wiejskich powiatowych; b) wyborców miejskich i c) pełnomocników *wolności* i stanic.

4. Ogólna liczba wyborców w każdej guberni lub okręgu, oraz podział ich między powiaty i zjazdy określone są w dołączonej do artykułu tego tablicy.

5. Wybory członków Sejmu państwowego od miast, wyszczególnionych w punkcie b art. 1-go, odbywają się na zgromadzeniach wyborczych, złożonych z wyborców, w liczbie *stu sześćdziesięciu* w stolicach, i w liczbie *osmdziesięciu* w innych miastach,—pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy.

6. W wyborach nie uczestniczą: a) kobiety; b) osoby, nie mające lat dwudziestu pięciu; c) wychowañcy zakładów naukowych; d) wojskowi i marynarze, pozostający na czynnej służbie wojskowej; e) koczownicy inoplemienni i f) obcy poddani.

7. Oprócz osób, wymienionych w poprzednim (6) artykule, w wyborach również nie uczestniczą: a) osoby, które pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej za występki, za które grozi pozbawienie lub ograniczenie praw stanu, albo wykluczenie ze służby; oraz za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie cudzego mienia, za ukrywanie rzeczy skradzionych, kupno i przyjęcie w zastaw rzeczy świadomie skradzionych lub wyludzonych przez podstęp oraz za lichwiarstwo, jeżeli wyrokiem sądu nie zostały uniewinnione, chociażby po skazaniu były one uwolnione od kary wskutek przedawnienia, pogodzenia się stron, czy Manifestu o łaskach lub specjalnego rozkazu Najwyższego; b) osoby, które na mocy wyroku sądowego pozbawione zostały urzędu, w ciągu lat trzech od daty pozbawienia urzędu, chociażby zostały one uwolnione od tej kary na mocy przedawnienia, Manifestu o łaskach lub specjalnego rozkazu Najwyższego; c) pozostający pod śledztwem lub sądem za czyny występne, wymienione w p. a lub pociągające za sobą pozbawienie urzędu; d) osoby, których upadłość została ogłoszona, aż do chwili określenia jej charakteru; e) bankruci, których sprawy zostały już zakończone, z wyjątkiem tych, których upadłość uznana została za nieszczęśliwą; f) osoby, pozbawione godności lub stanu duchownego za występki, oraz wykluczeni z gmin i zgromadzeń szlacheckich na mocy postanowień tego stanu, do którego przedtem należały, i g) skazani sądowo za uchylenie się od powinności wojskowej.

8. Nie biorą udziału w wyborach: a) gubernatorowie i wice-gubernatorowie, oraz naczelnicy miast i ich pomocnicy—w obrębie miejscowości, w których urzędują i b) osoby, pozostające w służbie policyjnej—w guberni lub mieście, gdzie się dokonywują wybory.

9. Kobiety mogą odstępować swój cenzus majątkowy mężom i synom dla uczestniczenia w wyborach.

10. Synowie mogą uczestniczyć w wyborach zamiast ojców, za zgodą tychże i na mocy ich cenzusu nieruchomości.

11. Zjazdy wyborcze zwołują się w miastach gubernialnych *resp.* powiatowych, pod przewodnictwem: zjazdy obywateli wiejskich i pełnomocników *wolności*—powiatowego marszałka szlachty lub jego

zastępcy, a zjazd wyborców miejskich—prezydenta miasta gubernialnego *resp.* powiatowego, lub ich zastępców. Dla powiatów przy miastach, wymienionych w punkcie b art. 1, zwoływane są oddzielne zjazdy wyborców miejskich od powiatu, pod przewodnictwem miejscowego prezydenta miasta. W powiatach, w których znajduje się kilka osad miejskich, może być utworzonych kilka oddzielnych zjazdów wyborców miejskich za zgodą ministra spraw wewnętrznych, od którego zależy wyznaczenie liczby wyborców dla oddzielnych osad miejskich.

12. W zjazdach obywateli wiejskich powiatu uczestniczą: a) osoby, posiadające w powiecie z tytułu własności lub dożywocia obciążone podatkami ziemskimi grunty, w ilości, oznaczonej w tablicy, dołączonej do artykułu niniejszego; b) osoby, posiadające na zasadzie prawa posesyjnego grunty kopalniane w ilości, oznaczonej w tejże tablicy; c) osoby, posiadające w powiecie z tytułu własności lub dożywocia, inną nieruchomość niezemską, lecz nie stanowiącą zakładu przemysłowo-handlowego, i oszacowaną podług kadastru ziemskiego najniżej na *15 tysięcy* rubli; d) pełnomocnicy osób, posiadających w powiecie albo jedną dziesiątą część ilości gruntów, określonej dla każdego powiatu we wspomnianej wyżej tablicy, albo inną nieruchomość (p. c.), oszacowaną podług kadastru ziemskiego nie niżej tysiąca pięciuset rubli i e) pełnomocnicy duchowieństwa, władający w powiecie gruntami duchownymi.

13. W guberni archangielskiej zjazdy obywateli wiejskich nie odbywają się, lecz osoby, mające prawo do udziału w nich (art. 12), zaliczają się w każdym powiecie guberni tej do zjazdu wyborców miejskich. W tych powiatach guberni stawropolskiej, gdzie niema osad miejskich, osoby, opłacające w obrębie powiatu zasadniczy podatek przemysłowy od osobistych procederów przemysłowych, oraz osoby, posiadające w powiecie zakład przemysłowo-handlowy (art. 16, p. c i d), zaliczają się do zjazdu obywateli wiejskich, który obiera określoną w tablicy (art. 4) liczbę wyborców od tego zjazdu i od zjazdu wyborców miejskich.

14. Wymienieni w punktach d i e artykułu 12 pełnomocnicy właścicieli nieruchomości i duchowieństwa wybierani są na zjazdach przedwstępnych. Zależnie od warunków miejscowych zwołuje się albo jeden zjazd taki dla całego powiatu, albo kilka zjazdów podług rozkładu, określonego przez gubernatora. Przewodnictwo na zjeździe należy do powiatowego marszałka szlachty lub do jego zastępcy.

15. Liczba pełnomocników, których obiera zjazd przedwstępny, zależy od ilości gruntu, posiadanej przez osoby, które wzięły udział w zjeździe i od sumy szacunkowej należących do nich innych nieruchomości, licząc po jednym pełnomocniku na całkowity cenzus wyborczy, określony dla udziału w zjazdach właścicieli ziemskich (art. 12, punkty a, b, c).

16. W zjeździe wyborców miejskich uczestniczą: a) osoby, posiadające w obrębie osady miejskiej w powiecie z tytułu własności lub dożywocia majątek nieruchomości, oszacowany do opodatkowania ziemskiego nie niżej tysiąca pięciuset

rubli, albo zakład przemysłowo-handlowy, wymagający opłaty świadectwa przemysłowego: handlowy—jednej z pierwszych dwóch klas, a przemysłowy—jednej z pięciu pierwszych klas, albo żeglugowy, od którego płaci się rocznie najmniej pięćdziesiąt rubli zasadniczego podatku przemysłowego; b) osoby, opłacające w granicach osad miejskich podatek mieszkaniowy, poczynając od kategorii 10-ej; c) osoby, opłacające w obrębie miasta i powiatu zasadniczy podatek przemysłowy od osobistych zajęć przemysłowych według pierwszej kategorii i d) osoby, posiadające w powiecie zakład handlowo-przemysłowy, wymieniony w punkcie a artykułu niniejszego.

17. W zjeździe pełnomocników *wołości* uczestniczą osoby, wybrane przez zgromadzenie *wołostne* z pośród włościan w liczbie dwóch od każdego zgromadzenia. Wybierają je zgromadzenia *wołostne* z pośród włościan, należących do towarzystw wiejskich danej *wołości*, o ile do wybrania ich niema przeszkód, wymienionych w artykułach 6 i 7, oraz w punkcie b artykułu 8.

18. W guberni astrachańskiej, oprócz zjazdów pełnomocników od *wołości*, odbywa się jeden zjazd ogólny pełnomocników stanic astrachańskiego wojska kozackiego, położonych tak w guberni astrachańskiej, jak również w saratowskiej i samarskiej. Zjazd ten odbywa się w Astrachaniu pod przewodnictwem osoby w tym celu mianowanej przez atamana nakaźnego i wybiera określoną w tablicy (art. 4) liczbę wyborców do astrachańskiego gubernialnego zgromadzenia wyborczego. W okręgu wojska dońskiego i w guberni orenburskiej w każdym powiecie, oprócz zjazdu pełnomocników od *wołości*, na tych samych zasadach utworzony będzie zjazd pełnomocników stanic. Pełnomocnicy stanic kozaków astrachańskich, dońskich i orenburskich wybierają się na zgromadzeniach stanicznych z pomiędzy członków gmin wojskowych stanicznych, po dwóch od każdej stanic. W guberniach kurlandzkiej, liflandzkiej i estlandzkiej pełnomocnicy gminni wybierani będą na ogólnym zgromadzeniu gminnym z liczby jego członków. W powiecie izmaelskim, guberni besarabskiej, zamiast zjazdu pełnomocników *wołości*, będzie zwołany zjazd pełnomocników gromad wiejskich, po jednym z każdej gromady. Pełnomocnicy ci wybierani są przez każdą gromadę na ogólnym zgromadzeniu posiadaczy gruntów nadanych, zwoływaniem pod przewodnictwem przyrzeczonego gromady.

19. W miastach, wyszczególnionych w artykule 1 punkt b, w wyborze wyborców do zgromadzeń miejskich uczestniczą: a) osoby, posiadające w obrębie miasta z tytułu własności lub dożywocia nieruchomości, oszacowane do opodatkowania miejskiego w stolicach co najmniej na trzy tysiące rubli, w innych miastach na tysiąc pięćset rubli; b) osoby, posiadające w granicach miasta zakład przemysłowo-handlowy, wymagający wykupienia świadectwa przemysłowego: w stolicach—zakład handlowy pierwszej kategorii, przemysłowy trzech pierwszych kategorii lub żeglugowy, od którego podatek zasadniczy wynosi nie mniej, jak 500 rubli, w innych zaś miastach: zakład handlowy dwóch pierwszych kategorii, przemysłowy pięciu

pierwszych kategorii lub żeglugowy, od którego się płaci najmniej pięćdziesiąt rubli zasadniczego podatku przemysłowego; c) osoby, które w obrębie miasta opłacają podatek zasadniczy przemysłowy od osobistych procederów przemysłowych pierwszej klasy, i d) osoby, opłacające w obrębie miasta podatek mieszkalny nie niżej 10-ej klasy.

(Uwaga redakcji. W stolicach stanowiąc to będzie minimum 45 rb. podatku, czyli odpowie mieszkaniu, kosztującemu najmniej 1.320 rb. rocznie; w Warszawie, Wilnie i Kijowie 33 rb.,—czyli osoby, płacące za mieszkanie najmniej tysiąc rubli, a w Łodzi 25 rb. podatku—700 rb. za mieszkanie).

20. Miasta, wymienione w punkcie b art. 1, w celu przeprowadzenia wyborów do zgromadzenia wyborczego miejskiego, dzielą się na okręgi wyborcze, odpowiadające ilościowo i co do granic cyrkulom policyjnym. Podziału między okręgi liczby wyborców, których wybrać należy w stosunku do zaludnienia okręgu każdego, dokonywa zarząd miejski lub instytucja odpowiednia, a zatwierdza go gubernator lub naczelnik miasta.

21. Jeżeli kilka osób posiada nieruchomości na prawach wspólnej i niepodzielnej własności (art. 12, p. a, b i c, art. 16 p. a i art. 19 p. a), to każda z nich jest uważana za właściciela przypadającej na jego dział części nieruchomości i w tym stosunku korzysta z praw wyborczych.

22. W żadnym okręgu wyborczym, zjeździe lub zgromadzeniu nikt nie może mieć więcej jak głos jeden.

23. Dozór ogólny nad prawidłowym dokonaniem wyborów należy, pod kierunkiem ogólnym ministra spraw wewnętrznych, do gubernatorów i naczelników miast, którzy mają prawo żądać od właściwych urzędów i osób wiadomości o przebiegu i porządku wyborów, oraz przeglądać akty wyborcze i wydawać instrukcje w celu zapewnienia prawidłowego przebiegu wyborów.

24. Dla sprawdzenia prawidłowości wyborów i rozpoznania zażaleń i odezów w sprawach wyborów organizują się komisje gubernialne i powiatowe do spraw wyborczych.

25. Do komisji gubernialnej do spraw wyborczych należą: jako przewodniczący prezes sądu okręgowego, a jako członkowie zarządzający izby skarbowej, marszałek szlachty powiatu przy mieście gubernialnym, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego lub prezes zarządu do spraw gospodarstwa ziemskiego, prezydent miasta gubernialnego lub jego zastępca, jeden z członków sądu okręgowego, wybrany przez ogólne zgromadzenie tegoż i jeden z członków stałych urzędu gubernialnego lub urzędu do spraw włościańskich, z ramienia gubernatora.

26. Komisja powiatowa do spraw wyborczych składa się, pod przewodnictwem członka sądu okręgowego, wybranego przez ogólne zgromadzenie tegoż, z powiatowego marszałka szlachty, z sędziego pokoju lub sędziego miejskiego, wybranego przez zjazd sędziów pokoju lub ogólne zgromadzenie sądu okręgowego, prezesa powiatowego zarządu ziemskiego lub zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, prezydenta miasta powiatowego, inspektora podatkowego i jednego z naczelników ziemskich, wybranego przez zjazd powiatowy.

27. Założenie skarg i zażaleń w sprawach wyborów nie wstrzymuje biegu wyborów.

28. W miejscowościach, w których niema gubernialnych marszałków szlachty, obowiązki ich, wymienione w ustawie niniejszej, spełniają osoby, mianowane przez władzę Najwyższą. Obowiązki innych osób urzędowych w tych miejscowościach, gdzie takich urzędów niema spełniają inne osoby urzędowe, odpowiednio pod względem rodzaju obowiązków.

29. Czyny występne, spełniane przy wyborach do Sejmu państwowego, podlegają ściganiu i karom na tych samych zasadach, co popełniane przy wyborach stanowych lub gminnych.

II. O listach wyborczych.

30. Listy osób, mających prawo udziału w wyborach na zjazdach powiatowych obywateli wiejskich i wyborców miejskich, są układane i prowadzone: dla zjazdu powiatowego obywateli wiejskich, przez wydział powiatowy ziemski lub zarząd do spraw gospodarki ziemskiej, a w miejscowościach, gdzie zarządów takich niema, przez urząd policji powiatowej; dla zjazdu wyborców miejskich— przez zarządy miejskie lub odpowiednio im instytucje.

31. W miastach, wymienionych w punkcie b art. 1, listy osób, mających prawo do udziału w wyborach do miejskich zgromadzeń wyborczych, układa i utrzymuje w porządku zarząd miejski lub odpowiadająca mu instytucja. Osoby, mające prawo uczestniczenia w kilku okręgach wyborczych, zapisywane są do listy tego okręgu, który same wybiorą; gdyby zaś odpowiedniej deklaracji nie złożyły, są zapisywane do listy wyborców tego okręgu, w którym zamieszkują.

32. Do list wyborczych wpisują się osoby, które przed ułożeniem odnośnej listy (art. 30 i 31) posiadały nieruchomości lub zakład przemysłowo-handlowy lub też opłacały podatek przemysłowy przynajmniej w ciągu roku jednego, podatek zaś mieszkalny przynajmniej w ciągu lat trzech. Przy obliczaniu terminu powyższego posiadania majątku nieruchomego bierze się pod uwagę również czas posiadania tego majątku przez spadkodawcę w linii wstępnej. Osoby, pragnące uczestniczyć w wyborach na mocy cenzusu swoich żon lub matek (art. 9), powinny złożyć odpowiednią deklarację zawczasu instytucji, układającej listę wyborców (art. 30 i 31).

33. Ułożone na zasadzie art. 30 i 31 listy wyborcze ogłaszają się na 6 tygodni przed wyborami w pismach miejscowych urzędowych, oraz podawane są do wiadomości powszechnej w sposób najlepiej zapewniający ich jawność.

34. W ciągu dwóch tygodni od daty zamieszczenia tych list wyborczych w miejscowym piśmie urzędowym, osoby zainteresowane mogą znosić skargi lub odezwy o nieprawidłowości lub niekompletności list, wymienionych w art. 30, do komisji powiatowej do spraw wyborczych, list zaś, wymienionych w art. 31, do komisji gubernialnej do spraw wyborczych.

35. Po rozpoznaniu list wyborczych i skarg i zażaleń podanych, komisje właściwe obwieszczają skarżącym decyzje swoje. Zmiany list pierwotnych również są zamieszczane w pismach urzędowych miejscowych i podawane do wiadomości powszechnej sposobem, najbardziej jawność tych list zapewniającym.

36. Po ogłoszeniu w pismach miejscowych urzędowych o poprawieniu list, żadne już zmiany lub uzupełnienia tych list nie mogą być dokonane, wyjąwszy tych, które mogą nastąpić po rozpoznaniu zażaleń na decyzje komisji właściwej, podanych sposobem wskazanym w art. 47.

37. Osoby, nie zapisane na listach wyborczych, lub które przed wyborami cenzus swój utraciły, nie uczestniczą w wyborach.

III. O procedurze wyborów.

1) O procedurze wyborów do zgromadzeń wyborczych.

38. W miastach, wymienionych w p. b art. 1 dla przeprowadzenia wyborów do zgromadzenia miejskiego wyborczego, organizuje się w każdym okręgu wyborczym (art. 20) komisja wyborcza z prezesa i dwóch członków, uproszona przez prezydenta miasta lub jego zastępcę z pośród osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach. Porządek praw wyborów do zgromadzeń miejskich wyborczych określony jest w przepisach tu załączonych.

39. Sposób sprawdzenia tożsamości wyborców i ich pełnomocnictw należy do prezesa zjazdu (art. 3 i 14) i do komisji wyborczej (art. 38).

40. Wybory na zjazdach odbywają się przez głosowanie tajne za pomocą galek, a wybory do zgromadzenia miejskiego wyborczego przez głosowanie tajne za pomocą kartek.

41. Wybory (art. 3 i 5) i pełnomocnicy zjazdów przedwstępnych (art. 14) mogą być wybierani tylko z pośród osób, mających prawo głosu w tym mianowicie zjeździe lub okręgu, gdzie odbywają się wybory.

42. Za wyborców od zjazdów wyborczych oraz za pełnomocników zjazdów przedwstępnych uznawane są osoby, które otrzymały więcej połowy głosów, uczestniczących w wyborach, podług starszeństwa liczby głosów; przy podziale równym głosów rozstrzyga losowanie.

43. W miastach, wymienionych w punkcie b art. 1, uznawane są za wyborców do zgromadzenia miejskiego wyborczego te osoby, które otrzymały w okręgu wyborczym największą ilość głosów, chociażby nie wynosiła ona połowy liczby głosujących; przy równym podziale głosów następuje losowanie.

44. Po skończeniu wyborów, zjazdu i komisje wyborcze rozwiązują się. Wszystkie akty wyborcze nie później jak następnego dnia składane są: przez prezesa zjazdów do komisji powiatowej do spraw wyborczych, a przez prezesa komisji wyborczych — do komisji gubernialnej do spraw wyborczych.

45. W terminie trzydniowym od daty rozwiązania zjazdów i komisji wyborczych osoby zainteresowane mogą odwołać się: do komisji powiatowej do spraw wyborczych z powodu nieprawidłowości przy wyborach na zjazdach, i do gubernialnej komisji do spraw wyborczych z powodu nieprawidłowości przy wyborach do zgromadzenia wyborczego miejskiego.

46. Po rozważeniu aktów wyborczych i wniesionych zażaleń, komisja powiatowa

lub gubernialna do spraw wyborczych, o ile uzna to za niezbędne, kasuje wybory wszystkich lub niektórych osób, wybranych na danym zjeździe lub w okręgu wyborczym. Decyzje swoje komisja obwieszcza skarżącym.

47. W terminie trzydniowym od dnia obwieszczenia decyzji komisji powiatowej lub gubernialnej do spraw wyborczych, osoby zainteresowane mogą odwołać się: od komisji powiatowej do gubernialnej, a od decyzji tej ostatniej do Senatu rządzącego. Skarga winna być złożoną do komisji powiatowej *resp.* gubernialnej i przedstawiona z potrzebnymi wyjaśnieniami przez powiatową komisję w terminie tygodniowym, a przez gubernialną komisję — w dwutygodniowym terminie: przez pierwszą do komisji gubernialnej do spraw wyborczych, a przez drugą do Senatu rządzącego.

48. Listy wyborców do zgromadzeń wyborczych gubernialnych układane są przez komisje powiatowe do spraw wyborczych, a listy wyborców do zgromadzeń miejskich wyborczych — przez komisję gubernialną do spraw wyborczych. Jedne i drugie listy te niezwłocznie są ogłaszane, z rozkazu gubernatora lub naczelnika miasta, w miejscowych pismach urzędowych i oprócz tego podawane są do wiadomości ogółu sposobem, zapewniającym najlepiej ich jawność.

2) O wyborach do Sejmu państwowego.

49. W każdym gubernialnym zgromadzeniu wyborczym przedewszystkiem wybory od zjazdu pełnomocników *wołości* wybierają z pośród siebie jednego członka Sejmu państwowego. Oprócz tego, jednego członka Sejmu w tem samym zgromadzeniu w gub. astrachańskiej i orenburskiej i w obwodzie dońskim wybierają z pośród siebie wybory od zjazdów pełnomocników stanów. Następnie zgromadzenie wyborcze w całym swym składzie wybiera z pomiędzy wszystkich wyborców, mających prawo uczestniczenia w niem określoną w rozkładzie (art. 2) liczbę członków Sejmu. Wybory odbywają się przez głosowanie tajne za pomocą galek.

50. Zgromadzenia wyborcze miejskie (art. 5) wybierają z pośród mających prawo uczestniczenia w nich wyborców określoną dla miasta ilość członków Sejmu państwowego (art. 2) przez głosowanie tajne za pomocą galek.

51. Przed głosowaniem w zgromadzeniu wyborczym gubernialnym lub miejskim kandydaci oznaczani są przez głosowanie tajne za pomocą kartek. Są oni następnie balotowani w porządku większości otrzymanych głosów.

52. Jeżeli liczba osób, które na zgromadzeniu wyborczym gubernialnym lub miejskim otrzymały więcej połowy głosów, będzie mniejszą od liczby członków Sejmu państwowego, określonej w dołączonym do artykułu 2 rozkładzie dla danej guberni, obwodu lub miasta, tedy następnego dnia zgromadzenie odbywa wybory uzupełniające brakującej ilości członków. Przy nieudaniu tych wyborów uzupełniających, trzeciego dnia odbywają się wybory ostateczne brakującej liczby członków, przyczem dla ważności wyborów wystarcza większość głosów stonkowa.

53. Do Sejmu państwowego mogą być wybierane tylko osoby, które wyraziły na to swoją zgodę. Osoby, które zajmują w służbie państwowej cywilnej posady płatne, powinny, w razie wyboru do Sejmu państwowego zrzec się swojej posady.

54. Nikt nie może być balotowany na członka Sejmu państwowego więcej, niż w jednym zgromadzeniu — gubernialnym czy miejskim.

55. Na członka Sejmu państwowego nie mogą być obrane osoby, nie posiadające języka rosyjskiego.

56. Po dokonaniu wyborów zgromadzenie wyborcze gubernialne i miejskie rozwiązuje się. Najpóźniej następnego dnia wszystkie akta wyborcze muszą być złożone przez prezesa zgromadzenia gubernatorowi *resp.* naczelnikowi miasta.

57. W terminie trzydniowym od daty zamknięcia zgromadzenia wyborczego, osoby zainteresowane mogą zanieść do gubernatora *resp.* naczelnika miasta, zażalenie na nieprawidłowości przy wyborach i odstępstwa od regulaminu przepisanego.

58. Akty wyborów wraz z zażaleniami, podanymi na wybory i z wyjaśnieniami prezesa zgromadzenia wyborczych, gubernator *resp.* naczelnik miasta odsyła do Senatu rządzącego w terminie tygodniowym od daty złożenia mu aktów wyborczych.

59. Po rozpoznaniu postępowania wyborczego i zamiesionych nań zażaleń, Senat rządzący, jeżeli uzna to za potrzebne, unieważnia wybory wszystkich lub części członków Sejmu państwowego z danej guberni, obwodu lub miasta.

60. Sprawy, oznaczone w artykule poprzednim (59), rozpoznawane są ostatecznie w pierwszym departamencie Senatu rządzącego po wysłuchaniu wniosku oberprokuratora, większością głosów obecnych senatorów, a przy równym podziale głosów przeważa opinia senatora, pełniącego obowiązki przewodniczącego.

61. W razie unieważnienia wyborów do Sejmu państwowego, jak również w razie wystąpienia członka Sejmu państwowego z jego składu, jeżeli do terminu nowych wyborów pozostaje więcej niż rok czasu, Senat rządzący nakazuje ponowne wybory właściwymi zgromadzeniom wyborczym gubernialnym lub miejskim, w tym samym składzie wyborców, którzy byli obrani na bieżące pięcioletcie.

62. Listę członków Sejmu państwowego sporządza Senat rządzący i ogłasza do wiadomości powszechnej.

Dodatek do artykułu 2-go.

Rozkład członków Sejmu państwowego podług guberni, obwodów i miast.

Ogólna liczba członków Sejmu państwowego wynosi 412, w tej liczbie 28 delegatów miast, wymienionych w p. b art. 1, oprócz Warszawy i Łodzi. Liczba członków z guberni wynosi od 2 (dla gub. archangielskiej) do 15 (dla gub. kijowskiej). Dla Kraju Zachodniego ilość ta wynosi: dla guberni wileńskiej, kowieńskiej i witebskiej po 6, dla grodzieńskiej i mohylowskiej po 7, dla mińskiej 9, dla wołyńskiej i podolskiej po 13, dla kijowskiej 15. Dla miast, wymienionych w p. b art. 1, po jednym (a więc dla Wilna i Kijowa w Kraju Zachodnim), oprócz Petersburga, z którego będzie 6 członków, i Moskwy, która przysła 4 członków. Ogółem Kraj Zachodni będzie posiadał 84 reprezentantów w Sejmie.

Dodatek do artykułu 4-go.

Tablica wyborców gubernialnych.

Liczba wyborców gubernialnych waha się od 32 dla guberni archangielskiej, do 225 dla guberni kijowskiej. Dla guberni Kraju Zachodniego ilość ta wynosi podług powiatów i podziału na kurje wyborcze:

NAZWA GUBERNI I POWIATU.	Ilość wyborców.	Od zjazdu ref. normantów włościańskich.	Od zjazdu oby- wateli wief- skich.	Od zjazdu wy- borców miej- skich.
1. Wileńska.				
Wileński	14	6	7	1
Wilejski	13	5	7	1
Dziśnieński	13	5	7	1
Łidzki	13	5	7	1
Oszmiański	14	6	7	1
Święciański	11	6	4	1
Trocki	13	7	5	1
	91	40	44	7
2. Kowieńska.				
Kowieński	13	2	4	7
Wilkomierski	13	7	5	1
Nowoaleksandrowski	12	7	4	1
Poniewiecki	13	6	6	1
Resieński	14	6	6	2
Telszewski	11	5	4	2
Szawelski	14	6	6	2
	90	39	35	16
3. Grodzieńska.				
Grodziński	13	4	3	6
Brzeski	14	5	4	5
Białostocki	13	3	3	7
Bielski	11	4	5	2
Wółkowyski	10	5	4	1
Kobryński	12	5	6	1
Prużański	9	5	3	1
Słonimski	16	7	7	2
Sokołowski	7	5	1	1
	105	43	36	26
4. Mińska.				
Miński	17	4	6	7
Bobrujski	16	4	9	3
Borysowski	15	6	8	1
Humieński	15	3	10	2
Mozyrski	12	3	7	2
Nowogrodzki	15	6	8	1
Piński	15	4	9	2
Rzeczycki	14	6	7	1
Stucki	16	5	10	1
	135	41	74	20
5. Witebska.				
Witebski	11	2	4	5
Wielicki	6	1	4	1
Gródecki	7	4	2	1
Dźwiński	14	5	4	5
Drysieński	6	2	3	1
Lepelski	9	4	4	1
Luceyński	7	2	4	1
Newelski	7	3	3	1
Połocki	9	3	4	2
Rzeżycki	8	3	4	1
Siemieński	6	2	3	1
	90	31	39	20
6. Mohylowska.				
Mohylowski	10	2	4	4
Bychowski	9	4	4	1
Homelski	14	5	6	3
Horecki	8	4	3	1
Klinowicki	9	4	4	1
Mścislowski	6	2	3	1
Orszański	11	4	6	1
Rokaczewski	14	5	8	1
Sienski	11	4	6	1
Czauski	7	3	3	1
Czerykowski	10	3	6	1
	109	40	53	16

7. Kijowska.

Kijowski	20	7	6	7
Berdyczowski	19	4	5	10
Wasilkowski	21	8	4	9
Zwinogradzki	19	8	6	5
Kaniowski	18	7	6	5
Lipowiecki	14	5	6	3
Radomyślicki	22	7	10	5
Skwirski	17	6	7	4
Taraszczański	16	7	5	4
Humieński	22	9	6	7
Czerkaski	21	6	7	8
Uziehryński	16	6	6	4
	225	80	74	71

8. Podolska.

Kamieniec Podolski	17	5	6	6
Badaki	26	12	10	4
Bractawski	16	7	6	3
Winnicki	16	5	5	6
Hajsyński	16	8	6	2
Latyczowski	12	6	5	1
Liubynski	14	6	6	2
Mohylowski	14	5	5	4
Olgopolski	19	8	8	3
Proskuruowski	14	6	5	3
Uszycki	14	6	6	2
Jampolski	17	8	8	1
	195	82	76	37

9. Wołyńska.

Żytomierski	28	7	12	9
Włodzim. Wołyń.	18	9	7	2
Dubieński	13	5	6	2
Zastawski	13	5	5	3
Kowelski	14	7	5	2
Krzemieński	14	6	6	2
Łucki	17	6	7	4
Nowogrodzki	23	7	11	5
Owrucki	14	4	8	2
Ostrożski	11	4	5	2
Rówieński	18	4	9	5
Starokonstantynow	13	5	5	2
	195	69	86	40

Dodatek do artykułu 12-go.

Ilość obszaru gruntów, dających prawo do uczestniczenia w zjeździe obywateli wiejskich.

Ilość ta wynosi w dziesięcinach od 100 do 725, zależnie od warunków gleby. Dla Kraju Zachodniego ilość ta wynosi: dla całej guberni wileńskiej 300 dziesięcin, dla całej kowieńskiej 200, dla pow. grodzieńskiego, białostockiego, bielskiego i sokolskiego gub. grodzieńskiej 200 dzies., dla innych 250, w gub. mińskiej: dla pow. mińskiego, nowogrodzkiego i stuckiego 300 dzies., dla mozyrskiego 600, dla innych 400; w gub. witebskiej, w pow.: dźwińskim i rzeżyckim 150 dzies., w wielickim, gródeckim i siebieskim 300 dzies., w innych 200; dla gub. mohylowskiej 250 dzies., dla gub. kijowskiej, w pow.: radomyślickim 300 dzies., w kijowskim 200 dzies., w wasilkowskim i taraszczańskim 150, w zwinogradzkim i kaniowskim 100, w innych 125; w gub. podolskiej 150 dzies.; w gub. wołyńskiej, w pow.: zastawskim 100 dzies., w starokonstantynowskim 150, w włodzi-mierskim i nowogrodzkim 250, w kowelskim, łuckim i rówieńskim 300, w owruek-im 500, w innych 200.

Dodatek do artykułu 38.

Regulamin wyborów do zgromadzeń wyborczych miejskich.

1. Wyborcom każdego okręgu wyborczego zezwala się w ciągu miesiąca przed terminem wyborów zwoływać zgromadzenia przedwyborcze w celu narad co do osób, godnych wybrania; o czasie i miejscu takich zgromadzeń powinien być powiadomiony naczelnik policji miejscowej, który może delegować na zgromadzenie jednego z podwładnych sobie urzędników.

2. Na zgromadzeniach przedwyborczych mogą być obecni tylko wyborcy danego okręgu wyborczego. Na żądanie delegata policji, zgromadzenie powinno niezwłocznie być rozwiązane.

3. Wybory odbywają się w lokalach, wyznaczonych w tym celu przez zarząd miejski, możliwie w granicach okręgu wyborczego.

4. Każdy wyborca osobiście doręcza swoją kartkę prezesowi komisji wyborczej.

5. Na kartce oznacza się imiona i nazwiska osób, za którymi wyborca głosuje, w ilości, nie wyższej od ogólnej ilości osób, podlegających wyborowi z danego okręgu. Na kartce nie powinno być żadnych adnotacyj, znaków, przekreśleń lub skrebań ani na frontowej, ani na odwrotnej stronie; kartki, nie odpowiadające tym wymaganiom, uznawane są za nieważne.

6. Nazwisko osoby wybieranej nie powinno powtarzać się na tej samej kartce; powtarzania takie, jak również nazwiska kandydatów, podanych ponad potrzebną ilość, licząc z kolei zapisu, nie będą brane pod uwagę przy obliczaniu głosów.

7. Wybory trwają dzień jeden, od godziny dziewiątej rano do dziewiątej wieczór i odbywają się jednocześnie we wszystkich okręgach. Od godziny dziewiątej wieczorem wyborcy nie będą wpuszczani do lokalu komisji wyborczej dla podania kartek wyborczych; od tych jednak, którzy przybyli wcześniej, kartki będą przyjmowane aż do chwili, kiedy wszyscy znajdujący się w lokalu oddadzą swoje głosy.

8. Po otrzymaniu kartki wyborczej, prezes komisji wyborczej niezwłocznie, w obecności wyborcy, wrzuca tę kartkę przez otwór w wieku do urny specjalnej. Urna ta, przed składaniem kartek, okazuje się obecnym wyborcom dla sprawdzenia, że jest próżną i że w niej niema innych otworów, oprócz przeznaczonego do wrzucania kartek wyborczych. Następnie urna zamyka się na klucz i opieczętowuje się pieczęcią prezesa, a cedule, do której przyłożono pieczęć, podpisują prezes i członkowie komisji wyborczej i życzący sobie z pośród obecnych wyborców. Po złożeniu kartki wyborczej czyni się odpowiednią adnotację na liście wyborców. Po zamknięciu posiedzenia otwór w urnie wyborczej pieczętuje się, a prezes ogłasza, wiele kartek podano; liczba ta zapisuje się do protokołu, który podpisują prezes i członkowie komisji wyborczej.

9. Obliczanie głosów dokonywa się najazutrz po wyborach od godziny dziewiątej rano do dziewiątej wieczór na posiedzeniu komisji wyborczej, na którym mogą być obecni wyborcy.

10. Po otwarciu urny, każda kartka wyborcza numeruje się, i jeżeli odpowiada wymaganiom art. 5 i nie wzbudza żadnych wątpliwości u członków komisji, to imię, imię ojca, nazwisko, godność i numer w spisie wyborczym każdej osoby, oznaczonej na kartce, odczytują się głośno i zostają zapisane przynajmniej przez dwóch członków komisji na specjalnych kartkach. Każda kartka taka musi być podpisana przez osobę, która ją ułożyła. Po wyjęciu z urny i przejrzaniu wszystkich kartek, komisja rozważa kartki, które wywołały wątpliwość i decyzję swoją, jak również przyczyny,

dla których uznana biuletyn za nieważny, zapisuje do protokołu, podpisanego przez prezesa i członków komisji. Następnie kartki, na których wypisane są imiona kandydatów, układają się w porządku alfabetycznym i obliczają się.

11. Jeżeli obliczenie głosów nie może być skończone jednego dnia, to spisuje się protokół z oznaczeniem ilości kartek: a) wyjętych z urny; b) unieważnionych; c) wzbudzających wątpliwość i d) odczytanych—poczem kartki te, jak również kartki z nazwiskami kandydatów układają się podług kategorii, w oddzielne paczki, następnie nakłada się pieczęć prezesa komisji na cedule, podpisanej przez prezesa i członków komisji, oraz pragnących tego z pomiędzy obecnych wyborców. Tak samo pieczętuje się urnę z pozostałymi kartkami.

12. Po obliczeniu głosów i ogłoszeniu nazwisk zaleconych kandydatów, sporządza się protokół, opatrzony podpisem prezesa i członków komisji, z oznaczeniem: a) liczby kartek wyjętych z urny; b) liczby kartek odczytanych; c) liczby kartek unieważnionych, ze wskazaniem powodów tej decyzji, i d) listy osób, podanych na wyborców. Następnie biuletyny i kartki wyborcze pieczętuje się w osobnych paczkach.

13. Osoby, obrane na wyborców, zostają niezwłocznie przez komisję wyborczą powiadamiane o tem, i jeżeli nie zawiadomią komisji gubernialnej do spraw wyborczych w ciągu trzech dni od daty otrzymania obwieszczenia o zrzeczeniu się stanowiska wyborcy, uważa się, iż przyjęły wybór. W razie zrzeczenia się osoby wybranej, komisja zastępuje ją, z zachowaniem tychże formalności, przez następnego z listy kandydatów, podług starszeństwa otrzymanych głosów.

UKAZ NAJWYŻSZY IMIENNY do Senatu rządzącego.

Obwieszczając Manifestem, dnia dzisiejszego wydanym, wszystkim wiernym poddanym Naszym o utwo-

rzeniu Sejmu państwowego, wybranego przez ludność, jednocześnie zatwierdziliśmy ustawę tego Sejmu, oraz ustawę wyborów do Sejmu państwowego.

Ustawy powyższe ze wszystkimi dodatkami przesyłamy Senatowi rządzącemu dla niezwłocznego ich ogłoszenia.

Uznając skutek tego, że wszelkie plany i projekty, tyżące się udoskonalenia organizacji państwowej i poprawy dobrobytu ludu, powinny być Nam przedstawiane sposobem, opisanym w statucie Sejmu państwowego, *rozkazujemy*: uchylić od dnia dzisiejszego moc Ukazu Naszego, danego do Senatu rządzącego dnia 18 lutego 1905 r. w tym samym przedmiocie.

Senat rządzący nie omieszkaj uczynić odnośnego rozporządzenia w wykonaniu powyższego.

Na oryginale ręką Własną Jego Cesarskiej Mości podpisano

«MIKOŁAJ».

W Peterhofie, d. 6 sierpnia 1905 r.

Jego Cesarska Mość dnia 6 bieżącego sierpnia rozkazać raczył:

I. Dla opracowania przepisów, uzupełniających ustawy Sejmu państwowego, w tej liczbie: 1) o wyborach do Sejmu państwowego z Królestwa Polskiego, obwodów Uralskiego i Turgajskiego, oraz guberni i obwodów: syberyjskich, jenerał-gubernatorstw stepowego i turkietańskiego i namiestnictwa Kaukazu, jak również o wyborach od koczowników inoplemiennych (Ust. Sejm. art. 1, uwaga); 2) o wprowadzeniu w czyn ustawy wyborów sejmowych i 3) o sposobie rozpoznawania preliminarzy finansowych ministerstw i zarządów głównych i budżetu dochodów i wydatków państwowych, oraz sposobu wypłat ze skarbu nieprzewidzianych w budżecie wydatków (ust. Sejm.

art. 33, p. 6), utworzyć Radę Nadzwyczajną.

II. W skład Rady mają wejść: jako przewodniczący sekretarz stanu, rzeczywisty radca tajny, hrabia Solski, jako członkowie: członkowie Rady Państwa, sekretarze stanu, rzeczywisci radcowie tajni Frisch i Połowcow, jenerał-adjutant jenerał piechoty Richter, sekretarz stanu, pierwszy ochmistrz książę Wołkoński, jenerał-adjutant, admirał Czichaczew, rzeczywisty radca tajny Gerard, jenerał-adjutant, jenerał jazdy hrabia Ignatjew 2-gi, rzeczywisci radcowie tajni: Gołubiew, Tagancew i Wierchowski, koniuszy książę Oboleński 1-szy i radca tajny Stiszyński, ministrowie i naczelnicy głównych zarządów oddzielnych, sekretarz państwowy, dyrektor kancelarii Komitetu ministrów, sekretarz stanu baron Nolde i jenerał-major świty J. C. M. Trepow.

III. Przy rozpoznaniu przez Radę projektów o sposobie rozpatrywania preliminarzy finansowych i budżetu państwowego (od. 1 p. 3), oprócz osób, wymienionych w punkcie II, mają uczestniczyć członkowie departamentu ekonomji Rady Państwa, rzeczywisci radcowie tajni, sekretarz stanu Kułomzin, Ternier, Iwaszczenkow, Saburow 2-gi, Kobeko, Szydłowski, Czerewanski i radca tajny Romanow.

IV. Ministrowie i naczelnicy zarządów głównych i sekretarz państwowy mogą się wyręczać przez swoich towarzyszy.

V. Kancelaryją Rady ma zarządzać towarzyszy sekretarza państwowego radca tajny Charitonow, jako członek referent, i urzędnicy kancelarii państwa, podług wyboru sekretarza państwa.

VI. Jednocześnie Jego Cesarska Mość rozkazać raczył, aby kwestje, wynikające z wprowadzenia w czyn ustaw Sejmu państwowego zostały opracowane w jak najkrótszym czasie.

